

dziennik

W S C H O D N I

PONIEDZIAŁEK 24 PAŹDZIERNIKA 2022 r.



Motor znowu wygrał

Pięć meczów pod wodzą nowego trenera i 11 zdobytych punktów. W sobotę piłkarze Goncalo Feio pokonali na wyjeździe rezerwy Zagłębia Lubin 2:0. Motor wreszcie wydostał się też ze strefy spadkowej

STRONA 13

Tkwimy po uszy w rakotwórczym azbeście

ZAGROŻENIE Nie ma już żadnych szans na oczyszczenie Polski z niebezpiecznego azbestu w zakładanym terminie, czyli do 2032 roku. Przy obecnym tempie jego usuwania potrwa to w woj. lubelskim jeszcze... 80 lat. Do takich wniosków doszła Najwyższa Izba Kontroli

Tomasz Maciuszczak

Azbest występujący w eternicie stosowanym przed laty jako materiał elewacyjny i pokrycie dachów, jest szkodliwy dla zdrowia. – Jest substancją o udowodnionym działaniu rakotwórczym, powoduje też pylicę azbestową czy choroby płucnej – przypomina Najwyższa Izba Kontroli. Mikroskopijne włókna unoszą się w powietrzu, dostają do dróg oddechowych i dalej w głąb organizmu, gdzie powodują utajony rozwój chorób.

NIK sprawdziła, jak realizowany jest krajowy program usuwania azbestu uchwalony 12 lat temu. Okazało się, że od tamtej pory unieszkodliwiono zaledwie niecałe 17 proc. z ok. 8,5 mln ton zinwentaryzowanych wyrobów azbestowych. Pozostało 7 mln ton, na którego usunięcie potrzeba byłoby w skali kraju jeszcze 59 lat.

Lubelskie negatywnie wyróżnia się na tle Polski. Do tej pory zlikwidowano u nas



niespełna 163 tys. ton wyrobów zawierających azbest. Pozostało 1 mln 260 tys. ton. Więcej ma tylko Mazowieckie: 1 mln 620 tys. ton.

Przy obecnym tempie unieszkodliwiania azbestu potrzeba jeszcze 80 lat, aby oczyścić nasz region. To stawia nas na trzecim miejscu

Materiałów zawierających azbest nie wolno demontować na własną rękę. Mogą się tym zajmować wyłącznie specjalistyczne firmy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

niechlubnej listy. Nieznacznie wyprzedza nas Podlaskie

(niespełna 82 lata), a najgorzej jest w Łódzkiem, gdzie na pozbycie się niebezpiecznych materiałów potrzeba byłoby jeszcze 102 lat.

Samorząd województwa, jak stwierdziła NIK, nie ma pełnych i aktualnych danych dotyczących ilości wyrobów zawierających azbest, znaj-

dujących się na wojewódzkich nieruchomościach. Stosownych informacji w wyznaczonym do końca stycznia terminie nie przekazały wszystkie marszałkowskie jednostki.

W podlubelskim Wojciechowie stwierdzono niezrealizowanie obowiązków związanych z posiadaniem wyrobów azbestowych (łącznie prawie 2 tys. ton) na 12 gminnych obiektach. Cztery budynki należące do gminy w ogóle nie zostały ujęte w inwentaryzacji przeprowadzonej w 2014 roku.

W przypadku gminy Ulan-Majorat (pow. radzyński) kontrolerzy oszacowali, że pozbycie się wyrobów zawierających azbest może potrwać 66 lat. Z kolei w powiecie lubelskim zajęłoby to 32 lata.

Jako główne powody problemów z usuwaniem eternitu i podobnych mu wyrobów NIK wskazuje brak pieniędzy i nieskuteczne prawo. Wymienia tu m.in. przepisy, w myśl których państwo fi-

nansuje tylko demontaż i unieszkodliwienie azbestu, a za nowy dach mieszkańcy muszą płacić sami.

Jeszcze niedawno marszałek Jarosław Stawiarski wyrażał nadzieję, że dzięki unijnym pieniądzom uda się do końca usunąć azbest w całym regionie. Nie będzie to jednak takie łatwe.

– Obawiam się, że fundusze unijne nie zapewnią nam wszystkich środków, jakie będą potrzebne do całkowitego wyeliminowania tych materiałów – przyznaje Michał Mulawa, wicemarszałek województwa odpowiedzialny m.in. za środowisko. Zapowiada za to „duży projekt wymiany pokryć dachowych”. – Oprócz zdjęcia, wymiany i unieszkodliwienia azbestu będziemy chcieli proponować mieszkańcom montaż fotowoltaiki. O sposobie finansowania programu rozmawiamy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska oraz Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jarosław Kaczyński objeżdżał region

POLITYKA Zamość ma się stać siedzibą nowego przedsiębiorstwa państwowego – ogłosił podczas wizyty w tym mieście prezes Prawa i Sprawiedliwości. Później Jarosław Kaczyński ostrzegwał w Kraśniku, że Polsce grozi utrata niepodległości

Pan Marian o wizycie prezesa w Zamościu dowiedział się w piątek wieczorem. Bardzo chciał być na spotkaniu, znajomy z samorządu wciągnął go na listę. Pół godziny przed spotkaniem nie było już wolnych foteli w największej, 370-osobowej sali centrum kultury, więc pan Marian z żoną, starsi państwo, cierpliwie stali przez cały czas. Na zewnątrz wytrwale stali przeciwnicy prezesa. Mieli transparen-ty, m.in. „Kaczyzna = drożyna” i „Będziesz siedział”.

Podczas spotkania szef partii rządzącej mówił o działaniach na rzecz rolnictwa. Przekonywał, że polityka rolna zmierza do podtrzymywania wysokich cen skupu zboża od produ-

centów za pośrednictwem państwowych firm.

– W tej chwili jest taki plan, bo istnieje kilka przedsiębiorstw, które kupują zboża, mówię o tych państwowych, żeby to zintegrować i żeby umieścić centralę tej wielkiej firmy tu, w tym mieście, w Zamościu – oznajmił Jarosław Kaczyński, za co zebrał oklaski. – Musimy tutaj zrobić swojego rodzaju stolicę polskiego rolnictwa. Idziemy w tym kierunku.

Prezes partii rządzącej krajem nie przedstawił w swym wystąpieniu szczegółów planu tworzenia nowej firmy, ani nie wymienił z nazwy konkretnych spółek, które miałyby zostać do niej włączone.

Szef PiS mówił, że Koalicja Obywatelska jest for-



macją niemiecką, a Niemcy odmawiając wypłacenia reparacji za szkody wojenne traktują Polaków „rasistow-

sko”. Kaczyński podkreślał, że wygrana opozycji będzie mieć fatalne skutki dla Polski.

Podobne przestrogi usłyszeli uczestnicy kolejnego spotkania w Kraśniku, gdzie prezes PiS dotarł

około godz. 17. – Grozi nam utrata niepodległości – mówił Jarosław Kaczyński. Twierdził, że realny jest scenariusz przekształcenia Unii Europejskiej w organizm państwowy, w którym rządząliby Niemcy. – Ten niemiecki but naprawdę może być bardzo ciężki – mówił prezes PiS. – Tylko długie trwanie naszej władzy może doprowadzić Polskę do tego stanu, w którym będzie już bezpieczna.

Również w Kraśniku prezes Kaczyński witany był owacjami na stojąco. – Odpowiada na pytania, mówi konkrety, jest przygotowany i traktuje nas z szacunkiem – mówiła po spotkaniu Małgorzata Wisłocka-Czachor. Widowiskowych protestów nie było.

(AK, AA)

Muzeum dla łowców lajków

ROZRYWKA W Lublinie powstało... muzeum selfie, przestrzeń dla fotografów-amatorów i profesjonalistów. Fotogeniczne tła do zdjęć są ostatnio popularnym pomysłem na biznes i reklamę. Za tą modą podążają nawet poważne instytucje kultury

Wniewykorzystywanych przestrzeniach Targów Lublin, które zostały zaaranżowane w różnych stylach, powstało ponad 30 instalacji do robienia zdjęć. Zachwyty sześciolatniej Nicoli, która jako jedna z pierwszych widziała Selfie Station to rekomendacja dla intensywnie niebieskiego pomieszczenia, w którym są podświetlane obłoki i jednoróżec.

Miło i kolorowo

– Do tej pory robiliśmy imprezy jedno- i dwudniowe. Chcieliśmy stworzyć coś, co będzie działało ciągle, przyciągało młodzież i nie tylko młodzież – wyjaśnia Dorota Kulik z Targów Lublin, pomysłodawczyni i realizatorka nowego miejsca.

– Pomysł zrodził się rok temu, szukaliśmy lokalizacji ale w końcu uznaliśmy, że może lepiej zrobić muzeum selfie u siebie. Nazwa „muzeum” dla takich miejsc jest używana na całym świecie, w Stanach Zjednoczonych są praktycznie w każdym mieście – dodaje Kulik. – Ludzie lubią robić sobie zdjęcia, wrzucają je do sieci, tu można przyjść i swobodnie fotografować.

Na tym się zarabia

Choć ideą było stworzenie przestrzeni, gdzie będzie miło, ciekawie, we-



soło i kolorowo, nikt nie kryje, że to komercyjny projekt.

Dzieci, które nie mają 100 cm wzrostu wchodzi gratis. Pozostali muszą kupić bilet. Ceny? Poniedziałek-piątek: 25-30 zł, rodzinny 65 zł, grupowy 20 zł; sobota i niedziela: 30-35, rodzinny 80, grupowy 25 zł. Uwaga! Nie wolno wchodzić w szpilkach.

W muzeum selfie mogą powstawać reklamy, sesje zdjęciowe, filmy. Aranżacje mają się zmieniać, organizatorzy myślą o elementach okolicznościowych, na przykład świątecznych.

Pstryk, promocja

Coraz więcej firm i instytucji docenia siłę zdjęć umieszczanych w interne-

Pomysłodawczyni Dorota Kulik i pomagająca w realizacji Klaudia Stęplewska-Kruk z Targów Lublin w jednej z aranżacji muzeum selfie

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

cie przez ich gości. Władze Lublina ustawiły na pl. Litewskim świetny napis LU-

BLIN, przed którym pozuje wielu turystów. A ten, kto był na wystawie prac Tamary Łempickiej w Muzeum Narodowym zapewne ma zdjęcie na zaaranżowanym balkonie z widokiem na panoramę Paryża i postacią malarki.

Moda nie ominęła Ogrodu Botanicznego UMCS. – Byli ludzie, którzy pierwszy

raz w życiu przyszli do nas, żeby zobaczyć iluminacje – mówi Grażyna Szymczak, dyrektor ogrodu. W zeszłym roku prezentowano tu wystawę świetlnych instalacji, która przyciągnęła 60 tys. osób. A to tyle, ile przewija się przez botanik w całym sezonie.

Na 10 listopada botanik zapowiada otwarcie „Zaczarowanego Ogrodu” z nowymi elementami i muzyką. Wstęp ma kosztować od 24 do 27 zł (rodzinny 95 zł) od poniedziałku do czwartku, zaś w weekendy od 27 do 31 zł (rodzinny 105 zł).

Pozują wśród dyń

– Kupiliśmy od rolników cztery tony dyń i tak powstała pierwsza w Lublinie dyniowa farma. W innych miastach mogą być takie miejsca, dlaczego nie w Lublinie? W Stanach Zjednoczonych wystawy dyń połączone z możliwością ich zakupu są bardzo popularne. U nas też od tego weekendu trwa dyniowy kiermasz, który organizujemy do końca działalności farmy czyli do 31 października – mówi Magdalena Marecka, z lubelskiej agencji I am event, współorganizatorka Farmy Dyń, która działa na terenie hotelu Royal Botanik. Organizatorzy są zadowoleni z frekwencji i oceniają, że koszty im się zwrócą. Bilet wstępu kosztuje od 10 do 20 zł.

(AGDY)

Upajali, podawali psychotropy i wykorzystywali

WYROK 22-letni dziś Damian J., przytrzymując ręce niespełna 15-letniej dziewczyny, zgwałcił ją – uznał sąd w Lublinie. Mężczyzna spędzi w więzieniu cztery lata, bo odpowiadał także za kradzież. Do więzienia trafią również jego dwaj 27-letni kompani.

Nie wiadomo, w jaki sposób dwie dziewczyny w wieku poniżej 15 lat poznały całą trójkę dorosłych mężczyzn. Proces, z uwagi na dobro pokrzywdzonych, toczył się bowiem za zamkniętymi drzwiami. Wiadomo, że jedna z dziewczyn, po tym jak została zgwałcona przez Damiana J., zgłosiła się na policję.

Do zdarzenia doszło 18 września 2020 r. na terenie ogródków działkowych w Lublinie. Damian J., jak uznał w swym wyroku sąd, doprowadził małoletnią w wieku poniżej 15 lat do obcowania płciowego. Mężczyzna miał ją przy tym przytrzymywać za ręce.

Gdy nastolatka zgłosiła sprawę, na jaw wyszły jeszcze inne przestępstwa Damiana J. Mężczyzna został również skazany za kradzież laptopa i kilkunastu butelek alkoholu z mieszkania w Lublinie oraz samochodu mazda 626 (i znajdujących się w nim elektronarzędzi), który ukradł 28 września w miejscowości Bobrowiec.

Za to wszystko Damian J. ma spędzić cztery lata w więzieniu. Poza tym ma zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną dziewczyną i zakaz zbliżania się do niej przez 3 lata na odległość mniejszą niż 50 metrów. W tym samym czasie ma także zakaz zajmowania wszelkich stanowisk oraz wykonywania zawodów lub działalności związanej z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi.

Śledztwo prokuratury objęło również Henryka S. i Marcina M. Pierwszy z nich, 27-latek, upijając drugą małoletnią dziewczynę wódką podał jej dodatkowo substancję psychotropową 4MMC, czyli mefedron. Następnie wykorzystał bezradność dziewczynki i doprowadził ją do odbycia stosunku oralnego. Do stosunków z małoletnią miało dochodzić wielokrotnie. Mężczyzna został skazany w sumie na 2,5 roku więzienia. Ma także zapłacić 3 tys. zł nawiazki na rzecz stowarzyszenia Monar.

Marcin M. również został uznany winnym doprowadzenia jednej z nastolatek do seksu. Poza tym, podobnie jak Henryk S., podawał dziewczynom psychotropy. Został skazany na rok więzienia. Ma też zapłacić 2000 zł nawiazki na rzecz Monaru.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Policja zatrzymała sprawcę napadu na pocztę

PRZESTĘPCZOŚĆ Cztery zarzuty usłyszał 39-latek zatrzymany przez lubelskich policjantów w związku z napadem na pocztę w dzielnicy Felin. Mężczyzna może spędzić za kratami nawet 18 lat.

Policjanci otrzymali zgłoszenie o dokonanym rozboju w jednej z placówek pocztowych przy ul. Jagielly – informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. – Ze zgłoszenia wynikało, że mężczyzna po przeskokowaniu biału biurka uderzył jedną kasjerkę, a drugą odepchnął i kopnął. Następnie zabrał pieniądze w różnych nominałach. Jak się później okazało, suma strat wyniosła 11 530 złotych.

Jako pierwsi na miejsce zdarzenia dojechali dzielnicowi z Komisarjatu VI Policji w Lublinie. W okolicy poczty,



FOT. POLICJA

tuż obok przystanku zauważyli mężczyznę, który odpowiadał rysopisowi sprawcy. – Ten na ich widok wbiegł do znajdującego się w pobliżu lokalu i tam próbował się ukryć. Dzielnicowi zatrzymali mężczyznę – dodaje Karbowniczek.

To 39-latek, który nie ma stałego miejsca zamieszkania. – Mężczyzna w chwili zatrzymania był agresywny i groził policjantom pozabawieniem życia oraz ich znieważył – przyznaje oficer

prasowy KMP w Lublinie. – Mundurowi ujawnili przy nim i zabezpieczyli całość skradzionej z poczty gotówki.

Zatrzymanemu nałożono specjalny kask. – Jest to kask zabezpieczający, który ma zmniejszyć ryzyko samookaleczenia jak też chronić policjantów przed uderzeniem głową czy ugryzieniem – wyjaśnia mł. asp. Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Mężczyzna usłyszał w prokuraturze cztery zarzuty: rozboju, kierowania gróźb karalnych, znieważenia policjantów i uszkodzenia mienia. Za rozbój będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i tymczasowo aresztował mężczyznę na trzy miesiące. (AA)

Takie dzieci to skarby

BOHATEROWIE Bardzo mi biło serce – opowiada 8-letnia Gabrysia, która sprowadziła pomoc do nieprzytomnej mamy. Dyspozytor medyczny mówi, że nagranie jej rozmowy chwyta za serce. Oprócz Gabrysi wojewoda odznaczył też dwóch chłopców, którzy ratowali mężczyznę z mokradeł

Agnieszka Antoń-Jucha

Od dziecka choruję na przypadłość neurologiczną – mówi pani Ewa, mama Gabrysi. – Choroba nie odzywa się często. Pech jednak chciał, że wtedy właśnie był ten moment, kiedy w domu byłam z córką i synem, nie było męża. Trzymałam syna, który jest wcześniakiem z niepełnosprawnością.

– Mama poszła zrobić mleko i przy łóżku straciła przytomność – opowiada Gabrysia Durska, drugoklasistka z puławskiej podstawówki nr 11. Tamtego dnia musiała być odpowiedzialna za mamę i za małego bratciszkę.

– Świetnie poradziła sobie z bratem – przyznaje pani Ewa. – W pierwszej kolejności nim się zajęła, bo wymagał uspokojenia. A później pomogła mnie.

– Najpierw przeniosłam brata do mojego pokoju, a później wzięłam telefon mamy i zadzwoniłam na numer 112 – mówi dziewczynka.



czynka. – Odebrała pani, później przełączyła mnie do pana. Pytali, co się stało, ile lat ma moja mama, ja i brat i czy mama na coś choruje. Wszystko im powiedziałam. Wiedziałam, bo mama mnie do tego przygotowała. Bardzo mi biło serce i się denerwowałam.

– Zawdzięczam jej życie – podkreśla dumna mama. – Gabrysia jest nie tylko moim dzieckiem ale też moją przy-

jaciółką. Jest dziewczynką bardzo dojrzałą jak na swój wiek.

Postawę 8-latkę chwali szef dyspozytorni medycznej, która odebrała jej wezwanie. – Odsłuchiwałam rozmowę cztery albo pięć razy, ale nie do końca. Za bardzo się wzruszam – przyznaje Artur Rogowski. – Najbardziej wzrusza mnie szczerść, bo dzieci nie przekłamują, nie koloryzują ani nie upiększa-

Gabrysia, Kamil (w niebieskim swetrze) i Szymon (czarna koszula) zostali uhonorowani dyplomami uznania i oznakami „luvenis Forti” komendanta głównego PSP. Otrzymali też prezenty

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ją. Mówią, jak jest. I to słychać w tym nagraniu.

Gabrysia została odznaczona podczas uroczysto-

ści u wojewody. Razem z nią uhonorowano również dwóch chłopców za uratowanie starszego mężczyzny, który ugrzązł w mokradłach.

– Pojechali do lasu, w pewnym momencie usłyszeli wołanie o pomoc – opowiada nam Anna Kostrzevska-Zwolak, mama Kamila, który z kolegą Szymonem pospieszył uwięzionemu na ratunek. Obaj są ósmoklasi-

stami zamojskiej „dziewiątki”.

– Chodziło o ludzkie życie, więc musieliśmy się do tego mężczyzny dostać. Było bardzo ciężko – przyznaje Szymon Głuszek.

– Chłopcy próbowali go wyciągnąć, ale nie dali rady – mówi pani Anna. Dzielni nastolatki wezwali pomoc do uwięzionego. – Przyszedł na grzyby, zasnął, nie mógł się ruszyć. Był wycieńczony, bo spędził w lesie całą noc. Byli z nim do przyjazdu karetki.

– Nikt nie rodzi się bohaterem, ale miłość rodziców, wychowanie, szkoła, daje to, że ci młodzi ludzie stają się bohaterami – podkreśla nadinsp. Artur Bielecki, komendant wojewódzkiej policji w Lublinie.

– Takiego podejścia do życia chcielibyśmy mieć więcej w społeczeństwie – przyznaje st. bryg. Tomasz Podkański, zastępca komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej. – Wtedy nasza praca byłaby trochę łatwiejsza.

Ratusz zongluje planami

LUBLIN Niecałe dwa tygodnie zostały architektom na dokończenie nowej koncepcji stadionu żużlowego planowanego przez miasto na części gruntów po klubie jeździeckim. Równocześnie Ratusz ma złagodzić swoje wymagania wobec projektowanego obiektu

Dominik Smaga

7,4 mln zł ma wydać miasto na kompletny projekt nowego obiektu i nadzór architektów nad jego budową. Na taką kwotę opiewa umowa między miastem a projektantami, zawarta 4 sierpnia.

Od tego dnia należy liczyć trzymiesięczny termin, w którym zespół projektantów powinien przedstawić wstępną koncepcję „w pełni zadaszonego wielofunkcyjnego obiektu sportowo-rekreacyjnego z funkcją stadionu żużlowego”. Obiekt ma powstać w dolinie Bystrzycy, w pobliżu ul. Krochmalnej.

– Zgodnie z obowiązującymi zapisami umowy projektant ma dostarczyć gotową koncepcję do 4 listopada i na ten moment termin ten jest aktualny. Następnym krokiem będzie analiza złożonych dokumentów i czas na ewentualne korekty – wyjaśnia Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Zatwierdzona koncepcja zostanie skierowana do konsultacji społecznych, w których trakcie przez co najmniej 14 dni mieszkańcy będą mogli zapoznać się z zakresem planowanej inwestycji i zgłosić opinie na jej temat.

Po rozpatrzeniu zgłoszonych uwag ma ruszyć etap tworzenia dokumentacji,

opinii geotechnicznych i hydrogeologicznych, projektów budowlanych i projektów rozbiórek. Mają one powstać w 12 miesięcy od podpisania umowy, czyli do 4 sierpnia przyszłego roku.

Zadaszony obiekt ma mieć od 17 tys. do 20 tys. miejsc na widowni i spełniać wytyczne krajowych i międzynarodowych federacji sportów motorowych, siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej i lekkiej atletyki. Ma się też mieścić w wymaganiach określonych obowiązującym planem zagospodarowania terenu.

Plan wymaga, by obiekt miał do 25 m wysokości, żeby na każde sto krzesełek na trybunach przypadało nie mniej niż 20 miejsc parkingowych

i żeby co najmniej 50 proc. działki budowlanej stanowiła „przestrzeń biologicznie czynna”. Ale Ratusz chce złagodzić te wymagania: podnieść dozwoloną wysokość do 33 m, okroić parkingi z 20 do 4 miejsca postojowych na każde 100 krzesełek oraz dopuścić pozostawienie tylko 40 proc. powierzchni biologicznie czynnej na działce budowlanej.

Aby te korekty stały się obowiązujące, władze miasta muszą zmienić plan zagospodarowania terenu. Na rozpoczęcie prac nad jego nową wersją zgodziła się w czwartek Rada Miasta. Prace najeżone procedurami potrwają miesiącami. – Zakładamy, że mogą się zakończyć

latem przyszłego roku – ocenia Stryczewska.

Do czasu zatwierdzenia nowego planu obowiązują ten obecny. Architekci mają jednak pracować tak, jakby mieli już nowy. – Prace projektowe prowadzone są w zgodzie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przy jednoczesnym uwzględnieniu wnioskowanych zmian – przyznaje Stryczewska. Projektanci mają więc działać, jakby już było przesądzone, że Rada Miasta zatwierdzi nowe propozycje planistów (choć takie poparcie jest niemal pewne).

Kluczowa będzie różnica dotycząca parkingów. Nowy dokument ma uwolnić ar-

chitektów od konieczności projektowania minimum czterokondygnacyjnego (a przez to bardzo kosztownego) parkingu podziemnego w celu zapewnienia tylu miejsc postojowych, ilu wymaga obecny plan zagospodarowania terenu.

Z obowiązującego dokumentu wynika, że dla obiektu z 20 tys. krzesełek trzeba zapewnić 4 000 miejsc parkingowych. A jeśli plan zostanie zmieniony po myśli miejskiego Wydziału Inwestycji, wymagania dla obiektu o takiej widowni stopnieją do 800 miejsc parkingowych.

Ostateczny projekt powinien być gotowy za 15,5 miesiąca. – W lutym 2024 roku – potwierdza Urząd Miasta.

Mistrz gra o życie, można mu pomóc

SIATKÓWKA Tomasz Wójtowicz rozgrywa najważniejszy mecz w swoim życiu. Nosząca jego imię Fundacja Rozwoju Lubelskiej Siatkówki prowadzi zrzutkę na leczenie mistrza olimpijskiego z Montrealu

Wybitny siatkarz od trzech lat walczy z rakiem trzustki, jego stan ostatnio się pogorszył. Leczenie i rehabilitacja są bardzo kosztowne. W zebraniu pieniędzy ma pomóc sprzedaż biografii Tomasza Wójtowicza pióra znanego lubelskiego dziennikarza sportowego Wiesława Pawłata.

Cały dochód z książki, jak i środki ze zbiórki prowadzo-

nej przez fundację noszącą imię mistrza będą przeznaczone na leczenie. Pieniądze można również wpłacać poprzez portal zrzutka.pl (zbiórka „Najważniejszy set Tomasza Wójtowicza”). Zbiórka jest prowadzona przez Fundację Rozwoju Lubelskiej Siatkówki im. Tomasza Wójtowicza przy pełnej akceptacji siatkarza i jego najbliższych.

Najwybitniejszy siatkarz Lublina urodził się w tym

mieście w 1953 r. Przygodę z siatkówką zaczynał pod okiem swojego taty Kazimierza. Grał w lubelskich klubach MKS i AZS. Ze sportem na wysokim poziomie zetknął się w Avii Świdnik. Z nią zdobył brązowy medal mistrzostw Polski w 1976 roku. Grał też w Legii Warszawa. Startował na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976, gdzie zdobył złoty medal. W 1980 roku na

Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie zajął czwarte miejsce.

Wójtowicz zdobył mistrzostwo świata w Meksyku (1974) i czterokrotnie był wicemistrzem Europy: w Belgradzie (1975 r.), w Helsinkach (1977 r.), w Paryżu (1979 r.) i Berlinie (1983 r.). Z Legią został mistrzem Polski (1983), dwukrotnie wicemistrzem (1981 i 1982 r.) oraz dwa razy stawał na najniższym



FOT. MIASTO LUBLIN

stopniu podium, w 1978 i w 1980 roku.

W ogłoszonym przez Światową Federację Piłki Siatkowej plebiscycie na najlepszego siatkarza świata XX w. znalazł się w finałowej ósemce. W 2002 r. jako pierwszy Polak w historii trafił do International Volleyball Hall of Fame mieszczącej się w amerykańskim Holyoke.

(GROM)

Posypały się kary na MPK

KOMUNIKACJA Niemal 420 tys. zł kary naliczono latem MPK Lublin za niewykonanie kursów m.in. z powodu braku kierowców do prowadzenia autobusów i trolejbusów. – Firma wołała płacić kary niż zaoferować godne płace – oburza się jeden z kierowców

Dominik Smaga

O problemach kadrowych poinformował nas jeden z pracowników. Przekazał nam, że latem przewoźnikowi brakowało osób do obsadzenia kursów. Z tego powodu część autobusów i trolejbusów nie wyjechała na ulice.

– Mieliliśmy krótkotrwały problem w dniach 19-23 lipca. Wówczas część kursów nie została zrealizowana – przyznaje nam Weronika Opasiak, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. – Wynikało to z kilku powodów. Część kierowców przebywała na zwolnieniach lekarskich, co zbiegło się w czasie z planowanymi urlopami, dochodziło też do pojedynczych awarii.

Tylko w lipcu, jak przyznaje Zarząd Transportu Miejskiego, lubelskie MPK nie wykonało 700 rozkładowych kursów. – To 0,78 proc. wszystkich – podkreśla Opasiak. W sierpniu nie zostało obsłużonych 190 kursów, czyli 0,21 proc.

– Odsetek kursów niezrealizowanych przez MPK w okresie wakacji nie odbiegał od odsetka u przewoźników prywatnych – twierdzi Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego, choć jednocześnie przyznaje, że o ile w MPK wypadło w lipcu 0,78 proc., kursów, o tyle w firmie Irex tylko 0,21 proc.

Jeżeli autobus lub trolejbus nie wyjeżdża na ulice, przewoźnikowi naliczana jest kara. – Za niewykonane kursy naliczono MPK w lipcu blisko 330 tys. zł kar, a w sierpniu nieco ponad 88 tys. zł – podaje ZTM.

– Nawet w okresie letnim firma wołała płacić kary, niż zaoferować godne wynagrodzenie i zatrzymać pracowników – skarży się jeden z kierowców, którzy zrzucili się na wykupienie przy ul. Wolskiej billboardu mającego na-



głośnić sprawę zarobków w MPK. Początkujący kierowca może liczyć na 19 zł brutto za godzinę. – Ten wykupiony billboard to krzyk rozpacz, ponieważ większość boi się otwarcie protestować.

Czy w spółce zanosi się na podwyżki? Od jednego

ze związkowców słyszymy, że wcale nie jest tak najgorzej, inny mówi o trwających rozmowach z zarządem. Sam zarząd zapewnia, że „robi, co może”, żeby podnieść płace, ale to trudne, gdy drożeje prąd i paliwo.

Według naszego informatora dość licha częstotliwość kursów w powakacyjnych rozkładach ułożonych przez ZTM może wynikać z obaw o brak kierowców. – Bo nie ma komu jeździć za takie pieniądze – twierdzi jeden z kierowców. Jednak ZTM

Jeden z kierowców sugeruje, że utrzymanie wakacyjnej częstotliwości kursów w jesiennym rozkładzie jazdy może wynikać z obaw o brak kierowców. ZTM twierdzi jednak, że po prostu nie stać go na wykupienie większej liczby kursów. Bezsprzeczne jest jednak to, że w wielu autobusach panuje ścisk i zdarza się, że nie ma już miejsca dla kolejnych pasażerów, którzy muszą pozostać na przystanku

FOT. DOMINIK SMAGA

twierdzi, że skromność rozkładu wynika z możliwości finansowych miejskiej kasy, a samo MPK nie mówi już o problemach z brakiem kierowców. – Obecnie wszystkie kursy realizowane są normalnie – zapewnia rzeczniczka.

Mogą być kłopoty z budową

PROBLEM Władze miasta wstrzymują się z rozstrzygnięciem przetargu na budowę przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80. Ratusz przyznaje, że może mieć problem z udźwignięciem takiego wydatku mimo przyznanej przez rząd 65-milionowej dotacji

Nowy odcinek ul. Lubelskiego Lipca '80 ma być przedłużeniem dwupasmówki urywającej się na styku z Cukrowniczą. Droga ma biec równolegle do ul. Krochmalnej i kończyć na dwupoziomowym skrzyżowaniu Krochmalnej z Diamentową.

Na wykonanie trasy przyznano miastu 65 mln zł z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Dzięki dotacji Zarząd Dróg i Mostów ogłosił przetarg na budowę drogi. Zakładał, że koszt zmieści się w 71,4 mln zł, ale rzeczywistość skręca: najtańsza firma (PRD Lubartów) zażyczyła sobie 97,9 mln zł.

W tej sytuacji Ratusz musi zdecydować, czy zwiększy budżet inwestycji. Na to musiałaby się zgodzić Rada Miasta, która zebrała się w czwartek. Prezydent nie pro-

sił jej jednak o dodatkowe fundusze i nie ukrywa, że wstrzymuje się z tą decyzją.

Problem w tym, że rządowa dotacja jest, a jakby jej nie było. – Nie mogę swobodnie dysponować kwotą 65 mln zł, którą mamy z funduszu – tłumaczy radnym Artur Szymczyk, zastępca prezydenta. – Zasada programu jest taka, że w pierwszej kolejności musimy wydatkować środki własne, dopiero w końcowym etapie środki uzyskane z funduszu.

Dodajmy, że z zasad Programu Inwestycji Strategicznych wynika także to, że drogowcy musieliby przez pewien czas finansować budowaną drogę, a później dostaliby za nią zapłatę. Oczywiście wykonawca, zwłaszcza przy obecnych stopach finansowych, wlicza to sobie w cenę. – To też spowodowało wzrost kosztów – mówi Szymczyk.



Ratusz przyznaje, że – skoro musi najpierw wydać własne pieniądze, a dopiero

potem rządowe – próbuje ugrać więcej czasu na udźwignięcie tego wydatku.

– Próbowaliśmy podejmować rozmowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, czy nie

Budowa przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80, o ile uda się ją rozpocząć, ma trwać nie dłużej niż 21 miesięcy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

udałoby się tych naszych środków inaczej rozłożyć na lata 2023 i 2024 – stwierdza zastępca prezydenta Lublina. – Jeżeli byśmy mówili, że środki muszą się zmieścić w roku 2023, to mamy kłopot.

Na wszelkie decyzje w tej sprawie zostały władzom Lublina niecałe dwa miesiące, bo oferty wykonawców będą ważne do 21 grudnia. Jeżeli Ratusz rozwiąże problemy z finansowaniem, rozstrzygnie przetarg i wybierze wykonawcę, to od dnia zawarcia z nim umowy zaczną biec 21-miesięczny termin, w którym droga powinna być zbudowana. **(DRS)**

UMCS odkłada na później część swoich inwestycji

UCZELNIE – Miniony rok nie należał do najłatwiejszych w historii uniwersytetu. Był naznaczony piętnem pandemii, wojny na Ukrainie i pogłębiającej się w ostatnim okresie trudnej sytuacji gospodarczej – mówi prof. Radosław Dobrowolski, rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Ta naj-

wieksza lubelska uczelnia po raz 78. uroczystie zainaugurowała rok akademicki.

Sytuacja ekonomiczna zmusiła władze UMCS do zmiany planów inwestycyjnych. – To nie jest dobry czas na inwestycje – nie ukrywa prof. Dobrowolski. – Nasze wizje na początku kadencji były zupełnie inne, jeśli

chodzi o budowanie i rozbudowę infrastruktury. W tej chwili inwestujemy przede wszystkim w ludzi, bo dla nas człowiek jest potencjałem, w który warto inwestować.

Rozbudowa i modernizacja Biblioteki Głównej ma pozostać, jak podkreśla rektor, priorytetem uczel-

ni. Ale już inne inwestycje, jak chociażby planowana jeszcze za poprzednich władz uczelni budowa hali widowiskowo-sportowej w tzw. kampusie zachodnim, muszą poczekać na lepsze czasy.

Uczelnia jednocześnie chwali się sukcesami. Rektor wymienia wśród nich

wyniki ewaluacji dyscyplin naukowych, w której UMCS zdobył aż dziewięć najwyższych kategorii (A i A+), utrzymanie wyników rekrutacji na poziomie zbliżonym do poprzedniego, osiągnięcia sportowców startujących pod szyldem uczelni, czy też przystąpienie do prestiżowego kon-

sorcjum ATHENA, w którego skład wchodzi dziewięć europejskich uniwersytetów.

1 października naukę na pierwszym roku studiów zaczęło w UMCS 7 tys. studentów, w tym ok. 700 obcokrajowców. Ogółem na uczelni kształci się 17 tys. osób.

(TOMA)



Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie na terenie miasta Lublin



UPRAWNIENI DO UZYSKANIA POMOCY:

Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują **osobie fizycznej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej**, w tym osobie prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą - niezatrudniającej innych osób w ciągu ostatniego roku.

ZAKRES POMOCY:

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA OBEJMUJE:

- **poinformowanie** osoby uprawnionej o obowiązującym **stanie prawnym** oraz przysługujących jej **uprawnieniach** lub spoczywających na niej **obowiązках**;
- **wskazanie** osobie uprawnionej **sposobu rozwiązania** jej problemu prawnego;
- **sporządzenie projektu pisma** w sprawach ww., z wyłączeniem pism procesowych;
- **sporządzenie projektu pisma** o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądownoadministracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

NIEODPŁATNE PORADNICTWO OBYWATELSKIE OBEJMUJE:

- **podniesienie świadomości** osoby uprawnionej o przysługujących jej **uprawnieniach** lub spoczywających na niej **obowiązках**;
- **wsparcie** w samodzielnym **rozwiązywaniu** problemu;
- **sporządzenie** wspólnie z osobą uprawnioną **planu działania** i pomoc w jego realizacji.

Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje w szczególności **porady dla osób zadłużonych i porady z zakresu spraw mieszkaniowych oraz zabezpieczenia społecznego**.

NA TERENIE MIASTA LUBLIN MOŻNA RÓWNIEŻ SKORZYSTAĆ Z NIEODPŁATNEJ MEDIACJI, KTÓRA OBEJMUJE:

- **poinformowanie** osoby uprawnionej o możliwościach skorzystania z polubownych metod rozwiązywania sporów, w szczególności **mediacji** oraz korzyściach z tego wynikających;
- **przygotowanie projektu umowy** o mediację lub **wniosku** o przeprowadzenie mediacji;
- **przygotowanie projektu wniosku** o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego w sprawie karnej;
- **przeprowadzenie mediacji**;
- **udzielenie pomocy** w sporządzeniu do sądu wniosku o **zatwierdzenie ugody** zawartej przed mediatorem.

UMÓW PORADĘ:

- za pośrednictwem strony internetowej – rezerwacja wizyt pod adresem: **np.ms.gov.pl**;
- telefonicznie pod numerem telefonu: **81 466 1210 w godz. 7:30 - 15:30**.

Szczegółowe informacje, w tym lokalizacje oraz harmonogram funkcjonowania punktów nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego na terenie miasta Lublin: **www.bip.lublin.eu** w zakładce **Urząd Miasta Lublin/Nieodpłatna pomoc prawna**.

81 466 12 10**np.ms.gov.pl**

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

Konopne żniwa wśród bloków



ROLNICTWO Przy Jantarowej nie czuć już charakterystycznego zapachu konopi uprawianych na polu położonym wśród bloków mieszkalnych. W piątek zebrano plony. Specjalna maszyna ściągała z łodyg liście i kwiatostany, łącznie ok. 250 kg.

– Surowiec będziemy eksportować, aby wydobyć z

niego CDG i terpeny. Zostanie to wykorzystane do produkcji kosmetyków i preparatów pielęgnacyjnych dla zwierząt domowych. Myślę, że pierwsze produkty z tymi substancjami będą gotowe na początku przyszłego roku – mówi Szymon Włodarczyk, prezes lubelskiej firmy Hemplab, która prowadziła uprawę.

Zebrane części roślin posłużą m.in. do produkcji kosmetyków

FOT. DOMINIK SMAGA

Maszyna pozostawiła na polu łodygi, tego samego dnia pole zostało zaorane i przygotowane do kolejnej uprawy. Firma dogadła się już z właścicielem pola i będzie

dzie je dzierżawić również w przyszłym roku, by ponownie wysiać tu konopie.

– Zasiew pewnie będzie w maju – dodaje prezes. Chce, żeby przyszłoroczne żniwa odbyły się wcześniej niż tegoroczne. Pierwotnie planowano je na początek września, ale wtedy uniemożliwiła je pogoda, bo po deszczu

było zbyt grzasko. Gdy pogoda się poprawiła, pojawiły się problemy ze sprzętem. – Zbiór odbywa się trochę za późno – przyznaje Włodarczyk. Przesuwając żniwa na wcześniejsze miesiące, chce uniknąć tych problemów.

Pole przy ul. Jantarowej stało się sławne jeszcze zanim pojawiły się na nim

konopie. Jego właścicielem jest rolnik, który wbrew presji deweloperów nie sprzedał im tej ziemi i przez lata uprawiał między blokami rzepak i zboża. W tym roku rzepak kwitł już na polu, gdy został zaorany, a w jego miejscu posiano konopie niemające właściwości „rozrywkowych”. **(DRS)**

Fantastycznie! Mamy nowy festiwal

KULTURA Znany od lat konwent fantastyki Falkon będzie mieć... młodszego brata. Zaczęła się już sprzedaż biletów na festiwal StarFest. Fani fantastyki spotkają się w Targach Lublin. Impreza potrwa od 4 do 6 listopada

Fantastyczny Festiwal Wyobraźni StarFest ma być interdyscyplinarną, trzydniową imprezą z około 400 wydarzeniami związanymi z szeroko pojętą fantastyką i popkulturą. To on zajmie jesienią termin Festiwalu Miłośników Fantastyki Falkon, jednego z największych takich konwentów w Polsce.

– StarFest jest imprezą inspirowaną Falkonem, organizowaną przez te same osoby – mówi Barbara Księska, współorganizatorka festiwalu. – Będzie imprezą ogólnopolską, bardziej skierowaną w stronę influencerów, youtuberów czy świata seriali. Będzie bardziej zbliżony do popkultury – dodaje Księska. Zapowiada, że Falkon powróci w przyszłym roku, będzie mieć zasięg międzynarodowy i przyjadą zagraniczne gwiazdy.



W programie StarFestu organizowanego w Targach Lublin między 4 a 6 listopada będzie znany z Falkonu cosplay, czyli pokaz strojów inspirowanych utwo-

rami fantastycznymi, wraz z odgrywaniem scen z tych utworów, czy też Games Room.

– Idea nowej imprezy skierowana jest w stronę wy-

obraźni, pracy z mózgiem i ciałem. Idziemy w stronę surrealizmu, pracowania nad kreatywnością – wyliczają organizatorzy, którzy zastrzegają, że program już

jest ale mogą w nim zajść drobne zmiany.

W ramach festiwalu będą m.in. warsztaty kaligrafii, szycia strojów, szermierki dawniej, przygotowywania makiet czy tańców. Organizatorzy (Fundacja Po Innej Stronie Mocy i Targi Lublin) zapraszają też najmłodszych, dla których będzie specjalna strefa. A tam gry i zabawy edukacyjne, jak również czytanie bajek.

– Bilety można już kupować przez internet, a potem w kasach w czasie wydarzenia. Bilet trzydniowy kosztuje 120 złotych, na piątek 80 zł, sobotę 100 zł a na niedzielę 60 złotych – wylicza Księski. Dodaje, że osoby kupujące wejściówkę np. na piątek będą mogły być na imprezie do godziny 4 nad ranem. – Potem zamykamy na cztery godziny, by znów zaprosić uczestników od 8 rano. Bilety

będą w formie opasek umożliwiających wielokrotne wchodzenie i wychodzenie. Przewidujemy 50 proc. zniżkę dla dzieci do lat 12 i osób niepełnosprawnych, dzieci do lat 3 wchodzi gratis.

(AGDY)

OTO GOŚCIE FESTIWALU

W sobotę, 5 listopada: Maciej Szymczak (godz. 11), Jacek Komuda (godz. 12), Leszek Cibor (godz. 13), Andrzej Pilipiuk (godz. 14), Hubert Ronek & Jakub Syty (godz. 15), Magdalena Kozak (godz. 16), Łukasz Orbitowski (godz. 17), Szymon Pękala (godz. 18), Grypa Filmowa Darwin (godz. 19).

W niedzielę, 6 listopada: Artur Szynkler (godz. 10), Marcin Przybyłek (godz. 11), Franciszek Piątkowski (godz. 12), Agnieszka Hałas (godz. 13).

Bilety i szczegółowy program na stronie starfest.pl

Koniec darmowego postoju. Opłaty przez całą dobę

ZMIANY Nie będzie już można parkować bez opłat przy stadionie Arena Lublin. Zarządzający nim Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji szuka firmy, która zainstaluje tu 15 parkomatów oraz będzie je obsługiwać przez dwa lata.

Ogłoszony przez MOSiR przetarg na dwuletnią obsługę parkingów obejmuje

też miejsca postojowe (już płatne) obok hali Globus (4 parkomaty) i nad Zalewem Zemborzyckim (7 urządzeń) na Dąbrowie i Słonecznym Wrotkowie.

Operator wybrany w przetargu będzie musiał się trzymać cennika ustalonego przez MOSiR. Jego rolą będzie też sprawdzanie, czy kierowcy zapłacili za postój i

wystawianie wezwań do uiszczenia karnej opłaty tym, którzy zaparkowali nie płacąc.

Przy Arenie Lublin, na Słonecznym Wrotkowie i na Dąbrowie pierwsza godzina ma kosztować 2 zł (nie będzie można zapłacić mniej, np. za pół godziny), za drugą godzinę postoju zapłacimy 2,20 zł, a za trzecią 2,60 zł. Za każdą kolejną godzinę doliczana

ma być kwota 2 zł. Miesięczny abonament ma kosztować 160 zł. Dla autokarów opłaty mają być mnożone przez 5. Parkowanie na gapę ma się wiązać z karą 95 zł.

Obok hali Globus za parkowanie zapłacimy nie mniej niż 1 zł (opłata za kwadrans). Pierwsza i każda kolejna godzina ma kosztować 4 zł, w cenniku będzie też

pięciogodzinny bilet za 10 zł. Miesięczny abonament ma kosztować 160 zł (dzierżawcy i najemcy MOSiR zapłacą 65 zł). Kluby sportowe korzystające z hali będą mieć tańsze abonamenty miesięczne (30 zł). Takie stawki dotyczą aut osobowych, dla busów i autokarów trzeba będzie je pomnożyć przez 3. Karna opłata to 95 zł.

Na każdym ze wspomnianych parkingów opłaty mają obowiązywać przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. MOSiR zastrzega sobie jednak prawo do „czasowego wyłączenia z pobierania opłat całości lub części parkingu”. Niepełnosprawni będą mogli parkować za darmo na podstawie niebieskiej karty. **(DRS)**

Więcej miejsca na „procenty”

PLANY Ratusz szykuje grunt pod kolejną inwestycję producenta wódek Stock Polska. W tym celu ma zmienić plan zagospodarowania terenu przy ul. Krochmalnej. Nie zgadza się jednak na uwolnienie pasa ziemi, który rezerwuje pod budowę drogi mającej przeciąć tory

Dominik Smağa

Spółka jest zainteresowana dalszym inwestowaniem, dalszym rozwojem działalności. Aby mogła to realizować, bardzo prosi o wsparcie, o pomoc – takie słowa usłyszeli miejscy radni od Moniki Tarasińskiej, radczynie prawnej Stock Polska.

Firma produkująca wódki poprosiła władze miasta o częściową zmianę planu zagospodarowania posiadanych przez nią terenów przy ul. Krochmalnej. Czego miałyby dotyczyć te zmiany?

Stock chce, żeby miasto zrezygnowało z wymogu zachowania co najmniej 10 proc. działki pod „powierzchnię biologicznie czynną”. Prosi również o zgodę na złagodzenie wymogów dotyczących liczby miejsc parkingowych, jakie należy zapewnić w obrębie zakładu.

Kolejna prośba dotyczy zgody na postawienie zabudowy wyższej niż ta, na którą pozwala obecny plan zagospodarowania. – Chodzi o to, żeby strefa wysokości 30-metrowa mogła się lekko, na fragmencie, zbliżyć do ul. Krochmalnej – wyjaśniała



radnym Małgorzata Żurkowska, główna urbanistka miasta.

Stock Polska tłumaczy, że wnioskiwane przez niego zmiany nie mają związku z trwającą już (i mocno zaawansowaną) budową gorzelni, ale miałyby służyć

kolejnej inwestycji, której szczegółów nie zdradza.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Miasta, która zajęła się prośbą inwestora, nietrudno było odczuć, że prezydent wie co nieco o tej inwestycji, ale trzyma to w tajemnicy.

Jeszcze przed podjęciem decyzji w sprawie wniosku Stock Polska radni pytali o to, jakie korzyści da miastu taka zmiana. Informacji o przyszłości nie uzyskali, dowiedzieli się natomiast, ile pieniędzy już teraz zarabia miasto na obecności

fabryki wódek przy Krochmalnej.

– Z podatku CIT w 2021 r. do budżetu miasta wpłynęło 2 mln 400 tys. zł. Podatek od nieruchomości to 694 tys. zł – podała Anna Sternik, skarbniczka miasta.

– Z tytułu wieczystego użytkowania na dzień dzisiejszy spółka wpłaca do kasy gminy ponad 125 tys. zł. Od 1 stycznia będzie to ponad 356 tys. zł rocznie – przekazał Arkadiusz Nahułuk, dyrektor Wydziału Gospodarowania Mieniem.

Ostatecznie miejscy radni zgodzili się na rozpoczęcie prac nad zmianą planu zagospodarowania terenu, na którym działa Stock Polska. Prace potrwają co najmniej kilka miesięcy.

Nie we wszystkich władze Lublina chcą iść spółce na rękę. Miejscy planiści uznali, że „nie może zostać uwzględniony” jej wniosek o zmianę przeznaczenia terenu rezerwowanego pod budowę nowej drogi mającej przechodzić pod torami.

Chodzi o miejsce pod trasę, która docelowo ma być przedłużeniem ul. Zana, przechodząc śladem Włociańskiej, przecinać Krochmalną oraz linię kolejową i zakończyć się skrzyżowaniem z ul. Wyścigową naprzeciw ul. Smoluchowskiego. Ratusz uznał, że to potrzebne połączenie, więc niezasadna byłaby likwidacja rezerwy gruntu pod jego budowę.

P R O M O C J A

WYGRAJ SUKNIĘ ŚLUBNĄ Z DZIENNIKIEM WSCHODNIM

Zgłoś się do plebiscytu



Partnerem plebiscytu jest salon
sukien ślubnych



LANESTA

Formularz zgłoszeniowy na www.dziennikwschodni.pl

Na zgłoszenia czekamy do 6 listopada

dziennik
WSCHODNI

Sportretują Cię ruchem

KULTURA Jest okazja, by wziąć udział w dużym projekcie artystycznym. Jego autorka szuka osób, które nie miały kontaktu z tańcem, by zaobserwować ich ruchy i gesty. Tak można dołączyć do setek osób, które podarowały tancerzom swój sposób poruszania się

– Ciekawa jestem czy się tam rozpoznam – zastanawia się pani Monika, pracownik fizyczny z Lublina, która już wzięła udział w projekcie „Motus Mori: Museum”. Będzie go można zobaczyć podczas 26. Międzynarodowych Spotkań Tańca, które potrwają od 9 do 13 listopada.

„Motus Mori: Museum” to autorski projekt niemieckiej choreografki Katji Heitmann. Żeby stworzyć jego lubelską wersję, autorka szuka 60 osób z Lublina, które zgodzą się na rozmowę. Nie ma żadnych ograniczeń wiekowych, jest tylko jedno zastrzeżenie – to nie mogą być ludzie w jakikolwiek sposób związani z tańcem. Nieznajomość języka niemieckiego nie jest problemem, pomoc w komunikacji



FOT. MATERIAŁY PRASOWE/NATALIA BALANINA

zapewni Katedra Lingwistyki Stosowanej UMCS.

Rozmowa będzie szczególna, bo artystka od kilku lat gromadzi „ruch ludzki”, aby budować swoje archiwum i tworzyć ruchowe dzieła sztuki. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów tancerze i tancerki wykonają osobiste portrety jej rozmówców. Przez trzy dni, po pięć godzin dziennie będzie je można zobaczyć w Galerii Białej w Centrum Kultury.

– Nie, więc pierwsze moje pytanie dotyczyło zdjęć. Nie będą robione. Potem zobaczyłam fragmenty spektakli, które były efektem tego projektu w innych krajach. Tancerki są prawie nagie, chodzi o to by kostium nie przysłaniał ruchu i ciała, ale to nie dotyczy uczestników. Pomysł jest bardzo ciekawy

– mówi pani Monika, która nigdy wcześniej nie zgłaszała się do żadnych projektów. Nigdy też nie zastanawiała się, czy robi jakieś charakterystyczne ruchy. – Staram się zachowywać spokój, nawet w trudnych sytuacjach nie podnoszę głosu, ale czasami mi ktoś powie: ale ty jesteś wściekła. Może to spojrzenie, albo wyraz twarzy? Na pewno pójdę zobaczyć efekty. (AGDY)

ZGŁOŚ SIĘ

Wywiady będą przeprowadzane od 3 do 7 listopada (godziny do ustalenia po zapisach) w Centrum Kultury w Lublinie. Zainteresowani powinni wysłać mail (warsztaty.taniec@ck.lublin.pl), w którym napiszą kilka słów o sobie i podadzą kontakt do siebie. „Motus Mori: Museum” zobaczymy w Galerii Białej Centrum Kultury 11, 12 i 13 listopada

Lidl przegrał w sądzie

WYROK Przegraną spółki Lidl zakończył się wieloletni spór o możliwość budowy obiektu handlowo-usługowego obok jej sklepu przy ul. Lwowskiej. Budowę planuje inna spółka, a korzystne dla niej decyzje były zaskarżane przez Lidl

Dominik Smaga

Spór ciągnął się cztery lata i zakończył prawomocnym orzeczeniem, z którego wynika, że decyzje urzędników, choć nie po myśli Lidla, były zgodne z prawem

Konflikt zaczął się pod koniec 2018 r., gdy Urząd Miasta wydał tzw. wuzetkę, czyli decyzję o warunkach zabudowy terenu przy ul. Lwowskiej 46a. Wyjaśnijmy, że „wuzetką” ustala się możliwy sposób wykorzystania nieruchomości, które nie mają planu zagospodarowania określającego dokładnie ich przeznaczenie.

O decyzję prosiła spółka ImmoBilis, wnioskując o możliwość budowy przy al. Andersa (z wjazdem od Lwowskiej) obiektu handlowo-usługowego. Chciała postawić swój obiekt w odległości 4 m od pasa drogi, ale urząd się na to nie zgodził i ustalił, że budynek musi być

odsunięty od pasa drogowego o 13 m.

„Wuzetka” określiła również dopuszczalną wielkość budynku.

– Szerokość elewacji frontowej wzdłuż al. Andersa może osiągnąć maksymalnie 60 metrów, a wysokość górnej elewacji budynku do 6,5 metra. Dopuszcza się zwiększenie tej wysokości do 12 m w odniesieniu do fragmentu akcentującego bryłę obiektu, obejmującego nie więcej niż 1/3 szerokości jego elewacji frontowej – tak detale decyzji opisuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Powierzchnia sprzedaży nie przekroczy 600 mkw.

Decyzja urzędników została zaskarżona do Samorządowego Kolegium Odwoławczego przez spółkę Lidl, do której należy działający tuż obok sklep. Kolegium uznało jednak, że „wuzetka” jest bez zarzutu i utrzymała ją w mocy.



Spółka nie dała za wygraną i poszła ze skargą do Wo-

jewódzkiego Sądu Admini-

stracyjnego w Lublinie. Z dokumentacji sprawy wy-

„korzystanie z planowanego obiektu handlowego przez masową klientelę będzie stanowiło dla właścicieli nieruchomości sąsiednich znaczący dyskomfort oraz uciążliwość”. Lidl powoływał się również na to, że sąsiednie nieruchomości stracą na wartości ze względu na kłopotliwe sąsiedztwo, w tym hałas do późna, wibracje, wzmożony ruch i dodatkowe odpady.

Wojewódzki Sąd Administracyjny nie znalazł podstaw do stwierdzenia nieważności „wuzetki”. Orzekł, że urzędnicy słusznie uznali, że nowa inwestycja będzie pasować do otoczenia i nie zaburzy ładu przestrzennego. Taki wyrok zapadł już w lipcu 2020 r., ale spółka Lidl zaskarżyła go do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który kilka dni temu zakończył spór prawomocnym wyrokiem oddalającym skargę.

Zrobią sobie gaz z odpadów

INWESTYCJE Przy ul. Zimnej może powstać wytwórnia biogazu rolniczego. Do takiej inwestycji przymierza się spółka StoFarm należąca do grupy kapitałowej SuperDrob. Firma złożyła już do Urzędu Miasta wniosek o pozwolenie na roboty budowlane

Inwestor deklaruje, że jeśli zostanie pozwolenie, to budowa ruszy na początku przyszłego roku. – Jesteśmy już na etapie projektowym i planujemy rozpocząć inwestycję w I kwartale 2023 roku – taką odpowiedź przesyła nam Kinga Flis, manager ds. ochrony środowiska w spółce CPF Poland. – Planowane

oddanie inwestycji do użytku to IV kwartał 2023.

Firma zamierza wytwarzać przy ul. Zimnej tzw. biogaz rolniczy. Jest on palnym gazem otrzymywanym w fermentacji metanowej surowców rolniczych, produktów ubocznych rolnictwa, biomasy roślinnej oraz odpadów i pozostałości z przetwórstwa produktów pochodzenia rol-

niczego. Może być też wytwarzany z płynnych lub stałych odchodów zwierzęcych.

Wniosek o pozwolenie na budowę złożyła spółka StoFarm z podwarszawskiego Karczewa należąca do grupy kapitałowej SuperDrob. Firma, jak czytamy na jej oficjalnej stronie internetowej, została powołana w 2012 r. „do pozyskiwania terenów

pod inwestycje”. W 2015 r. jej działalność została rozszerzona o mycie zakładów produkcyjnych i profesjonalny załadunek drobiu.

Planowana instalacja miała powstać na terenie lubelskiego zakładu SuperDrob i zajmowałaby się przetwarzaniem jego odpadów.

– W myśl gospodarki obiegu zamkniętego po wybudowaniu biogazowni będziemy

zagospodarowywać odpady do produkcji energii cieplnej na własne potrzeby. Dzięki temu nie tylko zwiększymy udział energii odnawialnej w miksie energetycznym Grupy Kapitałowej, ale również zredukujemy emisję powstającą w wyniku transportu i spalania paliw kopalnianych – informuje firma.

Spółka precyzuje, że do wytwarzania biogazu mają jej służyć „odpady z własnych podczyszczalni ścieków oraz odpady produkcyjne”. Co robi z nimi teraz? – Obecnie przekazujemy je uprawnionym odbiorcom, w tym również innym biogazowniom.

Firma nie informuje o wartości inwestycji.

(DRS)

Nareszcie mamy pediatrię

ZAMOŚĆ Tak, jestem szczęśliwy, ale to przede wszystkim szczęśliwy i ważny moment dla dzieci i ich rodziców – w ten sposób Adam Fimiarz, dyrektor szpitala „papieskiego” podsumował dzień, w którym oficjalnie, po półtorarocznej przerwie w mieście zaczął działać oddział pediatriczny



Anna Szewc

Wczwartek Fabian poszedł do przedszkola. W ciągu dnia źle się poczuł. – Jak oddychałem, to tutaj mnie bolało – mówi 6-latek wskazując na klatkę piersiową. Wychowawczyni zatelefonowała do jego mamy, chłopiec od razu pojechał do lekarza rodzinnego, dostał zastrzyk na uspokojenie, a z gabinetu, już ambulansem został przewieziony prosto do Samodzielnego Publicznego Szpitala Wojewódzkiego im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu. Bo akurat tego dnia zaczął w nim przyjmować pacjentów nowo utworzony oddział pediatriczny.

15 małych łóżek

– Syn miał od razu wykonane badania z krwi, także

RTG klatki piersiowej. Już czuje się lepiej – mówi Ernest Mazurkiewicz, tata chłopca, który w piątek był z synem w szpitalu.

Poza Fabianem, gdy w piątek oddział był oficjalnie otwierany, leczona tam była jeszcze jedna dziewczynka. Ale miejsc dla małych pacjentów na szóstym piętrze szpitala przygotowano 15.

Ordynatorem oddziału została Agnieszka Majcher, pediatra z Biłgoraja. W przeszłości pracowała w tamtejszym szpitalu, a od pięciu lat prowadziła tylko prywatną praktykę lekarską.

Międzynarodowy zespół

– Pracy na oddziale, która ma swoją specyfikę, bardzo mi brakowało, bo po prostu to kocham – mówi szefowa zamojskiej pediatrii. W Zamościu pracuje póki

Dzisiaj już czuję się dobrze – zapewnia Fabian, jeden z dwójki pierwszych pacjentów zamojskiej pediatrii

FOT. ANNA SZEWC

co wspólnie z Małgorzatą Gałęcką-Szumiatą, lekarką z Hrubieszowa i Lilią Yatsundą, młodą pediatrą z Ukrainy.

– Już kiedy cztery lata temu byłam na praktykach we Wrocławiu myślałam o tym, aby spróbować pracy w Polsce, nostryfikować dyplom. Zanim jednak do tego doszło, wybuchła wojna. Wyjechałam wtedy i poznałam przyjaciół w Za-



FOT. ANNA SZEWC

mościu. Mówili, że tworzony jest tutaj oddział, więc postanowiłam spróbować, złożyłam dokumenty i jestem – mówi Ukrainka. Jeszcze na kilka tygodni przed rozpoczęciem pracy w szpitalu „papieskim” zajmowała się dziećmi w swojej rodzinnej Żółkwi. – Nasz tamtejszy oddział był dużo większy, liczył 30 łóżek, a po wybuchu wojny rozrósł się do 40 – opowiada Lilia Yatsunda.

W listopadzie do zespołu lekarskiego dołączy jeszcze stażystka, która zamierza specjalizować się w pediatrii, zaraz po niej także doświadczona lekarka z Białorusi, która już pracowała w Polsce, a w grudniu Irena Pukaluk, pediatra z Hrubieszowa. Oczywiście, aby zapewnić całodobową opiekę nad dziećmi przez cały tydzień,

Na etatach pracują w tej chwili trzy lekarki (od prawej: Agnieszka Majcher, Lilia Yatsunda i Małgorzata Gałęcka-Szumiatą). Niedługo dołączą do nich kolejne. Jest też kilkunastoosobowy zespół pielęgniarzy

będą też pracować lekarze, którzy mają kontrakty na dyżury.

Niżej i bliżej

– Jeżeli tylko otrzymamy akredytację, będziemy w miarę możliwości powiększać skład o młodych medyków, którzy zechcą się u nas w pediatrii specjalizować – zapowiada Adam Fimiarz, dyrektor szpitala „papieskiego”.

Chciałby też poszerzyć bazę łóżkową, a docelowo także przenieść oddział na niższą kondygnację tak, by znajdował się bliżej neonatologii i położnictwa.

Przypomnijmy, że oddziału dziecięcego nie było w Zamościu od półtora roku. Działalność tego w Zamojskim Szpitalu Niepublicznym została zawieszona, gdy na emeryturę odeszła ordynator i jeszcze jedna doświadczona pediatra. Wielomiesięczne poszukiwania ich następców nie przyniosły skutku. Później zapadła decyzja, by oddział spróbować stworzyć w szpitalu „papieskim”. Jednak poprzedniej dyrektor Małgorzacie Popławskiej również się to nie udało. Kilka miesięcy starań dyrektora Fimiarza na szczęście przyniosło oczekiwany efekt.

Nowość. Cmentarna wypożyczalnia

ŚWIDNIK Jest szcztotka do zamiatania, łopata i szpadel, konewka oraz taczka. Na cmentarzu komunalnym działa wypożyczalnia narzędzi i sprzętu ogrodniczego, które mogą przydać się przy porządkowaniu grobów. Jest bezpłatna, trzeba tylko zostawić kaucję w wysokości 2 lub 5 zł.

„Zapomniałeś? Pożycz! Nie zapomnij oddać” – świdnickie Przedsiębiorstwo Komunalne Pegimek, które zarządza cmentarzem komunalnym zachęca do korzystania z otwartej kilka dni temu wypożyczalni.

– Złożyły się na to dwie sytuacje, których byłam świadkiem. Wiosną będąc na cmentarzu zauważyłem starszego mężczyznę, który usiłował wyciągnąć z bagażnika samochodu taczke – przyznaje Jerzy Irsak, prezes P.K. Pegimek w Świdniku. Później, w Niemczech, będąc na pogrzebie mojego przyjaciela w Bawarii, zauważyłem na tamtejszym cmentarzu podobną wypożyczalnię. Tyle, że tam cały sprzęt leżał luzem. Kiedy spółka Pegimek zaczęła zarządzać

cmentarzem komunalnym, pomyślałem, że może warto zrobić coś podobnego na świdnickiej nekropolii.

Wypożyczalnia działa od wtorku.

– Zrobiliśmy specjalną konstrukcję ze stali kwasowej, do której przymocowaliśmy urządzenia na monety – podobne do tych umieszczonych przy wózkach w marketach – opisuje prezes Pegimeku.

Osoba, która chce coś wypożyczyć potrzebuje monety 2 lub 5 zł na kaucję.

– Zrobiliśmy to, aby osoby korzystające z tego sprzętu odstawiały go na miejsce. O kradzież się nie martwię, bo jest monitoring – uspokaja prezes, odpowiadając na pytanie czy nie obawia się, że kupione narzędzia znikną.



Prezes dodaje, że odzew mieszkańców jest pozytywny.

– Świadczą o tym komentarze w mediach społecznościowych. Ludzie już z tej wypożyczalni korzystają – mówi prezes Jerzy Irsak. – Może on się przydać nie tylko mieszkańcom, ale też osobami przyjezdnym, które nie muszą już zabierać tego typu rzeczy jadąc na cmentarz by zrobić porządek.

Przygotowanie wypożyczalni, łącznie z zakupem sprzętu, wyniosło ok. 2 tys. zł.

(AA)

Wypożyczalnia znajduje się w pobliżu regału ze szklanymi zniczami tzw. zniczodzielni

FOT. P.K. PEGIMEK W ŚWIDNIKU

Nikt nas nie słucha! Przeciwnicy CPK blokowali krajową drogę

POWIAT ZAMOJSKI W poprzedni weekend był marsz protestacyjny w Zamościu i blokada drogi w Łopienniku Górnym, a w tę sobotę pikietę przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego i prowadzących do niego linii szybkiej kolei zorganizowano w Izbicy

Anna Szewc

Uczestnicy protestu chodzili po przejściach dla pieszych, uniemożliwiając w ten sposób przejazd krajową drogą nr 17. Chcieli kolejny raz zwrócić na siebie uwagę. Uważają, że rządzący realizują swoje projekty nie zważając na głosy obywateli i ich dobro.

Cała Polska mówi: Nie

– Protest jest głosem ludzi niewysłuchanych, a nas nikt nie słucha – mówił Mikołaj Dorożala, przedstawiciel gminy Błaszki w woj. łódzkim, przez którą szybkie pociągi również mają dojeżdżać do CPK. Pojawił się w Izbicy, by pokazać swoją solidarność z pikietującymi mieszkańcami naszego regionu oraz udowodnić, że planowana inwestycja ma przeciwników w całej Polsce, nie tylko w naszym regionie.



FOT. ANNA SZEWC

– Żadna ze zgłoszonych przez stronę społeczną poprawek do nowelizacji ustawy o gospodarce nieruchomościami (jest procedowa-

na w Sejmie i ma być m.in. podstawą do przeprowadzenia wywłaszczeń – red.) nie została uwzględniona, a wszystkie głosami PiS od-

rzuczone – mówiła z żalem Joanna Maślana ze Zwódnego pod Zamościem. Przypominała, że na organizowane od wielu miesięcy protesty,

wielokrotnie zapraszano polityków wszystkich opcji politycznych. Tylko nieliczni zdecydowali się na nich pojawić.

Ale zagrożeni wywłaszczeniami nie przestają walczyć. I robią to nie tylko na ulicach.

– Kilka dni temu byliśmy znów na Wiejskiej w Warszawie, rozmawialiśmy z różnymi posłami, przekonywaliśmy, by stanęli po stronie ludzi – opowiadał Arkadiusz Danielak z Izbicy.

Który wariant?

Zgodnie z zapowiedziami przedstawicieli CPK niebawem powinno być już wiadomo, który z czterech wariantów przebiegu tzw. szprychy nr 5, czyli torów szybkiej kolei na trasie Trawniki-granica państwa zostanie wybrany.

Budowa pierwszego odcinka (Trawniki-Zamość) miałyby się zacząć w 2025 a zakończyć w 2030 roku. Linia z Zamościa przez Tomaszów Lubelski do Hrubenego, według założeń, ma być gotowa dwa lata później.

Nie chcą takiego zakładu

LUBARTÓW Lokalne władze oraz mieszkańcy miasta i gminy sprzeciwiają się planom budowy zakładu przetwarzania odpadów niebezpiecznych w pobliżu ul. Przemysłowej. Petycję podpisało już ponad 2,3 tys. osób. Samorządowcy mówią wprost – nie dopuścimy do powstania tej inwestycji

Radosław Szczęch

Już dawno w Lubartowie nie było sprawy, na temat której burmistrz miasta, Krzysztof Paśnik, mówiłby tym samym głosem, co opozycyjny wobec niego radny Jacek Tomasiak. W tym przypadku zgodni są wszyscy, łącznie z władzami gminy wiejskiej Lubartów, na terenie której warszawska spółka Stena Recycling chce zbudować zakład przetwarzania odpadów niebezpiecznych.

Trwają konsultacje

Chodzi o działki położone tuż za granicą administracyjną miasta Lubartów, kilkaset

metrów na południe od ul. Składowej. Formalnie jest to już teren gminy Lubartów, sołectwa Annobór-Kolonia. Inwestor do wójta skierował już wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, a wójt rozpoczął konsultacje i powiadomił instytucje, które mają wydać opinie dotyczące przedsięwzięcia. Na temat oddziaływania zakładu na otoczenie wypowiedzą się Wody Polskie, sanepid oraz Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Ostateczna decyzja będzie należała do wójta, ale zanim dojdzie do wydania dokumentu, lubartowscy samorządowcy zamierzają zrobić

wszystko, by inwestora do swojego zamiaru zniechęcić.

Ani drogi, ani wody

Miejska spółka PGK cofnęła firmie Stena warunki przyłączenia planowanego obiektu do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Poprzedni dokument uznała za... wydany omyłkowo. Wcześniej, na spotkaniu z przedstawicielami firmy, radny miejski Grzegorz Gregorowicz zadeklarował możliwość niedostarczenia wody do zakładu, nieodbierania od niego ścieków, a także zmianę planów drogowych tak, by żadna ulica nie dotarła do działek inwestora.

– Nie dopuścimy do budowy tego zakładu – mówią zgodnie władze miasta i gminy.

Burmistrz Paśnik ostrzega przez możliwym skażeniem środowiska, w tym gruntu i wód, a także podwyższoną emisją zanieczyszczeń. W jego opinii, zakład może również stać się siedliskiem gryzoni i stanowić potencjalne źródło odoru, uciążliwe także dla mieszkańców Lubartowa.

Jest petycja i poparcie

Jego działania wspiera opozycyjny radny, Jacek Tomasiak, który wszedł w skład komitetu protestacyjnego.

Do lubartowskiego Urzędu Gminy złożył petycję przeciwko budowie, pod którą podpisało się ponad 2,3 tys. osób.

Mimo podjętych kroków i niechęci lokalnych samorządów na razie nic nie wskazuje na to, żeby spółka Stena miała zrezygnować ze swoich dążeń. Jej przedstawiciele podczas spotkania z mieszkańcami zapewniali, że ich zakład nie będzie palił odpadów, utworzy miejsca pracy i będzie nie groźny dla środowiska.

Skandynawskie standardy

Na swojej stronie internetowej przedsiębiorstwo

roztacza wizję nowoczesnego obiektu do przetwarzania papieru, złomu, sprzętu elektronicznego, metali, folii, a także opakowań po olejach i farbach. Całość ma spełniać przy tym „skandynawskie standardy”, oferując surowce wtórne dla innych przedsiębiorstw, jak papiernie, czy huty. Docelowo w zakładzie miałyby być przetwarzanych do 70 tys. ton materiałów rocznie z szacowaną liczbą transportu ok. 30 ciężarówek dziennie. Lubartowską lokalizację wybrano, jak tłumaczy, z powodu jej „doskonałego usytuowania” z dala od terenów chronionych i zabudowy mieszkalnej.

Pięciu panów wyprzedziło oficjalne otwarcie. Ale zawrócili ze złej drogi

TURKA Wczoraj na osiedlu Borek uroczyste otwarto Miasteczko Ruchu Drogowego. Ale zanim to się stało, część wyposażenia została zniszczona. Urzędnicy z gminy Wólka korzystając z mediów społecznościowych zwrócili się do wandalów. – Apel pomógł – przyznaje wójt

Na Facebooku gminy Wólka została opublikowana informacja skierowana do „pięciu Panów”, którzy w zeszły poniedziałek wieczorem w sposób umyślny zniszczyli mienie publiczne – znak drogowy, stanowiący część wyposażenia wybudowanego niedawno Miasteczka Ruchu Drogowego w Turce, na osiedlu Borek. Urzędnicy przestrzegli, że mają nagranie z monitoringu

gminnego, które zostanie udostępnione, a sprawa zostanie zgłoszona na policję, w przypadku, gdy zainteresowani nie zgłoszą się dobrowolnie.

– W piątek otrzymaliśmy anonimowy e-mail, że zniszczony znak został już zwrócony. Tyle, że my już kupiliśmy nowy, więc będziemy chcieli skontaktować się z tą osobą lub osobami aby na ten temat porozmawiać – zaznacza Edwin Gortat, wójt gminy Wólka.

Poniedziałkowy incydent to nie pierwszy akt wandalizmu na terenie gminy.

– Wcześniej doszło też do zniszczenia ścieżki edukacyjnej. Zostały połamane ławki ustawione przy też ścieżce a także zniszczone gabloty – wylicza wójt. – Policja zatrzymała wandalów – nieletnich chłopaków. Ich rodzice pokryli koszty naprawy.

Projekt w ramach którego powstało Miasteczko Ruchu Drogowego w Turce otrzymał



dofinansowanie ze środków unijnych – 60 448,00 zł. (AA)

Wczoraj, podczas spotkania plenerowego na placu przy Orliku uroczyste otwarto Miasteczko Ruchu Drogowego. W programie były także m.in. animacje dla dzieci, gry i zabawy a także pokazy pomocy przedmedycznej w wypadkach drogowych i konkursy sprawnościowe oraz znakowanie rowerów

FOT. UGWÓLKA

Będzie święto, będzie otwarcie

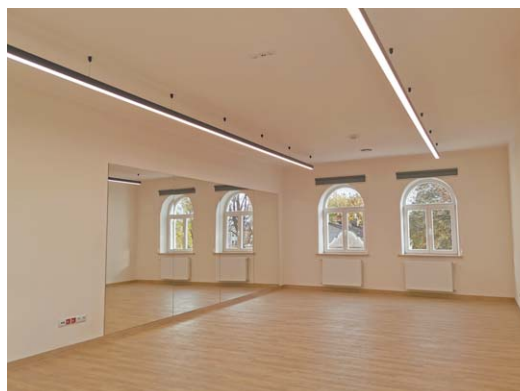
KRAŚNIK Choć inwestycja już została zakończona i oddana do użytkowania, to z wyremontowanej kamienicy przy Kościuszki 26 i dobudowanej oficyny mieszkańcy skorzystają dopiero od 11 listopada. Właśnie w Święto Niepodległości zaplanowano oficjalne otwarcie. – To takie „kraśnickie” – komentuje opozycyjny radny



Agnieszka Antoń-Jucha

Prace związane z przebudową zespołu budynków przy ul. Kościuszki w Kraśniku (inwestycja za 8 mln zł jest współfinansowana ze środków UE) zaczęły się jesienią 2019 r. Pierwotnie miały potrwać do września 2021 r. Po drodze pojawiły się jednak pewne problemy.

Rok temu burmistrz Wojciech Wilk informował: – W głównym budynku zabytkowej kamienicy trwają obecnie prace wykończeniowe i niedługo powinniśmy tam instalować wyposażenie. Niestety, prace opóźniły się w drugim, nowo powstałym obiekcie, głównie ze względu na badania archeologiczne, które były przez dłuższy czas prowadzone na terenie dziedzińca. Problemy z zaopatrzeniem i z pracownikami wynikające z uwarunkowań covidowych też odegrały tu pewną rolę, jeśli chodzi o terminy. Mamy nadzieję, że opóźnienia nie będą dłuższe niż dwa miesiące i cały kompleks będzie mógł ruszyć pełną parą po nowym roku.



FOT. UMKRAŚNIK

Ale nie ruszył.

– Zakończenie prac wydłużyło się z różnych przyczyn, m.in. covidowych – wyjaśniał na początku września tego roku burmistrz Kraśnika. – Przemalowane zostały także filary w oficynie. Dbając o bezpieczeństwo mieszkańców, zrealizowaliśmy też zalecenia powiatowego inspektora nadzoru budowlanego dotyczące przebudowy schodów prowadzących z oficyny do amfiteatru. Ostatnie prace zostaną wykonane w tym miesiącu i po dopuszczeniu do użytkowania kompleks będzie otwarty jesienią tego roku – zapowiadał.

Urząd Miasta Kraśnik, który informuje, że inwestycja pn. „Przebudowa zespołu budynków, przy ul. Kościuszki 26” została zakończona i oddana do użytkowania, właśnie podał datę oficjalnego otwarcia kompleksu. Zostało zaplanowane... za blisko 3 tygodnie.

– Planujemy otwarcie Kościuszki 26 w dniu 11 listopada, podczas obchodów Narodowego Święta Niepodległości – zapowiada Wojciech Wilk.

Tego też dnia, jak wyjaśnia Ewelina Hałabiś, kierownik Biura Burmistrza, poza oficjalnym otwarciem nastąpi

Gotowa nieruchomość czeka na ważną datę. Otwarcie zaplanowano na 11 listopada

FOT.

oddanie do użytkowania mieszkańcom oraz podmiotom. W tym miejscu ma działać m.in. oddział Centrum Kultury i Promocji.

– Będą się tam odbywały m.in. zajęcia taneczne, teatralne, kulinarne i plastyczne. Będzie się tam mieścić również siedziba Izby Pamięci, Centrum Wolontariatu, Młodzieżowej Rady Miasta, Związku Harcerstwa RP oraz organiza-

cji pozarządowych: Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej Zarząd Oddziału w Kraśniku, Orkiestry Dętej OSP – wylicza burmistrz. – Na piętrze ma być prowadzona działalność medyczna (przychodnia POZ-red.). W nowej części zrewitalizowanego zespołu budynków mieści się sala konferencyjna, w której będą odbywać się sesje Rady Miasta oraz wydarzenia kulturalne. To również będzie bardzo dobre miejsce na kameralne koncerty i spotkania autorskie – dodaje.

To, że kompleks jest już gotowy, ale czeka na oficjalne otwarcie nie dziwi radnego

miejskiego Pawła Kurka (Polska 2050).

– Bo w Kraśniku przede wszystkim szerzy się propaganda – ocenia radny Kurek. – Przypomnę tylko, że nawet północna obwodnica Kraśnika (droga wojewódzka nr 833 – red.) była otwierana dwa razy. To takie „kraśnickie”. I dodaje: – Będzie podobnie jak z otwarciem kanału przez Mierzęję Wiślaną (uroczystość odbyła się 17 września, w dniu 83. rocznicy napaści Związku Radzieckiego na Polskę – red.).

Program kraśnickiej uroczystości 11 listopada nie jest jeszcze znany.

Przeprowadzki w szpitalu. Wszystko dla dobra pacjentów

ZAMOŚĆ Pulmonologia i interna zamieniły się miejscami. Oddział paliatywny jest tam, gdzie była przed likwidacją pediatria, a ZOL się rozrósł. W ostatnim czasie zaszło trochę zmian w Zamojskim Szpitalu Niepublicznym

Oddział Chorób Wewnętrznych w nowym miejscu funkcjonuje już od wtorku. Przeniósł się do budynku, gdzie dotychczas była pulmonologia, czyli tuż przy wjeździe na teren szpitala od strony ul. Pełowiaków.

Zanim przeprowadzka, w której pomogli pracownicy pogotowia, doszła do skutku, pomieszczenia przeszły remont i zostały dostosowane do nowych potrzeb. Kosztowało to 350 tys. zł. Teraz oddział wewnętrzny liczy 23 łóżka, w tym 3 tzw. intensywnej opieki medycznej. – To mniej niż było wcześniej, ale

na tym oddziale nigdy nie mieliśmy pełnego obłożenia – tłumaczy Damian Miechowicz, prezes ZSN.

O tyle łóżek, ile ubywało na internie, przybyło na pulmonologię, która teraz funkcjonuje w dawnym miejscu oddziału wewnętrznego. Dla pacjenci z chorobami płuc w nowej

lokalizacji jest obecnie 49 miejsc (w tym cztery intensywnej opieki, jakich dotychczas nie było), a więc prawie dwa razy więcej niż wcześniej. Te przenosiny sprawiły, że pulmonologia tworzy obecnie większy kompleks wraz z pracownią bronchoskopii oraz przychodnią gruźlicy i chorób

płuc, które mieszczą się w tym samym budynku.

A to nie koniec zmian. – Oddział paliatywny przeniesiony został w miejsce dawnego dziecięcego. Przez to liczba łóżek wzrosła z 15 do 20. Przeprowadzone w związku z tą zmianą prace pochłonęły 83 tys. zł – wylicza Miechowicz. Dodaje,

że 85 tys. szpital wydał na powiększenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, z czego ponad 70 tys. na zakup łóżek dla pacjentów. Dotąd było ich 40, a teraz 60. – Podjęliśmy tę decyzję, bo zapotrzebowanie na opiekę w ZOL jest bardzo duże. W kolejce na przyjęcie czeka aż 50 osób – mówi prezes szpitala. **AK**

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ tel. 81 46 26 820
☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brانيا@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio 0,65 ha
lasu, dorosłe, dęby, sosny.
Janówek, gm. Mełgiew, pow.
Świdnik tel. 669256012

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce
klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514 643
328.

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 081 46-26-966

in/zajawki/bi0006



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
stolarni. Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt 514
643 328.

129622L01A

ZATRUDNIĘ pracownika do
gospodarstwa rolnego oraz
do chlewni - możliwość
zakwaterowania.
tel.503034634.

136122L01A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki,
szpachlowanie, malowanie,
ścianki: karton gips,
murowanie, płytki. Tel. +48
793 446 374.

092522L01A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81
743 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.p (http://www.
express-dent.p)

128922L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

202021L01A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. 81
46 26 820



Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024

NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@
dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać
można do godz. 15.00

WÓJT GMINY KRASNYSTAW zawiadamia,

że na urzędowej tablicy
ogłoszeń
został **wywieszony wykaz
dotyczący nieruchomości
położonej w obrębie
Wincentów gm. Krasnystaw
przeznaczonej do sprzedaży**

in334



**- Sprzedajesz
samochód?**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

☎ 81 46 26 820

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BYCHAWY

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm) informuję, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bychawie został zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność gminy Bychawa, zabudowanej budynkiem wielorodzinnym, w którym lokal mieszkalny położony przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 51 w Bychawie został przeznaczony do sprzedaży wraz z ułamkową częścią gruntu na rzecz najemcy.

in336

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



f /MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Piąta porażka

Nadal nie wiecie się siatkarzom LUK Lublin. Podopieczni trenera Dariusza Daszkiewicza w sobotę prowadzili już z GKS Katowice 2:0, ale przegrali 2:3. To piąta porażka zespołu w piątym meczu ligowym tego sezonu



Ostrów rozbity

Świetny mecz w hali Globus i trzecie domowe zwycięstwo koszykarzy z Lublina. Polski Cukier Start tym razem ograł niepokonaną do tej pory BM Stal Ostrów 90:71



FOT. MOTOR LUBLIN

Motor jedzie w górę tabeli!

EWINNER II LIGA Motor znowu lepszy od Zagłębia Lubin. Tym razem drużyna Goncalo Feio ograła rezerwy „Miedziowych” 2:0. A to oznacza, że w pięciu ostatnich meczach ligowych żółto-biało-niebiescy wywalczyli 11 punktów. Dzięki temu w końcu wydostali się ze strefy spadkowej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po meczu Fortuna Pucharu Polski, w którym Motor ograł ekstraklasowy zespół Zagłębia szkoleniowiec z Portugalii miał jasne przesłanie do swoich zawodników. – Panowie, nie róbcie sobie tego, w sobotę muszą być trzy punkty – apelował do drużyny Goncalo Feio. I jego podopieczni plan wykonali.

Sobotnie spotkanie wielkim widowiskiem jednak nie było. W pierwszej połowie niewiele działo się pod obiema bramkami. Pierwsze 10 minut upłynęło bez składnej akcji i strzału. W kolejnych 120 sekundach dwa razy bramkarza rywali próbował zaskoczyć Wojciech Reiman. Najpierw

z rzutu wolnego huknął prosto w Jasmina Buricia, a następnie uderzył wysoko nad bramką.

W 20 minucie Mikołaj Kosior zagrał pod bramkę, gdzie czekało już dwóch zawodników Motoru. Było groźnie, ale ostatecznie piłka wylądowała w rękach bramkarza Zagłębia II. Niedługo później w końcu jakiś atak udał się „Miedziowym”. Zabrakło jednak ostatniego podania, bo Szymon Karasiński źle dogrywał do Szymona Kobusińskiego. W 26 minucie po rzucie rożnym gospodarze wyszli z szybką kontrą, a celnym strzałem zakończył ją Wojciech Szafranek. 120 sekund później miejscowi grali już w dziesiątkę. Karasiński przerwał szybki atak ekipy z Lublina

faulując Sebastiana Rudolę i sędzia pokazał mu drugie „żółtko”.

Piłkarze trenera Feio szybko wykorzystali grę w przewadze, chociaż trzeba przyznać, że dostali prezent od rywali. Kosior łatwo radził sobie ze swoim obrońcą na lewym skrzydle. No to tym razem spróbował mu pomóc kolega i wszystko skończyło się głupim faulem w narożniku szesnastki, po którym arbiter słusznie wskazał na „wapno”. A z 11 metrów nie pomylił się Rafał Król.

W 38 minucie Burić wypuścił piłkę po wydawałoby się łatwym do złapania dośrodkowaniu i niewiele zabrakło, żeby do bramki „dziubnął” ją Rudol. Na koniec gorąco zrobiło się w polu karnym gości. Po rzucie rożnym obrońcy

wybili jednak piłkę sprzed linii i to żółto-biało-niebiescy prowadzili do przerwy 1:0.

Druga połowa toczyła się głównie na połowie gospodarzy. Już w 53 minucie powinno być po meczu. Obrońca Zagłębia próbował w pojedynkę wyprowadzić piłkę spod swojej bramki, ale zabrał mu ją Ceglars. Zamiast podawać „Cegi” sam chciał zakończyć akcję, ale jego uderzenie odbił Burić. Niedługo później Kosior po raz kolejny ograł rywala na skrzydle, dograł w pole karne, gdzie Ezana Kahsay sprytnie przepuścił piłkę, a świetną szansę miał Filip Wójcik, który huknął jednak nad bramką.

Później „Motorowców” postraszyli też piłkarze

z Lubina. Dalekie wyjście Łukasza Budziłka mogło się źle skończyć, ale zawodnik rywali źle rozwiązał całą sytuację. Po chwili Kahsay z bliska mógł trafić na 0:2, ale nie zdołał oddać strzału. To mogło się zemścić w 77 minucie. Dobra kontra Zagłębia zakończyła się sytuacją jeden na jeden Mateusza Chmarka z Budziłkiem, ale znowu zawodnik miejscowych powinien tą akcję zakończyć zdecydowanie lepiej.

W 89 minucie po strzale Marcela Gąsiora ręką zagrał jeden z rywali i arbiter po raz drugi wskazał na „wapno”. Ponownie jedenastkę wykorzystał Rafał Król i „Motorowcy” zgarnęli kolejne cenne punkty. A za tydzień na Arenie Lublin

zamelduje się Polonia Warszawa z Michałem Fidziukiewiczem w składzie

Zagłębie II Lubin – Motor Lublin 0:2 (0:1)

Bramki: R. Król (35, 90-obie z karnych).

Zagłębie II: Burić – Karasiński, Sochań, Posmyk, Bogacz, Kolan, Kobusiński (61 Kizyma), Pakulski, Masiak (46 Terlecki), Sobczak (75 Chmarek), Szafranek (77 Zivec).

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek, Najemski (80 Zbiciak), Rudol (46 Kahsay), Ceglars (72 Rybicki), Reiman (66 Gąsior), R. Król, Kusiński, Kosior, Szuta (46 Staszak).

Żółte kartki: Karasiński, Pakulski, Sochań – Reiman, Najemski.

Czerwona kartka: Karasiński (Zagłębie, 28 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Szymon Łężyński (Kluczbork).

• WIĘCEJ NA TEMAT MECZU
MOTORU I EWINNER II LIGI PISZEMY
NA STRONIE 15

**PILKARSKA PKO
BP EKSTRAKLASA**

Legia Warszawa – Pogoń Szczecin 1:1 (Filip Mladenović 44 – Jakub Bartkowski 51) ● **Raków Częstochowa – Korona Kielce 1:0** (Ivi Lopez 63-karny) ● **Stal Mielec – Wisła Płock 1:1** (Piotr Wlazło 19-karny – Damian Warchoł 90) ● **Widzew Łódź – Miedź Legnica 1:0** (Bartłomiej Pawłowski 8) ● **Warta Poznań – Górnik Zabrze 0:0** ● **Śląsk Wrocław – Jagiellonia Białystok 2:2** (Petr Schwarz 45, Piotr Samiec-Talar 58 – Marc Gual 24, Jakub Lewicki 66) ● **Cracovia – Lech Poznań** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Piast Gliwice – Radomiak Radom** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 18 ● **Zagłębie Lubin – Lechia Gdańsk** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 20.30.

1. Raków	14	32	24-9
2. Widzew	14	26	20-11
3. Wisła	14	25	26-15
4. Legia	14	25	17-16
5. Pogoń	14	23	22-18
6. Stal	14	23	21-20
7. Lech	12	21	14-10
8. Jagiellonia	14	18	22-18
9. Cracovia	13	18	15-11
10. Warta	14	18	12-13
11. Radomiak	13	17	13-16
12. Śląsk	14	17	15-20
13. Zagłębie	13	17	12-17
14. Górnik	13	14	18-22
15. Piast	13	12	13-16
16. Korona	14	12	14-21
17. Lechia	12	8	10-24
18. Miedź	13	6	12-23

29-30 października: Górnik – Widzew ● Jagiellonia – Legia ● Korona – Piast ● Lech – Raków ● Lechia – Stal ● Miedź – Pogoń ● Radomiak – Warta ● Wisła – Śląsk ● Zagłębie – Cracovia.

NAJLEPSI STRZELCY

8 bramek – Davo (Wisła), Jesus Imaz (Jagiellonia) ● **7 bramek** – Said Hamulic (Stal) ● **6 bramek** – Marc Gual (Jagiellonia), Angelo Henriquez (Miedź), Bartosz Nowak (Górnik 1, Raków 5) ● **5 bramek** – Flavio Paixao (Lechia), Kamil Grosicki (Pogoń), Mikael Ishak (Lech), Ivi Lopez (Raków), Jakub Łukowski (Korona), Bartłomiej Pawłowski (Widzew), Rafał Wolski (Wisła).

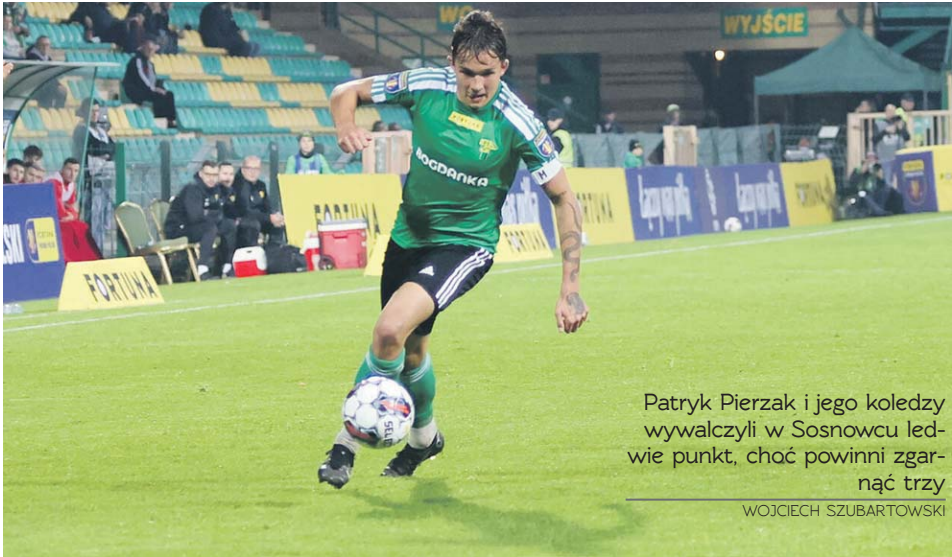
Stracili zwycięstwo w końcówce

FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna przez ponad godzinę grał w Sosnowcu w liczebnej przewadze. Niestety, zielono-czarni w trzeciej minucie doliczonego czasu gry stracili gola na 2:2 i zamiast trzech punktów dopisali do swojego konta tylko „oczko”

BARTEK SURMAN

S potkanie znakomicie zaczęło się dla łącznian. Już w czwartej minucie z prawej strony dobrze dośrodkował Damian Zbozień. Sergiej Krykun wygrał walkę o pozycję z obrońcą rywala i z najbliższej odległości po strzale głową otworzył wynik spotkania. Chwile później z narożnika pola karnego uderzał Damian Gaska ale stojący w bramce gospodarzy Michał Gliwa odbił piłkę.

W kolejnych minutach gra nieco się zaostrzyła i zamiast sytuacji strzeleckich kibice obserwowali jak arbiter przerzuca grę i rozdaje żółte kartki. W 25 minucie po dośrodkowaniu z rzutu wolnego główkował Szymon Sobczak, ale Maciej Gostomski złapał piłkę bez żadnych problemów. Chwile później Maksymilian Rozwandowicz zobaczył żółta kartkę za faul na Pierzaku. A że było to drugie napomnienie to zawodnik z Sosnowca zakończył udział w spotkaniu. Grający w przewadze jednego gracza Górnicy ruszyli mocno do ataku. W 31 minucie po ładnej zespołowej akcji sprząs szesnastki strzelał Krykun, a Gliwa sparował piłkę na rzut rożny. Piec minut później znów było groźnie w polu karnym Zagłębia. Najpierw mocny strzał



Patryk Pierzak i jego koledzy wywalczyli w Sosnowcu ledwie punkt, choć powinni zgarnąć trzy

WOJCIECH SZUBARTOWSKI

oddął Daniel Dziwniel, a za moment Damian Gaska był blisko szczęścia.

W 41 minucie miejscowi po raz drugi w ciągu pierwszej połowy wypuścili się pod pole karne Górnika. Szymon Pawłowski podał do Mateusza Ziółkowskiego, a ten został powalony w polu karnym przez Krykuna. Do piłki ustawionej na 11 metrze podszedł Szymon Sobczak i doprowadził do remisu.

Po zmianie stron to nadal łącznianie mieli optyczną przewagę, ale kiedy zielono-czarni przedostali się pod pole karne gospodarzy brakowało im dokładności.

W 75 minucie goście dopieśli jednak swego. Po dośrodkowaniu z lewej strony celną główką popisał się wprowadzony z ławki Dawid Tkacz i zielono-czarni znów prowadzili. Goście nie cofnęli się i w ostatnich minutach nadal naciskali na rywali szukając okazji głównie za sprawą strzałów zza pola karnego. I trzeba przyznać, że mieli jeszcze kilka dogodnych szans ale nie umieścili piłki w siatce. Natomiast gospodarze w doliczonym czasie gry po dobrze bitym rzucie rożnym doprowadzili do remisu po strzale Michała Masłowskiego.

Zagłębie Sosnowiec – Górnik Łęczna 2:2 (1:1)

Bramki: Ziółkowski (41-karny), Masłowski (90) – Krykun (4), Tkacz (75).

Zagłębie: Gliwa – Ziółkowski (87 Kulawiak), Jorńczy, Bodzioch, Bykow (69 Dalić) – Szumilas, Rozwandowicz, Masłowski, Pawłowski (76 Bryła), Banaszewski (76 Klupś) – Sobczak.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel – Pierzak (59 Tkacz), Łychowydko (46 Lewkot), Kryeziu, Krykun (90 Kwiatkowski) – Grzeszczyk (78 Podliński), Gąska (59 Sobol).

Żółte kartki: Rozwandowicz, Sobczak, Jorńczy – Biernat, Dziwniel, Łychowydko, Kryeziu.

Czerwona kartka: Rozwandowicz (26-za drugą żółtą).

Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).

FORTUNA I LIGA

Wisła Kraków – Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:3 (Luis Fernandez 50-karny, 63, Bartosz Jaroch 81 – Kamil Biliński 13, Joan Román 70, Krzysztof Drzazga 90) ● **Sanedcja Nowy Sącz – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:1** (Maissa Fall 81 – Muris Mesanović 70) ● **Arka Gdynia – Chojniczanka Chojnice 2:1** (Kamil Mazek 43-samobójcza, Kacper Skóra 49 – Patryk Tuszyński 25) ● **Odra Opole – Ruch Chorzów 1:1** (Michał Klec 77 – Patryk Sikora 63) ● **GKS Tychy – Puszcza Niepołomice 2:3** (Patryk Mikita 38, Jan Biegański 46 – Łukasz Sołowiej 9, Piotr Mroziński 29, 83) ● **Resovia – ŁKS Łódź 0:3** (Piotr Janczukowicz 62, Pirulo 75, 90-karny) ● **Zagłębie Sosnowiec – Górnik Łęczna 2:2** (Sobczak 41-z karnego, Masłowski 90+5 – Krykun 4, Tkacz 75) ● **Skra Częstochowa – Chrobry Głogów** dzisiaj o godz. 18 ● **GKS Katowice – Stal Rzeszów** dzisiaj o godz. 20.30.

1. Puszcza	15	30	25-18
2. ŁKS	15	28	22-14
3. Arka	15	27	27-18
4. Ruch	15	27	21-15
5. Katowice	14	23	17-12
6. Podbeskidzie	15	22	20-21
7. Stal	14	21	27-21
8. Chrobry	14	21	24-22
9. Zagłębie	15	21	18-17
10. Bruk-Bet	15	20	22-20
11. Wisła	15	20	20-18
12. Tychy	15	18	27-26
13. Górnik	15	15	23-22
14. Resovia	15	15	16-23
15. Chojniczanka	15	14	18-24
16. Skra	14	14	8-20
17. Odra	15	12	19-30
18. Sanedcja	15	10	10-23

29-30 października: Górnik – Chrobry ● Puszcza – Skra ● Stal – Tychy ● Ruch – Katowice ● Chojniczanka – Odra ● ŁKS – Arka ● Bruk-Bet – Resovia ● Podbeskidzie – Sanedcja ● Zagłębie – Wisła.

NAJLEPSI STRZELCY

10 bramek – Kamil Biliński (Podbeskidzie) ● **9 bramek** – Pirulo (ŁKS) ● **8 bramek** – Mateusz Bochnak (Chrobry), Karol Czubak (Arka), Luis Fernández (Wisła), Omran Haydary (Arka) ● **7 bramek** – Piotr Mroziński (Puszcza) ● **6 bramek** – Mateusz Czyżycki (Tychy), Tomasz Mikołajczak (Chojniczanka), Tomasz Poznań (Bruk-Bet).

Hit na Arenie Lublin

PIŁKA NOŻNA Górnik Łęczna i Motor Lublin poznali swoich rywali w 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski

W poprzedniej rundzie zarówno przedstawiciel Fortuna I Ligi jak i ekipa ze stolicy Lubelszczyzny trafiły na zespoły z PKO BP Ekstraklasy i nie były faworytami potyczek. Jednak mając po swojej stronie atut własnego boiska i kibiców pokazali, że mogą skutecznie rywalizować z najlepszymi. Zielono-czarni po twardym i zaciętym meczu pokonali Koronę Kielce, a Motor po dogrywce wyeliminował Zagłębie Lubin.

W piątek punktualnie w południe odbyło się losowanie kolejnej rundy. Na tym etapie znalazło się ośmiu przedstawicieli PKO BP Ekstraklasy, czterech pierwszoligowców, trzy zespoły z eWinner II Ligi, a także jeden zespół trzecioligowy. Na kogo wpadły zespoły z naszego regionu? Kibice obu drużyn mogą mieć powody do zadowolenia. Motor Lublin zagra bowiem na Arenie Lublin



Piłkarze Motoru Lublin okazali się lepsi od Zagłębia Lubin. Teraz powalczą o awans z Wisłą Kraków

PIOTR MICHAŁSKI

z grającą w Fortuna I Lidze Wisłą Kraków.

Po spadku z PKO BP Ekstraklasy drużynę nadal

prowadził były selekcjoner reprezentacji Polski Jerzy Brzęczek, ale wobec niezadowolających wyników

pożegnał się z posadą. Jego miejsce zajął były piłkarz Wisły Radosław Sobolewski, ale jak na razie nie odmienił

gry zespołu. Tym samym zespół Goncalo Feio do kolejnego pucharowego starcia podejdzie bez zbędnej presji, za to może liczyć na ogromne wsparcie swoich kibiców. – Losowanie oceniam jako fajne – mówi Wojciech Reiman, pomocnik Motoru, cytowany przez klubowy portal. – Czeka nas mecz z rywalem z wyższej ligi, w dodatku tak utytułowanym jak Wisła Kraków, która jeszcze do niedawna występowała na najwyższym poziomie rozgrywkowym. To będzie kolejne ciekawe doświadczenie, w którym będziemy chcieli udowodnić swoją wartość – dodaje.

Po tym jak okazało się, że to właśnie „Biała Gwiazda” będzie rywalem żółto-biało-niebieskich najwierniejsi kibice zabrali się ostro do pracy. Efektem tego jest choćby zbiórka pieniędzy na wyjątkową oprawę podczas tego prestiżowego starcia.

Ciekawy mecz powinien mieć miejsce także w Łęcz-

nej. Tamtejszy Górnik trafił na drużynę Piasta Gliwice. Ekipa dowodzona przez trenera Waldemara Fornalika zanotowała fatalny start sezonu i obecnie znajduje się tuż nad strefą spadkową. Jeśli w najbliższych tygodniach ten stan nie ulegnie poprawie „Piastunki” zdecydowanie większą uwagę mogą przywiązywać do rozgrywek ligowych. Z kolei Górnik, podobnie jak Motor, nie będzie mieć nic do stracenia i zechce sprawić kolejną niespodziankę.

Mecze 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski odbędą się w dniach 8-10 listopada. (B5)

**PARY 1/8 FINAŁU FORTUNA
PUCHARU POLSKI**

Motor Lublin – Wisła Kraków ● **Górnik Łęczna – Piast Gliwice** ● **KKS 1925 Kalisz – Górnik Zabrze** ● **Pogoń Szczecin – Raków Częstochowa** ● **Lechia Zielona Góra – Radomiak Radom** ● **Lechia Gdańsk – Legia Warszawa** ● **Pogoń Siedlce – Resovia** ● **Sanedcja Nowy Sącz – Śląsk Wrocław.**

Mały duży krok piłkarzy Motoru

EWINNER II LIGA Kolejne punkty Motoru Lublin. Tym razem żółto-biało-niebiescy pokonali na wyjeździe Zagłębie II Lubin 2:0 po dwóch golach Rafała Króla. Jak sobotnie spotkanie ocenia szkoleniowiec gości Goncalo Feio?

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Kiedy się ciężko pracuje, kiedy zespół jest mocno zdyscyplinowany i kiedy umie cierpieć, bo piłka to nie tylko świetne momenty, to można myśleć o czymś więcej. Bardzo mi zależało na tym, żeby w tygodniu, kiedy mamy trzy mecze obalić taki mit, że nie można zagrać trzech dobrych meczów ze względu na zmęczenie fizyczne i mentalne. Ja w to nie wierzę. Oczywiście to jest wyzwanie dla piłkarzy, trenerów i sztabu medycznego. Ten nasz tydzień to pokazał. To kolejny mały-duży krok w naszej drodze. W życiu wszystko się da, jeżeli człowiek ma w sobie pokorę, umie cierpieć i ciężko pracuje. Chciałbym powiedzieć też, że droga nie będzie zawsze taka piękna jak jest teraz. Przyjdą trudne momenty, ale chciałbym, żebyśmy w tych momentach również byli razem – mówi szkoleniowiec Motoru.

Jeżeli chodzi o sam mecz, to szkoleniowiec przyznaje, że czasu na przygotowania do spotkania za dużo nie było. – Spotkaliśmy się z drużyną, która była podwójnie zmotywowana. W końcu pokonaliśmy ich pierwszy zespół. Drużyna pełna uzdolnionej młodzieży wspierana zawodnikami z kadry pierw-



Piłkarze Goncalo Feio kontynuują dobrą passę pod wodzą Portugalczyka. W lidze zanotowali już trzy zwycięstwa i dwa remisy

FOT. MOTOR LUBLIN

szej drużyny lub takich, którzy tam często bywają. Nie mieliśmy też czasu na normalny trening, żeby się przygotować, bo mieliśmy jedno zajęcia, a musieliśmy mocno dbać o regenerację. A Zagłębie II gra dwoma systemami i nie wiedzieliśmy, czy wyjdą 4-3-3 czy 3-5-2. Ostatecznie zagraли tym drugim, ale my staraliśmy się być gotowi na to i na to – wyjaśnia Goncalo Feio.

Jak przebiegało spotkanie w pierwszej połowie i z czego trener był zadowo-

lony, a z czego nie? – Od początku staraliśmy się być zespołem, który będzie miał kontrolę nad wydarzeniami na boisku. Od początku pressing był niezły. Nie do końca dobrze wykorzystaliśmy za to przestrzenie, wydaje się, że to mogło nas napędzać do lepszych sytuacji. Poziom wygrywania pojedynków i asekuracji były ok. A to pozwalało nam mieć kontrolę nad spotkaniem. Jeden wygrany pojedynek dał nam rzut karny, a wynik nam pomógł. Czerwona

kartka dla Zagłębia miała wpływ, ale wtedy znaleźliśmy się w trudnym położeniu. Wiadomo prowadzisz, grasz w przewadze i musisz wtedy wygrać. Szczególnie pod koniec pierwszej połowy byłem bardzo niezadowolony z wysokiego pressingu, zarówno strukturalnie, jak w kwestii intensywności popełnialiśmy błędy, które nam nie przystoją. Z piłką możesz popełnić błąd, a bez piłki musisz być zdyscyplinowany – przekonuje Portugalczyk.

Koniec dobrej passy

EWINNER II LIGA Chyba jednak niespodzianka w Puławach. Wisła po sześciu meczach bez porażki nie dopisała do swojego konta ani jednego punktu. W sobotę lepszy od drużyny Mariusza Pawlaka okazał się Znicz Pruszków, który wygrał na stadionie MOSiR 2:1

Znicz miał ostatnio duże problemy z regularnym punktowaniem i zdobywaniem bramek. W czterech poprzednich meczach drużyna Mariusza Misiury wygrała tylko raz i strzeliła tylko trzy gole. Dodatkowo wyraźnie zaciął się najlepszy snajper II ligi – Maciej Firlej, który nie pokonał bramkarza rywali od czterech kolejek. Niestety, w sobotę szybko się przełamał. To właśnie Firlej już w trzeciej minucie wpisał się na listę strzelców. A ten gol na pewno ustawił spotkanie, bo goście mogli oddać inicjatywę i spokojnie czekać na przeciwnika, na swojej połowie. Gospodarze mieli sporo stałych fragmentów gry, ale nie potrafili na poważnie zagrozić bramce Piotra Misztala. W 20 minucie niewiele brakowało, a Firlej stanąłby oko w oko z Albertem Posiadają, ale w ostatniej chwili niebezpieczeństwo zażegnał Łukasz Wiech. Nie zanosilo się na wyrównanie, ale w 34 minucie Duma Powiśla jednak dopięła swego. Po centrze Dominika Banacha na 1:1

z powietrza trafił Dawid Retlewski. Wydawało się, że Wisła odzyska kontrolę nad meczem, ale nic takiego nie miało miejsca. Wystarczyło kilkadziesiąt sekund, a już na prowadzeniu ponownie była ekipa z Pruszkowa. Ponownie w roli głównej wystąpił Patryk Czarnowski, który popisał się indywidualną akcją, w której minął kilku przeciwników, a na koniec pokonał Posiadają po raz drugi. Do przerwy miejscowi nie byli już w stanie się podnieść. W drugiej połowie podopieczni trenera Pawlaka mieli inicjatywę, ale ciągle bili głową w mur. Retlewski wpakował nawet piłkę do siatki, ale z powodu pozycji spalonej gol nie został uznany. W 78 minucie po długim podaniu w pole karne na szesnastym metrze futbolówkę przejął Krystian Puton jednak od razu dopadli do niego rywale i kapitan puławian huknął wysoko nad bramką. Gospodarze naciskali, naciskali i trzeba przyznać, że w końcówce kilka razy było groźnie pod bramką Misztala. W 84 minucie niewiele zabrakło, żeby po podaniu Putona Retlew-

ski z bliska skierował piłkę do siatki. Po chwili pod drugą bramką szarżował Firlej, poradził sobie z obrońcą, ale za bardzo „wygolił” się do boku i nie skończył akcji strzałem. W drugiej minucie doliczonego czasu gry bohaterem Duma Powiśla mógł zostać Aghwan Papikjan. Dostał dobrą piłkę w pole karne, ale z sześciu metrów zamiast do siatki przymierzył wysoko nad bramką. I jednak trzy punkty pojechały do Pruszkowa. (LUKISZ)

Wisła Puławy – Znicz Pruszków 1:2 (1:2)

Bramki: Klichowicz (34) – Firlej (3), Czarnowski (36).

Wisła: Posiadają – Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (66 Papikjan), Banach, Kona (76 Ryszka), Skałeczki (82 Ednilson Furtado), Puton, Klichowicz, Retlewski.

Znicz: Misztal – Proczek (90 Jannasz), Bogusławski, Juchymowicz, Grudziński, Moskwik (90 Niewiadomski), Nowak, Pomorski, Cegiełka, Czarnowski (74 Wójcicki), Firlej (87 Tabara).

Żółte kartki: Skałeczki, Wiech, Klichowicz – Cegiełka.

Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce).

EWINNER II LIGA

GKS Jastrzębie – Lech II Poznań 0:1 (Palacz 8) ● **Wisła Puławy – Znicz Pruszków 1:2** (Klichowicz 34 – Firlej 3, Czarnowski 36) ● **Hutnik Kraków – Śląsk II Wrocław 2:0** (Serafin 52, Lelek 81) ● **Siarka Tarnobrzeg – Stomil Olsztyn 0:1** (Kurbiel 90) ● **Radunia Stężyca – Pogoń Siedlce 2:1** (Łuczak 29, Straus 45 – Nowak 77) ● **Kotwica Kołobrzeg – KKS 1925 Kalisz zakończył się po zamknięciu tego wydania** ● **Zagłębie II Lubin – Motor Lublin 0:2** (R. Król 35, 90-obie z karnych) ● **Polonia Warszawa – Górnik Polkowice 3:0** (Klaska 15, Fadecki 26-z karnego, Fidziukiewicz 64) ● **Garbarnia Kraków – Olimpia Elbląg 1:2** (Żak 71 – Sienkiewicz 26, Stasiak 75).

1. Kotwica	15	35	28-14
2. Polonia	16	31	30-16
3. KKS	15	28	32-21
4. Wisła	16	27	29-20
5. Znicz	16	26	23-20
6. Olimpia	16	25	23-17
7. Stomil	16	24	23-20
8. Jastrzębie	16	24	20-18
9. Zagłębie II	16	22	22-31
10. Radunia	16	19	27-32
11. Górnik	16	18	17-21
12. Lech II	16	18	22-27
13. Motor	16	18	18-24
14. Garbarnia	16	16	29-33

15. Śląsk II	16	16	21-27
16. Siarka	16	16	22-30
17. Pogoń	16	15	19-25
18. Hutnik	16	14	26-35

26 października: GKS Jastrzębie – Olimpia. **29-30 października:** Górnik – Garbarnia ● Motor – Polonia (sobota, godz. 17) ● KKS – Zagłębie II ● Pogoń – Kotwica ● Stomil – Radunia ● Śląsk II – Siarka ● Znicz – Hutnik ● Lech II – Wisła (niedziela, godz. 13).

NAJLEPSI STRZELCY

11 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków) ● **10 bramek** – Krzysztof Świętek (Hutnik Kraków) ● **9 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa), Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz) ● **8 bramek** – Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Daniel Stanclik (GKS Jastrzębie) ● **7 bramek** – Piotr Giel (KKS), Grzegorz Gonczar (Kotwica Kołobrzeg), Bartłomiej Purcha (Garbarnia Kraków), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn) ● **6 bramek** – Mateusz Klichowicz, Adrian Paluchowski, Dawid Retlewski (wszyscy Wisła Puławy), Patryk Serafin (Hutnik Kraków), Adam Żak (Garbarnia).

ZDANIEM TRENERÓW

Tomasz Złomańczuk
(Chelmska Chelma)

– To był typowy mecz derby, czyli zamknięty z małą ilością sytuacji. Bramka padła po stałym fragmencie i mam o to pretensje do mojego zespołu. Wiedzieliśmy, że przeciwnik jest groźny w takich sytuacjach, a mimo to daliśmy się zaskoczyć. Szkoda, bo do tej chwili wielkich sytuacji nie było. Później mieliśmy swoje szanse, żeby doprowadzić do wyrównania. Był strzał w słupkę, był w poprzeczkę, a w kilku innych zabrakło spokoju pod bramką Avii. Na pewno po przerwie spotkanie było bardziej otwarte. My próbowaliśmy wyrównać, a gospodarze mieli dwie-trzy kontry, które też mogli lepiej zakończyć. Liczyliśmy, że powalczymy przynajmniej o punkt, a w sumie to nie był zły występ mojej drużyny. Nie mamy jednak ani jednego „oczka”, a bardzo ich potrzebujemy. Za tydzień trzeba będzie jeszcze mocniej powalczyć i postarać się o jakąś zdobycz.

Łukasz Mierzejewski (Avia Świdnik)

– Początek to trochę szachów taktycznych. Po bramce na 1:0 zrobiło się ciekawiej, bo Chelmska nie miała już czego bronić i musiała się otworzyć. My tworzyliśmy sytuacje z kontr, ale i stałych fragmentów gry, bo Tomek Midziński mógł podwyższyć na 2:0. Dobrą szansę po szybkim ataku zmarnował za to Paweł Uliczny. Nie podwyższyliśmy prowadzenia, dlatego do końca było nerwowo. Wynik był jednak na styku, wiadomo, że przy jednej bramce przewagi wszystko może się zdarzyć. Chelmska parę razy nas postraszyła, ale nie daliśmy się zaskoczyć. I w końcu mamy te trzy punkty u siebie, uważam, że zasłużone trzy punkty, a przy okazji bardzo ważne. (lukisz)

Stadion w Świdniku w końcu odczarowany

PIŁKARSKA III LIGA Długo kazali swoim kibicom czekać na drugie domowe zwycięstwo piłkarze Avii. W Świdniku żółto-niebiescy wygrali tylko na inaugurację. Później w pięciu kolejnych występach zanotowali: trzy remisy i dwie porażki. W sobotę wreszcie doszło do przełamania, bo drużyna Łukasza Mierzejewskiego ograła w derbach Chelmską 1:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Avia rozpoczęła sezon od domowej wygranej z Czarnymi Polanice 3:1. Później przed własną publicznością przeżywała prawdziwe katusze. Strzeliła ledwie dwie bramki i „uciulała” trzy punkty. Ze stadionu przy ul. Sportowej pełną pulę wywieźli piłkarze KS Wąsosz, a także Podlasia. Kiepsko świdniczanie szło też do tej pory w meczach derbowych, bo nie wygrali wcześniej żadnego z takich spotkań. Aż do soboty.

Jak na derby przystało zawody nie obfitowały w sytuacje podbramkowe, raczej w walkę w środku pola. W pierwszej połowie groźniejsi byli jednak gospodarze. Dwa razy czujność Dominika Brzozowskiego sprawdził Tomasz Zając. Z rzutu wolnego odpowiedział za to Patryk Czulowski. Po stałym fragmencie gry do strzału głową doszedł Tomasz Midziński, jednak nie trafił w bramkę.

Lepiej w polu karnym Chelmski zachował się Rafał Kursa, czyli specjalista od walki w powietrzu. Z narożnika boiska dośrodkował Zając, a Kursa doskonale znalazł się na bliższym słupku i uderzył idealnie, po długim rogu na 1:0. Jeszcze przed przerwą niewiele zabrakło, żeby Piotr Piekarski pechowo wpakował piłkę do swojej bramki, ostatecznie piłka minęła jednak słupkę. A na koniec Czulowski zagrywał wzdłuż pola karnego, jednak żaden z jego kolegów nie przeciał tego zagrania.

W drugiej odsłonie podopieczni Tomasza Złomańczuka nie mieli nic do stracenia i musieli zaatakować odważnie. W ciut ponad 20 minut



Rafał Kursa zdobył jedynego gola dla Avii
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

gry po przerwie biało-zieloni dwa razy byli bardzo bliscy wyrównania. Najpierw po zagranii Czulowskiego piłka odbiła się od słupka, a później z rzutu wolnego Jakub Bednara przymierzył w poprzeczkę. W 71 minucie pewnie kibice ze Świdnika widzieli już piłkę w bramce. Po rzucie rożnym tym razem Midziński uderzył głową, ale Brzozowski odbił piłkę na poprzeczkę. Z kolei w 80 minucie oko w oko z golkeeperem ekipy z Chelmską stanął Paweł Uliczny. Pomocnik żółto-niebieskich nie trafił jednak w bramkę.

Zmarnowane sytuacje gospodarzy w końcówce jednak się nie zemściły i trzy punkty wywalczyli piłkarze trenera Mierzejewskiego. A wygrana przynajmniej na chwilę pozwoliła im wskoczyć na drugie miejsce w tabeli.

Za tydzień obie ekipy rozegrają bardzo ważne spotkania. Grzegorz Bonin i spółka będą mieli wielką okazję, żeby podreperować swoje konto. Trudno o lepszego rywala skoro zmierzają się z ostatnimi w tabeli Czarnymi Polanice, którzy do tej pory uzbierali ledwie siedem punktów. Prestiżowe spotkanie czeka także

żółto-niebieskich, którzy w Krakowie zmierzają się z wielkim faworytem do awansu, czyli Wieczystą. Zespół Dariusza Marcy wyprzedza obecnie Avię o dwa punkty

Avia Świdnik – Chelmska Chelma 1:0 (1:0)

Bramka: Kursa (32).

Avia: Rosiak – Drozd, Midziński, Kursa, Mykityn, Niewęglowski, Dobrzyński, Uliczny, Kunca (84 Rak), Zając (64 Maluga), Kompanicki.

Chelmska: Brzozowski – Wiatrak, Bobrov, Budziński, Szczodry, Bednara, Piekarski, Bonin, Czulowski, Wójcik (70 Myśliwiecki), Knap (80 Perdun).

Znowu nieudana końcówka

PIŁKARSKA III LIGA Nie pierwszy raz w tym sezonie piłkarze Lublinianki stracili punkty w końcówce spotkania. Jeszcze w 70 minucie ekipa z Wieniawy prowadziła na trudnym terenie w Ostrowcu Świętokrzyskim 2:1. Niestety, już w 79 minucie było 3:2 dla KSZO. I właśnie takim wynikiem zakończyło się sobotnie spotkanie

Wystarczyło kilkadziesiąt sekund gry, a już na prowadzeniu byli gospodarze. Jakub Cukrowski mimo asysty Sebastiana Raka posłał bardzo dobrą piłkę w pole karne, a tam Adrian Dziubiński uciekł Norbertowi Myszcze i świetnie strzelił głową do siatki. Lublinianka wcale nie załamała się takim obrotem sprawy. Kwadrans później znowu był remis. Fryderyk Janaszek dostał piłkę na lewym skrzydle, zbiegł do środka i zdecydował się na strzał zza pola karnego. Szczęśliwie futbolówkę podbił próbujący interweniować wślizgiem obrońca i ta wylądowała w bramce.

W kolejnych fragmentach obie ekipy mogły się pokusić o gole. Chyba więcej dogodnych okazji mieli nawet podopieczni Roberta Chmu-

ry. W 26 minucie to Kamil Bełczowski mógł ponownie wyprowadzić gospodarzy na prowadzenie. Po prostopałym podaniu dobrze zabrał się z piłką obok Radosława Śledzickiego. Kąt był jednak ostry, a do tego zawodnika „Kszoków” gonił Piotr Chodziutko i ostatecznie strzał odbił Krystian Krupa. Szanse Lublinianki? W piątce zagrania z lewego skrzydła Chodziutki nie wybił obrońca i piłkę przejął Rak, ale został zablokowany. Później kontrę trzech na trzech dobrym, długim podaniem uruchomił Tomasz Tymosiak. Michał Paluch mógł zagrać do kolegów, jednak sam zdecydował się na strzał. Niestety, uderzył obok bramki i pierwsza połowa zakończyła się remisé.

Drugą zdecydowanie lepiej rozpoczęli goście. Z narożnika boiska dośrodkował Tymosiak,

a w polu karnym świetnie znalazł się Rak, który głową trafił na 1:2. Dokładnie po godzinie gry Tomasz Brzyski posłał podanie w szesnastkę, gdzie kapitalnie futbolówkę „zgasił” Janaszek, a do tego od razu przygotował sobie do strzału. Z ostrego kąta huknął jednak obok bramki.

W 71 minucie gospodarze wyrównali po celnym strzale z rzutu wolnego w wykonaniu Fabiana Burzyńskiego. Gracz KSZO uderzył obok muru, ale wydawało się, że Krupa zdoła odbić piłkę. Ostatecznie po rękach bramkarza ta wylądowała jednak w siatce. Miejscowi szybko poszli za ciosem. Najpierw wydawało się, że z groźnej akcji nic już nie będzie, bo Chodziutko dobrze wypchnął Dziubińskiego do boku. Niestety, były zawodnik Chelmski poczekał i w odpowiednim momencie zagrał

do wbiegającego pod bramkę Michała Nawrota. A ten wykończył gapiostwo defensorów Lublinianki i bez problemów uderzył na 3:2. W efekcie, przyjezdni doznali trzeciej kolejnej porażki.

KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Lublinianka Lublin 3:2 (1:1)

Bramki: Dziubiński (2), Burzyński (71), Nawrot (79) – Janaszek (16), Rak (51).

KSZO: Burek – Maidanewicz (84 Pawlik), Sylwestrak, Camargo, Cukrowski (46 Lipka), Brągiel, Dziubiński, Tymoszenko, Nawrot, Bełczowski (67 Burzyński), Czernij (84 Persona).

Lublinianka: Krupa – Futa, Śledzicki, Mysza, Chodziutko, Rak (87 Flis), Tymosiak, Brzyski, Baran (78 Niegowski), Janaszek, Paluch.

Żółte kartki: Maidanewicz – Brzyski.

Sędziował: Sebastian Godek (Rzeszów).

Mimo trudnej sytuacji kadrowej drużyna Roberta Chmury była blisko sprawienia niespodzianki w Ostrowcu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Pierwsza porażka lidera

HUMMEL IV LIGA Lewart znalazł sposób na najlepszy zespół grupy pierwszej i pokonał u siebie Świdniczanek 2:0. Dzięki temu drużyna z Lubartowa znowu wskoczyła do czołowej piątki tabeli

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie goście byli częściej przy piłce, ale niewiele z tego wynikało. Zdecydowanie bardziej konkretna była drużyna Grzegorza Białka. Już w 26 minucie gospodarze objęli prowadzenie. W środku pola przechwyt zaliczył Kamil Zieliński i rozegrał piłkę z Łukaszem Najdą. Ten drugi minął trzech rywali i idealnie zagrał do Bartłomieja Konecznego, który wyprzedził Dominika Ptaszyńskiego i z pięciu metrów wpakował piłkę do siatki.

Jeszcze przed przerwą na 2:0 mógł podwyższyć Zieliński. Tym razem akcję przeprowadził autor pierwszego trafienia i to on wycofał piłkę do kolegi. Zieliński uderzył z kilkunastu metrów, a piłka minęła już Pawła Sochę jednak sprzed linii wybił ją Przemysław Kanarek.

Łukasz Gieresz w prze-rwie dokonał dwóch zmian, ale niewiele to pomogło, bo Świdniczanek dalej miała problem z wypracowaniem sobie dogodnej okazji pod bramką przeciwnika. Były dwa zagrania wzdłuż bramki od Michała Zuberę i Klaudiusza Sypenia, ale żaden z ich kolegów nie dopadł do piłki. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem Lewart poprawił wynik. Tym razem Aleks Aftyka zagrywał w pole karne do Łukasza Najdy, a ten zrobił swoje i ustalił rezultat na 2:0.

W końcówce Mateusz Pielach przymierzył w słu-



Lewart jako pierwszy w tym sezonie wywalczył w meczu ze Świdniczanek trzy punkty

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

pek, a później centymetrów zabrakło, żeby „Beny” zamknął akcję i ponownie znalazł się w dogodnej sytuacji. W efekcie, piłkarze ze Świdnika musieli się pogodzić z pierwszą porażką w sezonie.

– Trzeba powiedzieć, że to był nasz najsłabszy mecz w tej rundzie. Nie będę zaklinał rzeczywistości, po prostu wygrała drużyna lepiej dysponowana. W drugiej połowie może byliśmy bardziej aktywni, a w kilku sytuacjach zabrakło troszeczkę szczęścia i dokładności. Kilka razy w końcówce, kiedy nie mie-

liśmy już nic do stracenia „kotłowało” się pod bramką gospodarzy, ale nie udało się zmienić wyniku. Porażka kiedyś musiała przyjść, a trzeba też oddać, że Lewart zagrał bardzo ambitnie i że zostawili mnóstwo zdrowia na boisku. To nie był nasz dzień, ale trzeba to zaakceptować i pracować dalej – ocenia Łukasz Gieresz.

Zadowolony z postawy swojej drużyny mógł być Grzegorz Bialek. Złazszcza w defensywie, bo w końcu udało się zatrzymać: Michała Zuberę, czy Jakuba Prylińskiego. – To był bardzo dobry

mecz w naszym wykonaniu, nie można powiedzieć, że wygraliśmy przypadkowo, albo że coś nam się udało. Po prostu byliśmy lepsi – przekonuje szkoleniowiec ekipy z Lubartowa. – Zneutralizowaliśmy wszystkie atuty rywala. Przede wszystkim Michała Zuberę, Jakuba Prylińskiego, ale i Dawida Skoczylasa. Wyłączyliśmy ich z grania. Obawiałem się trochę stałych fragmentów gry, bo Świdniczanek ma wysoki zespół, ale wszystko było dobrze rozpisane i wielkiego zagrożenia z tej strony nie było. A drużyna

walczyła naprawdę z wielkim zaangażowaniem i determinacją – dodaje trener Bialek.

Lewart Lubartów – Świdniczanek 2:0 (1:0)

Bramki: Koneczny (26), Najda (74).

Lewart: Podleśny – Michałów, Niewęglowski, Majewski, Urban (56 Pęksa), Koneczny (60 Iskierka), Ciechański (80 Sulowski), K. Zieliński, Najda (85 Duda), Aftyka (86 Giletycz), Żelisko (90 Bednarczyk).

Świdniczanek: Socha – Ptaszyński, Kanarek, Pielach, Skoczylas (71 Strug), Sypen, Szymala (46 Sobstyl, 85 Łopuszyński), Nawrocki, Kutyla (46 Sikora), Zuber, Pryliński.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

Wisłoka Dębica – Wisła Sandomierz 1:1 (Rębisz 34 – Sydorenko 50) • **Korona II Kielce – Wieczysta Kraków 0:1** (Majewski 6) • **Avia Świdnik – Chelmska Chelmska 1:0** (Kursa 32) • **Czarni Polaniec – Unia Tarnów 0:1** (Palonek 83) • **Podhale Nowy Targ – KS Wiązownica 1:1** (Antkowiak 54 – Zieliński 76-z karnego) • **ŁKS Łągów – Cracovia II 2:1** (Rogała 15-z karnego, Imiela 57 – Gut 28) • **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Lublinianka Lublin 3:2** (Dziubiński 2, Burzyński 71, Nawrot 79 – Janaszek 17, Rak 51) • **Podlasie Biała Podlaska – Stal Stalowa Wola 0:1** (Iwao 18) • **Sokół Sieniawa – Orleń Radzyń Podlaski 1:3** (Feret 10-z karnego – Kobiółka 7, Kaczyński 20, 24).

1. ŁKS	13	30	21-9
2. Wieczysta	13	27	29-12
3. Avia	13	25	18-8
4. Stal	13	25	21-14
5. Cracovia II	13	24	28-15
6. Orleń	13	23	22-16
7. Korona II	13	21	20-14
8. KSZO	13	20	19-16
9. Wisłoka	13	17	19-18
10. Sokół	13	17	18-23
11. Podhale	13	16	15-15
12. Podlasie	13	15	14-15
13. Chelmska	13	13	18-16
14. Unia	13	13	13-36
15. Wiązownica	13	12	18-25
16. Lublinianka	13	10	12-22
17. Wisła	13	9	14-30
18. Czarni	13	7	7-22

29-30 października: Wisła

– Orleń • Stal – Sokół • Lublinianka – Podlasie • Cracovia II – KSZO • KS Wiązownica – ŁKS • Unia – Podhale • Chelmska – Czarni • Wieczysta – Avia • Wisłoka – Korona II.

NAJLEPSI STRZELCY

8 bramek – Kostiantyn Czernij (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) • **7 bramek** – Michał Kobiółka (Orleń Radzyń Podlaski), Jakub Konstantyn (Korona II Kielce), Jakub Kowalski (Stal Stalowa Wola), Radosław Majewski (Wieczysta Kraków), Sebastian Strózik (Cracovia II) • **6 bramek** – Arkadiusz Maj (Orleń Radzyń Podlaski), Patryk Zieliński (KS Wiązownica) • **5 bramek** – Marcin Budziński (Cracovia II), Adam Imiela (ŁKS Łągów), Maciej Jankowski (Wieczysta Kraków), Przemysław Kapek (Cracovia II), Marcin Pigiel (Podlasie Biała Podlaska), Kamil Rębisz (Wisłoka Dębica).

Szósta próba też nieudana

PIŁKARSKA III LIGA Podlasie to jedyna obok Unii Tarnów drużyna w grupie czwartej III ligi, która w tym sezonie nie wygrała jeszcze u siebie. W sobotę białczanie podejmowali rywali ze Stalowej Woli. Niestety, w szóstej próbie przełamania się przed własną publicznością przegrali 0:1

Jedyna bramka spotkania padła już w 18 minucie. Po centrze z lewego skrzydła najlepiej w polu karnym odnalazł się Kosei Iwao, który głową pokonał bramkarza gospodarzy. Kolejne fragmenty? Gra raczej toczyła się w środku pola, a ani jedna, ani druga strona nie potrafiła wypracować sobie klarownych okazji. Autor pierwszego trafienia mógł podwoić dorobek „Stalówki” jednak spudłował. Po drugiej stronie boiska jeden z nielicznych strzałów oddał Jakub Mażysz.

Więcej działało się po przerwie. Szybko dobrą okazję miał Mażysz, ale jego „główka” minęła ostatecznie bramkę rywali. Jeszcze bliżej powodzenia był Szymon Grabarz, bo jego strzał Pod-

lasie uratował słupek. Groźnie strzelał też po raz kolejny Iwao. Podopieczni Artura Renkowskiego mogli doprowadzić do wyrównania za sprawą: Jarosława Kosieradzkiego i po raz kolejny Mażysza, ale brakowało precyzji. Ten drugi po strzale głową pomylił się dosłownie o centymetry.

W końcówce wydawało się, że szalę na korzyść „Stalówki” przechyli rezerwowi Michał Kitliński, który w 89 minucie minął już bramkarza rywali i uderzył kierunku pustej bramki. Z interwencją zdążył jednak jeden z obrońców biało-zielonych, który wybił futbolówkę sprzed linii bramkowej. Mimo wszystko zmarnowana okazja już się nie zmściła i wszystkie trzy punkty pojechały do Stalowej Woli.

A miejscowi w tym roku będą mieli jeszcze tylko dwie szanse, żeby odczarować swój stadion. 5 listopada zagrają u siebie z rezerwami Cracovii, a na zakończenie pierwszej rundy podejmą Unię Tarnów (19 listopada).

(ŁUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Stal Stalowa Wola 0:1 (0:1)

Bramka: Iwao (18).

Podlasie: Misztal – Spring (78 Nojszewski), Kozłowski, Chyła, Salak (88 Kobyliński), Pigiel, Podstolak, Bahonko, Galach (62 Kosieradzki), Kurowski (46 Wojczuk), Mażysz.

Stal: Smyłek – Kowalski, Graszka, Hudzik, Kucharczyk, Ziarko, Soszyński, Stepniowski (85 Stelmach), Filipczuk (80 Lebiada), Grabarz (80 Kitliński), Iwao (86 Duda).

Żółte kartki: Kozłowski, Pigiel, Podstolak, Nojszewski – Iwao.

Sędziował: Jakub Rutkowski (Białystok).

Wystarczyły 24 minuty

PIŁKARSKA III LIGA Ciekawy mecz w Sieniawie, albo raczej ciekawe 24 minuty. Tyle wystarczyło, żeby Orleń Spomlek prowadziły z tamtejszym Sokołem 3:1. W kolejnych fragmentach spotkania wynik nie uległ już zmianie

Kto spóźnił się na mecz 10 minut, ten nie widział dwóch goli. Lepszy w spotkanie weszli biało-zieloni. W siódmej minucie na efektowne dośrodkowanie „krzyżaczkiem” zdecydował się Przemysław Koszel. Piłka szczęśliwie, bo po odbiciu od obrońcy trafiła do Michała Kobiółki, który wyprowadził gości na prowadzenie.

Niestety, drużyna Mikołaja Raczynskiego długo się nie cieszyła. Już 180 sekund później znowu był remis. Po starciu z Szymonem Kamińskim w polu karnym Orleń napastnik gospodarzy padł na murawę, a arbiter niespodziewanie dopatrzył się przewinienia i podykto-

wał jedenastkę. Na gola zamienił ją Szymon Feret.

Na szczęście biało-zieloni też szybko odpowiedzieli rywalom i to z nawiązką. W 20 minucie kapitalną akcją przeprowadził duet: Sebastian Kaczyński – Ernest Skrzyński, którzy „rozklepali” defensywę przeciwnika, a na 1:2 trafił „Kaczy”. Minęły cztery minuty, a ekipa z Radzyna Podlaskiego miała już w zapasie dwie bramki. Tym razem po podaniu Karola Rycaja ponownie świetnie akcję, strzałem z pierwszej piłki wykończył Kaczyński. I to by było na tyle, jeżeli chodzi o bramki na boisku w Sieniawie.

W drugiej połowie żadnej z ekip nie udało się już zmienić wyniku. Trzeba

jednak przyznać, że równych sytuacji było już znacznie mniej. Orleń pilnowały korzystnego rezultatu i ostatecznie piłkarze trenera Raczynskiego plan wykonali, bo do domu wracali z trzema punktami.

(ŁUKISZ)

Sokół Sieniawa – Orleń Spomlek Radzyń Podlaski 1:3 (1:3)

Bramki: Feret (10) – Kobiółka (7), Kaczyński (20, 24).

Orleń: Bubentsov – Chaliadka, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Korolczuk (90 Zajac), Skrzyński (90 Szczygieł), Kobiółka, Koszel (46 Kuźma), Rycaj (79 Madembo Tafara), Kaczyński (61 Ozimek).

Żółte kartki: Ochal, Kojder, Skala, Wawryszczuk – Kamiński, Chaliadka, Madembo Tafara, Bubentsov.

Sędziował: Grzegorz Jabłoński (Kra-ków).

Huragan też przegrał

HUMMEL IV LIGA

Nieudany weekend czołowych drużyn grupy pierwszej. W Lubartowie przegrała Świdniczanica, a wicelider z Międzyrzecza Podlaskiego przegrał u siebie z rezerwami Górnika Łęczna 0:1

Podopieczni Damiana Panka przed tygodniem rozbili Lewart 3:0, chociaż nie rozegrali dobrego spotkania. Tym razem szkoleniowiec liczył na podobny wynik, ale i dużo lepszą postawę swoich piłkarzy. Niestety, kompletnie nic z tego nie wyszło. Huragan długo nie mógł znaleźć sposobu na młodzież zielono-czarnych, a w doliczonym czasie gry to goście sprawili rywalom niezłego psikus, bo gola na wagę trzech „oczek” zdobył Michał Szalachowski. Kolejne pewne zwycięstwo zanotowała też Stal Poniatowa. Beniaminek tym razem rozbił u siebie Bug Hanna 6:1. Już do przerwy gospodarze prowadzili 3:0. Dzięki kompletnemu punktów odszkodcyli od szóstego Powiśłaka już na sześć „oczek”.

(LUKISZ)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA I

Lewart Lubartów – Świdniczanica Świdnik 2:0 (Koneczny 26, Najda 74) ● **Huragan Międzyrzec Podlaski – Górnik II Łęczna 0:1** (Szalachowski 90+2) ● **Orleńta Łuków – Opolanin Opole Lubelskie 0:3** (Rydecki 56, Korpysa 88, Adamczuk 90) ● **Stal Poniatowa – Bug Hanna 6:1** (Hurenko 15, Wrzyszc 26, 39, samobójcza 52, Gąsiorowski 57, Parada 89 – Dąbrowski 62) ● **Powiślak Końskowola – Motor II Lublin 1:4** (Milcz 52 – Wyjadłowski 5, Baryła 26, Jagodziński 27, 41).

1. Świdniczanica	11	28	37-5
2. Huragan	11	23	23-9
3. Stal	11	22	28-8
4. Motor II	11	19	25-21
5. Lewart	11	17	14-12
6. Powiślak	11	16	25-18
7. Górnik II	11	12	19-18
8. Opolanin	11	12	17-28
9. Orleńta	11	7	17-39
10. Bug	11	3	6-53

29-30 października: Świdniczanica – Powiślak ● Motor II – Stal ● Bug – Orleńta ● Opolanin – Huragan ● Górnik II – Lewart.

Czerwony mecz na szczycie

HUMMEL IV LIGA

Dwa gole, 12 żółtych kartek i pięć czerwonych dla piłkarzy. Tak wyglądał mecz lidera grupy pierwszej, czyli Startu Krasnostaw z drugą Tomasovią. Gospodarze wygrali 2:0 mimo że kończyli zawody w... ośmiu i bez trenera, bo Marek Kwiecień też obejrzał „czerwień”



Dominik Skiba poprowadził Start do zwycięstwa nad Tomasovią
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie gospodarze szybko otworzyli wynik. Po rzucie różnym w odpowiednim miejscu, o odpowiednim czasie znalazł się Dominik Skiba i z bliska wpakował piłkę do siatki. Do przerwy nic się już nie zmieniło. W drugiej połowie wicelider tabeli na pewno chciał powalczyć o korzystny wynik, ale plan trenera Bohdana Bławackiego niemal natychmiast wziął w łeb.

Wystarczyło kilkadziesiąt sekund drugiej połowy, a już Skiba wyłożył piłkę, jak na tacy do Miłosza Ciechana, który podwyższył na 2:0. I wydawało się, że wielkich emocji w Krasnymstawie już nie będzie. Tymczasem w 66 minucie Aliba Lando obejrzał drugie „żółtko” i jako pierwszy musiał przedwcześnie opuścić boisko. Kwadrans później Piotr Kożuchowski sprokurował karnego

i też wyleciał z boiska. Efekt? Start grał w dziewiątkę, a rywale mieli jedenastkę. Goście mogli wrócić do gry jednak Patryk Słotwiński nie potrafił zamienić doskonałej okazji na gola.

Kolejne fragmenty? Następne czerwone kartki dla: Jakuba Czarnieckiego i Przemysława Orzechowskiego (85 minuta), a później także dla Słotwińskiego. W międzyczasie trener Kwiecień też musiał opuścić ławkę po dwóch upomnieniach od arbitra. Mimo licznych osłabień gospodarze dowieźli korzystny wynik do końca.

– Sędzia naprawdę podejmował bardzo dobre decyzje na boisku. Problem w tym, że za nisko zawiesił sobie poprzeczkę, jeżeli chodzi o żółte kartki. Nie było żadnego brutalnego faulu, a my kończymy mecz w ósemkę przy dziewięciu rywalami. Ja dostałem drugą żółtą za to, że po karnym powiedziałem oliwa na wierzch wypływa. Co do samego spotkania, to Tomasovia zupełnie nie miała pomysłu, jak nas

ugryźć, nawet kiedy grała w przewadze dwóch zawodników. To było zasłużone zwycięstwo, szkoda tylko, że okupione takimi osłabieniami przed kolejnym meczem – mówi Marek Kwiecień.

Start Krasnostaw – Tomasovia Tomasów Lubelski 2:0 (1:0)

Bramki: Skiba (11), Ciechan (46).

Start: Janiak – Florek, Kożuchowski, Saj, Czarniecki, D. Soldecki, Denkiwicz, Lando, Welman (70 Lenard), Ciechan (80 Ciechan), Skiba (55 Kraiko).

Tomasovia: Krawczyk – Popko (50 Piatnoczka), Błajda, Smoła, Avdieiev, Wojtowicz, Ostrowski (68 Żerucha), Krosman (25 Drapsa), Słotwiński, Orzechowski, Szuta.

Żółte kartki: Saj, Ciechan, Kożuchowski, Lando – Krosman, Orzechowski, Słotwiński, Błajda.

Czerwone kartki: Lando (Start, 66 min, za drugą żółtą), Kożuchowski (Start, 80 min, za drugą żółtą), Czarniecki (Start, 85 min, za faul) – Orzechowski (Tomasovia, 85 min, za drugą żółtą), Słotwiński (Tomasovia, 90 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Sylwester Wuczek (Lublin).

Granit grał do końca

HUMMEL IV LIGA

Po końcowym gwizdku meczu Gryf Gmina Zamość – Granit Bychawa gospodarze na pewno mieli olbrzymi niedosyt. Prowadzili od 28 minuty i wydawało się, że dopiszą do swojego konta kolejne trzy „oczka”. Rywale mieli jednak inne plany i w czwartej minucie doliczonego czasu gry jednak wyrównali

Dawid Gierała najpierw przymierzył w słupek, ale kilka chwil później już się nie pomylił i Gryf był na prowadzeniu. Po przerwie drużyna Marcina Popławskiego nie miała nic do stracenia i musiała zaatakować. Mecz się otworzył i sytuacji pod obiema bramkami nie brakowało. Drużyna Sebastiana Luterka mogła zamknąć mecz jednak swoje szanse zmarnowała. Goście też długo nie potrafili wpakować piłki do siatki. Udało się dopiero w doliczonym czasie gry, kiedy na 1:1 trafił Hubert Iwaniak. Bardzo ważne zwycięstwo w meczu z gatunku o sześć punktów na swoją korzyść rozstrzygnęli piłkarze POM Iskry. Ekipa z Piotrowic pokonała u siebie Kryszał Werbkowice 5:2 i odszkoczyła od przedostatniej drużyny w tabeli na sześć „oczek”. (LUKISZ)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA II

Sparta Rejowiec Fabryczny – Grom Różaniec 3:2 (Piatrenka 12-z karnego, Martyn 28, Jasiński 43 – Kaproń 24-z karnego, 44) ● **Stal Kraśnik – Błękitni Obsza 2:0** (Cygan 54, Król 67) ● **Gryf Gmina Zamość – Granit Bychawa 1:1** (Gierała 28 – Iwaniak 90+4) ● **POM Iskra Piotrowice – Kryszał Werbkowice 5:2** (Orłowski, Szablowski, Bialek, Fularski, Jurko – Rybka) ● **Start Krasnostaw – Tomasovia Tomasów Lubelski 2:0** (Skiba 11, Ciechan 46).

1. Start	11	26	23-8
2. Stal	11	23	30-10
3. Tomasovia	11	22	30-11
4. Gryf	11	22	25-7
5. Granit	11	20	12-11
6. Sparta	11	14	15-23
7. Grom	11	11	17-30
8. POM	11	10	13-22
9. Kryszał	11	4	9-29
10. Błękitni	11	3	7-30

Dobra reakcja i gol krzyżaczkiem

HUMMEL IV LIGA

Drugi zespół Motoru przed tygodniem przegrał w Świdniku aż 2:7. Drużyna Artura Bożyka szybko się jednak podniosła, bo w sobotę pokonała w Końskowoli tamtejszego powiśłaka 4:1. A duża w tym zasługa duetu zawodników ofensywnych: Mateusz Wyjadłowski – Leszek Jagodziński

Już w piątej minucie goście wyszli na prowadzenie. Kontrę wprowadził Wyjadłowski, który oddał piłkę na lewe skrzydło do Macieja Baryły. Ten drugi próbował zagrać pod bramkę, ale piłkę odbił Maciej Zagórski. Problem w tym, że futbolówka spadła pod nogi Wyjadłowskiego, który z kilku metrów kopnął do siatki.

W 26 minucie autor pierwszego gola łatwo minął Oskara Gede, wpadł w pole karne, a tam piłkę koledze sprzed nosa sprzątnął Baryła, który uderzył do siatki na 0:2. A kilkadziesiąt sekund później było już definitywnie po zawodach. Kto widział akcję Leszka Jagodzińskiego, ten musiał cmoknąć z zachwytu, bo „Jagódka” najpierw ograł w szesnastce Radosława Kursę, a następnie w sytuacji jeden na jeden



Rezerwy Motoru drugi raz w tym sezonie ograły Powiśłaka. FOT. MOTOR LUBLIN

z bramkarzem zdecydował się na strzał „krzyżaczkiem” i w efektywny sposób zdobył trzeciego gola dla Motoru II.

W 33 minucie po kolejnej akcji skrzydłem Wyjadłowskiego strzał prosto w Macieja Zagórskiego oddał Marcel Złomańczuk, a to powinien być kolejny gol dla przyjezdnych. Lepiej zachował się Jagodziński, który w końcówce pierwszej odsłony po krótko rozegranym rzucie różnym z łatwością uwolnił się spod opieki Macieja Misiurka, złamał akcję do środka i uderzył precyzyjnie, tuż przy słupku ustalając wynik do przerwy na 0:4.

Radosław Muszyński na drugą połowę posłał do gry czterech nowych zawodników i na pewno te roszady przyniosły skutek, bo Powiślak miał swoje sytuacje i potrafił przenieść grę na połowę rywali. W 52 minu-

cie Dariusz Drzazga wrzucił w pole karne, a tam idealnie na piłkę nabiegał Jarosław Milcz i z powietrza odrobinką zmniejszył straty. W kolejnych minutach gospodarze mogli się pokusić o następne bramki jednak zmarnowali kilka dogodnych sytuacji i ostatecznie zostało 1:4.

– Można powiedzieć, że na początku meczu różnicę na boisku zrobili: Mateusz Wyjadłowski i Leszek Jagodziński. Trudno wymagać, żeby przy wyniku 0:4 wrócić jeszcze do meczu. Mieliśmy jednak cztery sytuacje stuprocentowe i musimy przynajmniej część z nich zamieniać na gole. Bez tego trudno oczykiewać korzystnego wyniku – wyjaśnia trener Muszyński.

Zadowolony z postawy swojej drużyny był z kolei Artur Bożyk. – Biorąc pod uwagę to, co wydarzyło się tydzień temu, zwłaszcza

w początkowych fragmentach spotkania ważne było, żeby dobrze zareagować. I tak było, bo ten początek wyglądał zupełnie inaczej niż w Świdniku. Przeprowadziliśmy kilka dobrych akcji ofensywnych, a co ważniejsze, potrafiliśmy je zamienić na gole, które ustawiły mecz – cieszy się szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich.

(LUKISZ)

Powiślak Końskowola

– Motor II Lublin 1:4 (0:4)

Bramki: Milcz (52) – Wyjadłowski (5), Baryła (26), Jagodziński (27, 41).

Powiślak: Zagórski – Misiurek (65 Kośka), Gede, Kurs (46 Stepień), Przychodzień (46 Gontarz), Zdunek, Olszewski (46 Szady), Piasek, Sulek (70 Khyk), Bernat (46 Drzazga), Milcz.

Motor II: Furman – Chomicz, Pytka, Frąckowiak, Kryvolapov, Bednarczyk, Złomańczuk (62 Zawadzki), Wójcik, Baryła (68 G. Nasalski), Wyjadłowski, Jagodziński.

Frassati podzielił się punktami

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Swoje mecze wygrały w weekend Kłos Gmina Chełm, Orzeł Srebrzyszcze, Włodawianka Włodawa

W poprzedniej kolejce Kłos Gmina Chełm zaliczył pierwszą porażkę – na wyjeździe uległ 0:2 Ogniwu Wierzbica. W miniony weekend powrócił do wygrywania. – To się okaże, czy wróciliśmy na właściwe tory. Kolejne mecze powinny dać nam odpowiedź na to pytanie – mówi szkoleniowiec gospodarzy Robert Tarnowski.

Spadkowicz z IV ligi pokonał Unię Białopole 2:1. – Prowadzimy 1:0 i mamy okazje na kolejne bramki i zamknięcie meczu, spokojnie powinniśmy prowadzić 3:0. Nie robimy tego i dostajemy od czapy bramkę na remis. Sami fundujemy sobie nerwowkę. W drugiej połowie nasza gra była szarpana. Mieliliśmy swoje szanse na gole. Byliśmy nieskuteczni i to jest nasz największy problem – ocenia trener Kłosa.

Dwie bramki dla miejscowych zdobył Paweł Wójcicki. Honorowe trafienie dla przyjezdnych zaliczył Wojciech Bureć. Przegrana z Kłosem to druga z rzędu strata punktów drużyny z Białopola. W poprzedniej serii gier uległa 3:4 z Bratem-Cukrownikiem Siennica Nadolna. – Nasza gra wyglądała już dooż lepiej niż w spotkaniu z Bratem.



Frassati Fajslawice podzielił się punktami z Hetmanem Żółkiewka

FOT. FRASSATI FAJSŁAWICE

Kłos ma lepszych zawodników. Wprawdzie strzeliliśmy drugiego gola, ale nie został uznany – podobno był spalony – mówi Jan Ostrowski, prezes Unii Białopole.

Kłos Gmina Chełm – Unia Białopole 2:1 (1:1)

Bramki: Wójcicki (17, 72) – Bureć (34).

Kłos: Pawlak (46 Wojtiuk) – Rutkowski, Poznański, Kowalski, Mazur (68 Antoniak), Jabłoński, Żwirbla (60 Flis), Wójcicki, Trubacz (46 Siatka), Żurek (60 Wyrostek), Rak.

Białopole: Martyniak – Bureć, M. Cor,

K. Cor, Dominić (80 Piekaruk), Zdybel, Tomaszewski, Matejek (60 Lewkowicz), Łukaszewski, Ostrowski, Sarzyński (70 Gąsiorowski).

Orzeł Srebrzyszcze zdobył komplet punktów po zwycięstwie 3:0 ze Zniczem Siennica Różana. Hat-tricka ustrzelił Andrzej Olender. W końcówce meczu miała miejsce sytuacja: – zawodnik gospodarzy Michał Szostak w 86 minucie faulował naszego zawodnika, za co dostał żółtą kartkę. Po meczu kopnął innego naszego pił-

karza, za co dostał drugą żółtą kartkę, w konsekwencji czerwoną. Podczas opuszczania przez nas obiektu Znicza, około 25 minut później, uderzył w twarz tego zawodnika. Sędzia opisał całą sytuację. Jako klub, też napiszemy pismo w tej sprawie do związku. Trzeba napietnować takie zachowania – tłumaczy grający trener Orła Dominik Drewiecki.

Szkoleniowiec gości, w trybie awaryjnym, stanął między słupkami bramki. – Czy-

ste konto to efekt gry całego zespołu. W następnej kolejce do bramki wraca już nominalny golkipier Adam Kuryś – mówi Drewiecki. **(GROM)**

Znicz Siennica Różana – Orzeł Srebrzyszcze 0:3 (0:1)

Bramki: A. Olender (12, 56, 73).

Czerwona kartka: Michał Szostak (Znicz) po meczu, za drugą żółtą.

Znicz: Bednarczyk – Tywoniuk (55 Bryda), Basiński, Szostak, Hopko, Hawryluk, D. Mazurek, K. Mazurek, Szponar (75 Dzewiecki), Bohuniuk, P. Mazurek.

Orzeł: Drewiecki – Sz. Tatysiak (65 Horbatenko), Bala, Trusiuk, Ł. Tatysiak, Adamiec, M. Olender, Ł. Wójcicki (75 Celegrat), M. Wójcicki, Czapla, A. Olender.

Pozostałe wyniki 11. kolejki: Spółdzielca Siedliszcze – Włodawianka Włodawa 0:2 (Gołąb 61, 76) ● Frassati Fajslawice – Hetman Żółkiewka 4:4 (Chruściel 30 z karnego, P. Kostka 38, Gieracz 63, P. Przebirowski 80 – Sawicki 3, 13, Koprucha 56, Szymonek 72) ● Granica Dorohusk – Victoria Żmudź 5:2 ● Brat-Cukrownik Siennica Nadolna – Ruch Izbica 0:1 (Gałka 65) ● Unia Rejowiec – Ogniwu Wierzbica 3:0 (A. Czerwiński 33, Sobiesiak 45 samobójcza, Kwiatosz 74).

1. Ruch	11	28	29-10
2. Kłos	11	26	27-9
3. Ogniwu	11	25	38-14
4. Włodawianka	10	22	36-17
5. Rejowiec	11	22	35-15
6. Spółdzielca	11	18	10-14
7. Granica	11	14	22-18
8. Brat	11	13	17-26
9. Orzeł	11	11	19-34
10. Hetman	10	10	27-27
11. Białopole	10	10	27-25
12. Frassati	11	8	19-32
13. Victoria	10	6	18-37
14. Znicz	11	3	12-58

29-30 października: Włodawianka – Orzeł ● Victoria – Znicz ● Ogniwu – Granica ● Białopole – Rejowiec ● Ruch – Kłos ● Hetman – Brat ● Spółdzielca – Frassati.

Strzelali aż miło

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Cztery gole Daniela Osiak dla Kujawiaka Stanin. Hat-tricki Kacpra Waniowskiego dla Victorii Parczew i Mariusza Leczyka dla Gromu Kąkolewnica. Wysokie zwycięstwo Az-Bud Komarówka Podlaska nad beniaminkiem z Domaszewnicy

Gospodarze byli faworytem spotkania i wywiązali się z tego zadania, wygrali 3:1. – Był to dość dziwny mecz – twierdzi szkoleniowiec Bad Boys Zastawie Przemysław Tryboń. Trener relacjonuje: – mieliśmy lekką przewagę, ale to rywale strzelili dwa gole. Trzeba przyznać, że dokonali tego po błędach naszych obrońców. W drugiej połowie złapaliśmy kontakt strzelając na 2:1 i mecz się wyrównał. W pewnym momencie więcej z gry zaczęli mieć gospodarze. Po niefortunnej interwencji naszego bramkarza straciliśmy bramkę na 3:1.

Na prośbę gości mecz został przełożony z niedzieli na sobotę. – Żyjemy w dobrych relacjach z klubem z Łazów. Czasami my im idziemy na rękę, innym razem oni nam. Mamy swoje problemy kadrowe. Są kontuzje, urazy, niektórzy zawodnicy nie mogą grać ponieważ w tym czasie pracują, inni mają swoje sprawy do załatwienia. Radzimy sobie jak tylko potrafimy – mówi Tryboń. Gospodarze cieszą się z



Bad Boys Zastawie stracił komplet punktów w starciu z ŁKS Łazy
FOT. BAD BOYS ZASTAWIE

kolejnego kompletu punktów. – Mieliliśmy swoje sytuacje, po których powinniśmy zamknąć mecz i wygrać wyżej. Zupełnie niepotrzebne były starcia z obu stron zakończone czerwonymi kartkami. Spotkanie było pod naszą kontrolą – ocenia Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS.

ŁKS Łazy – Bad Boys Zastawie 3:1 (2:0)

Bramki: Wysokiński (30 z karnego, 65), Janaszek (32) – Śledź (51).

Czerwone kartki: Łukasz Ebert (ŁKS) w 83 min, za niesportowe zachowanie; Hubert Niedziółka (Bad Boys) w 83 min, za niesportowe zachowanie.

ŁKS: Lisiewicz – Gałach, Zarzycki, Janaszek (60 Soćko), Wereszczyński (75 Krukow), Goławski, Ł. Ebert, Olszewski, Ostojki, Wysokiński (89 Zdanikowski), M. Ebert.

Bad Boys: Bojanek – Góral, Śledź, Świętochowski, Kępka (65 A. Wołoszka), Stosio, Mateusz Cizio (70 Grochowski), Niedziółka, Król, R. Wołoszka, Kania (77 Kajda).

Lider z Kąkolewnicy utrzymał bezpieczne pro-

wadzenie w tabeli. Piłkarze trenera Edmunda Koperwas pokonali na wyjeździe LKS Agrotex Milanów 5:1, choć do przerwy przegrywali 0:1. Trzy kolejne gole zapisał na koncie Mariusz Leczyk. – Nasza młoda drużyna nie wytrzymała tempa. Zabrakło mam też doświadczenia w konfrontacji z ogranym w lidze zespołem Gromu – mówi Marek Burzec, kierownik LKS Milanów. – Źle zaczęliśmy ten mecz. Kluczo-

wym momentem spotkania były dwie bramki zdobyte przez nas na początku drugiej połowy – mówi Edmund Koperwas, szkoleniowiec Gromu.

(GROM)

LKS Agrotex Milanów – Grom Kąkolewnica 1:5 (1:0)

Bramki: Podgajny (11) – Madejski (48), Marczuk (52), Leczyk (72, 81, 83).

LKS Agrotex: Koziół – Witkowski, Kołęda, Kowalski, Daszczyk, Podgajny, Antoniuk, K. Kamiński (80 Gmter), M. Kamiński (72 M. Magier), Ostapiuk, Pawlak.

Grom: Kaczmarek – Madejski, M. Muszyński, R. Zieliński, Płodowski, Siudaj, Samociuk, Rycaj, Kanatek (78 R. Zieliński), Marczuk, Leczyk.

Pozostałe wyniki 11. kolejki: Orzeł Czemierniki – Sokół Adamów 0:2 (Osiał 15, Baran 84) ● Tytan Wisznice – Unia Żabików 1:2 (Daniłoso 48 – Koczko 60, Borkowski 68) ● Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Victoria Parczew 0:3 (K. Waniowski 36 z karnego, 77 z karnego, 90) ● Az-Bud Komarówka Podlaska – Absolwent Domaszewnica 5:0 (Paczuski 27, Osypiuk 34, Zieniuk 49, Borkowski 66, M. Klimiuk

71) ● Unia Krzywda – Lutnia Piszczac 1:3 (Kryczka 60 – Tuttas 65, 80, Hołownia 67) ● Kujawiak Stanin – LZS Dobryń 5:0 (Osiak 50, 56 z karnego, 62, 70, Zabłocki 88). **Czerwona kartka:** Patryk Selewoniuk (Dobryń) w 55 min, za drugą żółtą. W 89 min Łukasz Kozakiewicz (Dobryń) nie wykorzystał rzutu karnego (obronił bramkarz Kujawiaka).

1. Grom	11	28	41-7
2. Lutnia	11	25	31-19
3. Victoria	11	24	31-10
4. ŁKS	11	22	37-17
5. Kujawiak	10	19	21-9
6. Sokół	11	15	16-21
7. Az-Bud	11	14	24-17
8. Bad Boys	10	13	20-20
9. Krzywda	11	13	17-31
10. Młodzieżówka	11	13	13-21
11. Absolwent	11	12	20-37
12. Orzeł	11	12	19-27
13. Żabików	10	11	14-20
14. Tytan	11	10	19-37
15. Milanów	10	9	11-24
16. Dobryń	11	5	19-36

30 października: Sokół – Bad Boys ● Dobryń – ŁKS ● Absolwent – Kujawiak ● Victoria – Az-Bud ● Grom – Młodzieżówka ● Lutnia – Milanów ● Tytan – Krzywda ● Orzeł – Żabików.

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Tym razem na zwycięstwo mocno musiał się napracować MKS Ruch Ryki. Gospodarze do przerwy prowadzili z Polesiem Kock 1:0 po bramce Szymona Rafelda. Goście zdołali doprowadzić do wyrównania i wydawało się, że zawody zakończą się remisem. Ruch grał jednak do końca, a to na pewno się opłaciło, bo w 90 minucie Bartłomiej Bułhak zaliczył gola na wagę trzech punktów. Efekt? Miejscowi zanotowali już dziewiąte zwycięstwo w tym sezonie i utrzymali się w czołówce. Obecnie są na najniższym stopniu podium ze stratą tylko trzech „oczek” do prowadzącej Cisowianki Drzewce.

Wyniki 11. kolejki: KS Góra Puławska – Wisła II Puław 0:2 • Tarasola Cisy Nałęczów – KS Cisowianka Drzewce 0:3 • Tur Milejów – Janowianka Janów Lubelski 2:3 • Sokół Konopnica – Błękit Cyców 2:0 • Orion Niedzwica – Sygnał Lublin 1:0 • LKS Stróża – Unia Bełżyce 1:0 • Avia II Świdnik – Stok Zakrzówek 4:1 • Ruch Ryki – Polesie Kock 2:1.

1. Cisowianka	11	31	52-7
2. Janowianka	11	29	28-13
3. Ryki	11	28	28-13
4. Wisła II	11	25	42-15
5. Polesie	11	21	46-18
6. Orion	11	18	18-23
7. Sygnał	11	18	32-24
8. Sokół	11	17	25-22
9. Tur	11	14	19-17
10. Unia	11	13	19-22
11. Cisy	11	10	14-21
12. Stróża	11	10	12-33
13. Avia II	11	8	16-30
14. Góra P.	11	5	15-48
15. Błękit	11	4	7-38
16. Stok	11	3	10-39

29-30 października: Unia – Sygnał • Błękit – Orion • Janowianka – Sokół • Polesie – Tur • Stok – Ryki • Drzewce – Avia II • Wisła II – Cisy • Stróża – Góra Puł.

Derby gminy dla Cisowianki

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W derbowym starciu gminy Nałęczów KS Cisiowianka Drzewce pokonała na wyjeździe Tarasolę Cisy różnicą trzech bramek. Wszystkie padły w drugiej połowie spotkania

Sobotni mecz derbowy budził duże emocje wśród kibiców, a na boisku, jak to zwykle przy okazji takich starć bywa, nie brakowało twardej walki. I to właśnie na walkę i nieustępliwość oba zespoły postawiły w pierwszej połowie, która zakończyła się bezbramkowym remisem.

Od samego początku drugiej części gry Cisowianka zepchnęła gospodarzy do defensywy. Świetną okazję na gola miał Karol Kalita, ale przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem beniaminka. Jednak chwilę później Kalita wystąpił w roli asystenta przy trafieniu Mateusza Łakomego. Przyjezdni po objęciu prowadzenia chcieli pójść za ciosem i w 49 minucie za zagranie piłki ręką sędzieja odgwizdał rzut karny dla podopiecznych trenera Łukasza Giza. Do piłki ustawionej na „wapnie” podszedł Kalita i pewnym strzałem podwyższył prowadzenie swojego zespołu. Zawodnik Cisowianki był najważniejszą postacią meczu derbowego, bo w 65 minucie wypatrzył świetnym podaniem Patryka Filozofa, który pewnym strzałem ustalił wynik prestiżowego spotkania.

– To był bardzo ciężki mecz dla nas. Wiadomo, że derby rządzą się swoimi prawami dlatego wyszliśmy na boisko bardzo zmotywowani. Gospodarze postawili nam trudne warunki i grali bardzo ambitnie. Nie pomagało nam też boisko, które było dość nierówne. Cieszymy się, że w kolejnym meczu sięgnęliśmy po komplet punktów, a do tego nie straciliśmy bramek



KS Cisowianka Drzewce nadal liderem lubelskiej klasy okręgowej
KS CISOWIANKA DRZEWCE/FACEBOOK

– komentuje Łukasz Giza, trener Cisowianki. – W pierwszej połowie kibice oglądali mecz walki i była ona w naszym wykonaniu bardzo przyzwoita – mówi Andrzej Depta, trener Tarasoli Cisy. – Druga część spotkania zaczęła się dla nas stratą bramki w zamieszaniu w naszym polu karnym, a chwilę później rywale strzelili gola z rzutu karnego. Te wydarzenia zdeterminowały dalsze wydarzenia na boisku, a trzeci gol zdobyty przez rywali „zamknął mecz” – dodaje.

Dzięki wygranej ekipa z Drzewców utrzymała fotel lidera zachowując przewagę nad Janowianką Janów Lubelski. – Jesteśmy w takim położeniu, że skupiamy się na naszej grze. Chcemy jak najdłużej podtrzymywać dobrą formę i gromadzić kolejne punkty potrzebne do awansu na wyższy poziom rozgrywkowy – zapewnia szkoleniowiec.

Tarasola Cisy Nałęczów – KS Cisowianka Drzewce 0:3 (0:0)

Bramki: Mateusz Łakomy (47) Karol Kalita (49-karny), Patryk Filozof (65).

Cisy: Komor – Plewiński, Pietras, Piskor, Rządowski, Koput (85 Szweczyk), Michalski (70 Jezior), Rodzik (75 Derewicz), Domagalski (72 Nowak), Olech (78 Bednarczyk), Paprocki (80 Pietrak).

Cisowianka: Długosz – Kopyciński, Łakomy, Antoniak – Dudkowski (77 Lato), Pytka-Wasil (53 Wankiewicz), D. Giziński, Kobus (53 Pięta), R. Giziński (53 Filozof) – Kalita (84 Krzysztozek), Cielebąk (80 Szymanek).

Czerwone kartki: Piskor (68-za dwie żółte), Pietras (69-za dyskusję z sędzią).

Sędziował: Komorek.

Zdobyli twierdzę w Milejowie

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Janowianka przywiozła komplet punktów z trudnego terenu w Milejowie. Zespół trenera Ireneusza Zarczuka pokonał tamtejszy Tur 3:2

Sobotnie spotkanie bardzo źle zaczęło się dla ekipy z Janowa Lubelskiego, bo już w siódmej minucie Tomasz Sadowski interweniował we własnym polu karnym tak niefortunnie, że skierował piłkę do własnej siatki. Samobój nie podłamał przyjezdnych, którzy wzięli się do odrabiania strat. Na gole trzeba było jednak poczekać do końcówki pierwszej połowy. W 42 minucie po bardzo ładnej akcji w dogodnej sytuacji z Karolem Kurzepą znalazł się Janusz Birut i na raty pokonał grającego trenera Tura. Goście poszli za ciosem i tuż przed zejściem do szatni zdobyli kolejnego gola – tym razem po płaskim strzale w kierunku długiego rogu bramki gospodarzy autorstwa Roberta Widza.

Chwilę po zmianie stron Janowianka zadała kolejny cios. W 51 minucie dobre dośrodkowanie w pole karne



miejscowych posłał Mariusz Pawełekiewicz, a piłkę w bramkę po strzale z główki umieścił Jurij Perin. Wydawało się, że goście mają wygraną w kieszeni, ale w 68 minucie Patryk Gabreliński zdobył gola kontaktowego. Natomiast w 79 minucie za faul czerwoną kartę otrzymał Dawid Siudy i Tur grał w przewadze jednego za-

wodnika. Ekipa z Milejowa nie zdołała jednak wykorzystać przewagi i poniosła pierwszą w tym sezonie porażkę na własnym stadionie.

– Zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas trudne spotkanie, bo Tur na swoim obiekcie w tym sezonie jeszcze nie przegrał. Mecz źle się dla nas zaczął, bo po pechowej interwencji naszego

obroncy piłka wpadła do naszej bramki. Niejako na usprawiedliwienie naszego zawodnika mogę tylko dodać, że piłka podskoczyła na nierównej murawie. W kolejnych minutach przejęliśmy inicjatywę i najpierw doprowadziliśmy do remisu, a tuż przed przerwą wyszliśmy na prowadzenie. W drugiej połowie dość szybko

zdobyliśmy bramkę i mieliśmy okazję na kolejne, ale to gospodarze trafili na 2:3 i złapali kontakt. Natomiast w końcowe minuty graliśmy w osłabieniu, ale dzięki mądrej grze utrzymaliśmy korzystny wynik – mówi Ireneusz Zarczuk. – Tuż przed przerwą straciliśmy dwie bramki, a gdyby tak się nie stało, to moglibyśmy się pokusić o lepszy wynik. Szkoda tej porażki. Tym bardziej, że do tej pory w Milejowie straciliśmy tylko jedną bramkę, a Janowianka wbiła nam ich aż trzy. Chcieliśmy do końca rundy zachować status niepokonanych u siebie. Teraz musimy zacząć budować kolejną serię na swoim obiekcie – ocenił mecz Karol Kurzepa, grający trener Tura.

Ekipa z Janowa Lubelskiego wciąż zajmuje drugie miejsce w tabeli i traci dwa „oczka” do lidera, którym jest Cisowianka Drzewce. Czy w Janowie mają apetyty na fotel lidera? – Od kilku sezonów zespół

plasuje się w czołówce tabeli, a zawodnicy, a także klub pod względem organizacyjnym notują postęp. I to jest dla nas najważniejsze. Nie było i nie ma u nas tematu „awans albo śmierć”. Postawiliśmy na sumienną i solidną pracę i po poprzednim, udanym dla nas sezonie, w obecnym również chcemy powalczyć o jak najlepszą lokatę – zapewnia opiekun Janowianki. (bs)

Tur Milejów – Janowianka Janów Lubelski 2:3 (1:2)

Bramki: Sadowski (7-samobójcza), P. Gabreliński (68) – Birut (42), Widz (45), Perin (51).

Tur: Kurzepa – Bańkowski, C. Grzegorzczak, P. Grzegorzczak, Mirosław (75 Kuś) – Surys (75 M. Gabreliński), Borówka, Abu (60 Nowak) – Rembiesa, Stefaniak, Winiarczyk (55 P. Gabreliński).

Janowianka: Janicki – Szymeczki (72 Oleszko), Sadowski, Mulała, Pawełekiewicz, Akhmedov (56 Siudy), Birut, Branewski (72 Bodziuch), Kamiński (65 Szafraniec), Perin, Widz

Czerwona kartka: Siudy (79-za faul).
Sędziował: J. Bancerz.

PLUSLIGA SIATKARZY

Wyniki 5. kolejki: LUK Lublin – GKS Katowice 2:3 (25:20, 27:25, 16:25, 21:25, 12:15) ● Warta Zawiercie – AZS Olsztyn 2:3 (25:20, 24:26, 23:25, 25:20, 12:15) ● BBTS Bielsko-Biała – Jastrzębski Węgiel 0:3 (19:25, 19:25, 19:25) ● Stal Nysa – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:21, 25:22, 25:20) ● Skra Bełchatów – Resovia Rzeszów 2:3 (18:25, 25:13, 25:22, 22:25, 8:15) ● Barkom Lwów – Ślepsk Suwałki 1:3 (25:20, 22:25, 18:25, 16:25) ● Projekt Warszawa – Cuprum Lubin zakończył się po zamknięciu wydania ● 24 października: Trefl Gdańsk – Enea Cerrad Czarni Radom.

1. Jastrzębski	5	15	15:2
2. Resovia	5	14	15:3
3. Stal	5	13	14:5
4. Skra	5	10	13:9
5. ZAKSA	5	9	10:7
6. Zawiercie	5	9	11:9
7. Ślepsk	5	9	11:9
8. Olsztyn	5	8	11:9
9. GKS	5	7	9:11
10. Trefl	4	6	8:6
11. Czarni	4	3	6:11
12. Cuprum	4	3	3:10
13. Projekt	4	2	5:11
14. BBTS	5	2	4:14
15. LUK	5	2	6:15
16. Lwów	5	2	5:15

28 października: GKS – Ślepsk ● Cuprum – Lwów ● **29 października:** Skra – Projekt ● Czarni – Resovia ● Olsztyn – BBTS ● **30 października:** ZAKSA – Trefl ● Stal – Jastrzębski ● LUK – Zawiercie.

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 8. kolejki: Azoty Puławy – Chrobry Głogów 31:27 (17:13) ● Energa MKS Kalisz – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 27:23 (14:12) ● MMTS Kwidzyn – ORLEN Wisła Płock 18:36 (11:21) ● Gwardia Opole – Grupa Azoty Unia Tarnów zakończył się po zamknięciu wydania ● 25 października: Zagłębie Lubin – Sandra Spa Pogoń Szczecin ● **TORUS Wybrzeże Gdańsk – Górnik Zabrze ● ARGED KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski – Łomża Industria Kielce** przełożony na 2 grudnia.

1. Płock	8	24	270-165
2. Kielce	6	18	234-148
3. Górnik	7	18	208-175
4. Azoty	7	15	210-187
5. Wybrzeże	7	13	182-177
6. Chrobry	8	12	212-224
7. Ostrovia	7	11	187-182
8. Tarnów	7	9	173-188
9. Gwardia	7	9	180-207
10. Kalisz	8	8	196-227
11. Piotrkowianin	8	6	201-231
12. MMTS	8	6	189-233
13. Zagłębie	7	3	167-213
14. Pogoń	7	1	169-221

29 października: Kielce – Zagłębie ● Chrobry – Ostrovia ● Płock – Gwardia ● **30 października:** Górnik – Azoty ● Tarnów – Wybrzeże ● Piotrkowianin – MMTS ● Pogoń – Kalisz.

Wyciągnęli wnioski z Ostrovii

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Azoty Puławy zainkasowały cenny komplet trzech punktów za zwycięstwo z Chrobrym Głogów 31:27. MVP wybrany został bramkarz gospodarzy Wojciech Borucki



Azoty Puławy pokonały Chrobrego Głogów 31:25

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Podopieczni trenera Roberta Lisa mieli w pamięci dość szczęśliwe zwycięstwo w poprzednim spotkaniu z Ostrovią Ostrów Wielkopolski 24:23. Nie chcieli ponownie przepaść pierwszej połowy, aby później drzeć o końcowy wynik. Dlatego podeszli solidnie skoncentrowani do starcia z zawsze groźnym i wymagającym zespołem z Głogowa.

Od początku mogliśmy się przekonać, że elektryzującymi akcjami dla kibiców będą pojedynki gości z bramkarzem Azotów Wojciechem Boruckim. Objawienie tego sezonu wiele razy wychodził obronną ręką z konfrontacji ze szczypiornistami Chrobrego.

Brązowi medaliści rozpoczęli od trafienia Kacpra Adamskiego. Po pięciu minutach Azoty prowadziły 3:1, a w 10. – 6:2. W tym czasie szkoleniowiec przyjezdnych Vitalij Nat wykorzystał pierwszą przerwę w grze. Uwagi szkoleniowca z Ukrainy niewiele wniosły do gry przyjezdnych. W dalszym ciągu drużyną dominująca byli puławianie. Po kwadransie prowadzili 10:5, po kolejnych pięciu minutach 12:8. Pierwsza odsłona zakończyła się wygraną miejscowych 17:13.

Po zmianie stron gospodarze nadal kontrolowali wydarzenia na boisku. W 36 min Boris Zivković trafił na 19:14, a w 42 min Iwan Burzak – na 22:17. Goście próbowali

zmniejszać straty, szczególnie kiedy grali w liczebnej przewadze. Pod koniec przewaga utrzymywała się na poziomie czerech, pięciu, a nawet sześciu bramek (31:25 w 57 min). Spotkanie zakończyło się wygraną puławian 31:27.

(GROM)

Azoty Puławy – Chrobry Głogów 31:27 (17:13)

Azoty: Borucki – Federćzak 5, Jarosiewicz 4, Adamski 3, Przybylski 4, Burzak 3, Kowalczyk 3, Zivković 3, Janikowski 2, Valles 3, Górski 1, Antolak, Konieczny, Marciniak. **Kary:** 10 minut.

Chrobry: Stachera – Paterek 6, Dadej 5, Grabowski 5, Otrezov 4, Zdobylak 4, Jamioł 1, Warmijak, Klinger 1, Wiatrzyk 1, Kosznik, Styrz, Skiba, Orpik. **Kary:** 12 minut.

Uciekło im zwycięstwo

EKSTRALIGA RUGBY

W spotkaniu siódmej kolejki Edach Budowlani Lublin zremisowali z UP Fitness Skra Warszawa 24:24. To drugi podział punktów w tym sezonie dla lubelskiej piętnastki

Mecz na boisku przy ul. Magnoliowej uznany został z jeden z hitów weekendowej serii spotkań najwyższej lidze rugby w kraju. Do Lublina przyjechał brązowy medalista poprzedniego sezonu i wicelider tabeli. Gospodarze, po wyjazdowej przegranej z Ogniwem Sopot, przystępowali do potyczki z ekipą ze stolicy z czwartego miejsca. Miejscowi podeszli bardzo skoncentrowani do starcia na szczycie tabeli. Spotkanie lepiej rozpoczęli zawodnicy trenera Andrzeja Kozaka, którzy wykorzystali rzut karny (3:0). W 20 min Nkululeko Ndlovu dorzucił kolejnego karnego i Edach Budowlani wygrywali już 6:0. Nie minęło pięć minut i wynik powiększył się o kolejne trzy punkty. Przyjezdni odpowiedzieli trafieniem z rzutu karnego (9:3). Na listę punktujących wpisał się zawodnik z Południowej Afryki Paul Walters. Etatowy kopacz



Edach Budowlani Lublin stracili zwycięstwo w ostatniej akcji meczu ze Skrą Warszawa

FOT. MAREK KOSICKI

Skry, tuż przed przerwą wykorzystał kolejny rzut karny zmniejszając straty do trzech „oczek” (9:6). Zacięta końcówka

pierwszej odsłony zwiastowała emocje w drugiej odsłonie. I faktycznie, już na początku drugiej części goście zaskoczyli

miejscowych, położyli punkty i wyszli na pierwsze prowadzenie (11:9). Nie minęły cztery minuty od wznowienia gry po przerwie, a warszawianie wygrywali już 14:9. Tym razem z rzutu karnego piłkę między słupy posłał Walters. Od 51 minuty lublinianie grali w osłabieniu. Żółtą kartką ukarany został Oleksi Nowikow. Brak zawodnika nie przeszkodził gospodarzom w odrabianiu strat. Podopieczni trenera Andrzeja Kozaka przeprowadzili skutną akcję po której zdobyli pięć punktów – Bartłomiej Jasiński (14:14). Wynik podwyższył Ndlovu i miejscowi ponownie objęli prowadzenie 16:14. Przebieg wydarzeń zaczął układać się pod dyktando miejscowych. Do składu powrócił Nowikow. W 70 min Edach Budowlani wykonali drugie przyłożenie. Jego autorem był Marzuq Maarman (21:14). Niestety, Ndlovu nie udało się podwyższyć. Za to kilka minut później kolejny karny

miejscowych został zamieniony na punkty i prowadzenie wzrosło do 10 punktów (24:14). Mimo takiej straty goście nie zamierzali złożyć broni i zaczęli mocniej naciskać na defensywę miejscowych. Po jednej z akcji zdołali położyć piłkę na polu punktowym gospodarzy. Przyłożenie podwyższył reprezentant Polski Daniel Gdula i zrobiło się niebezpiecznie, jeśli chodzi o wynik. Przewaga lublinian zmalała do trzech punktów (24:21). Do końca meczu pozostawało jeszcze kilka minut i kibice zaczęli coraz bardziej obawiać się o zwycięstwo. W ostatek akcji meczu piłkę mieli gospodarze, ale popełnili błąd i sędzia przesunął grę z linii środkowej na linię 10 metrów. Goście zgłosili próbę kopu na słupy. Drużyny wicelidera nie zawiódł Daniel Gdula i doprowadził do remisu 24:24. Bezpośrednio po trafieniu gości arbiter zakończył spotkanie. Tym samym zamiast

wygranej i czterech punktów Edach Budowlani musieli zadowolić się tylko remisem i dwoma punktami.

(GROM)

Edach Budowlani Lublin – UP Fitness Skra Warszawa 24:24 (9:6)

Punkty dla Budowlanych: Nkululeko Ndlovu 14, Bartłomiej Jasiński 5, Marzuq Maarman 5.

Punkty dla Skry: Paul Walters 9, Daniel Gdula 5, Daniel Kosiorek 5, Robert Bosiacki 5.

Edach Budowlani: Maarman, Nowikow (76 Mazur), Kelberashvili, Król, Jasiński, Musur, D. Tomaszewski (49 Dec, 55 Mazur, 64 Dec), Wiśniewski, Kazembe, Ndlovu, Dube (75 Bobruk), Szczepański, Węzka, Grabowski, Brzezicki.

UP Fitness Skra: Kosiorek, Maciejewski (62 Gołab), Prządka, Janeczko, Gołuchowski (62 Shalaiev), Botha, Cal, Mirosz, Trybus, Walters (73 Bosiacki), Mangongo, Gdula, Halaifonua, Kasiński, Faiva.

Żółte kartki: Szczepański, Nowikow (B) – Janeczko, Mangongo (S).

Wciąż czekają na wygraną

PLUSLIGA SIATKARZY

W 5. kolejce LUK Lublin przegrał u siebie z GKS Katowice 2:3

Wizyta katowicznan w hali Globus im. Tomasza Wojtowicza pozwalała mieć nadzieję na pierwsze ligowe zwycięstwo podopiecznych trenera Dariusza Daszkiewicza. Wszak do Lublina przyjeżdżała ekipa o zdecydowanie mniejszych umiejętnościach niż dotychczasowi rywale lublinian: Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle czy Jastrzębski Węgiel albo chociażby Enea Cerrad Czarni Radom. Niestety, lubelscy kibice jeszcze muszą poczekać na pierwszy komplet punktów w wykonaniu Wojciecha Włodarczyka i spółki. W spotkaniu z GKS w barwach LUK Lublin zadebiutował atakujący Rafał Faryna, który w poprzednim sezonie występował w zespole z Radomia. Dwa sety gospodarze zapiszą po stronie wygranych. Wprawdzie nie było łatwo, ale końcówki miejscowi przechylali na korzyść.

Coś zacięło się w lubelskiej maszynie w trzeciej partii. Ta padła łupem gości, podobnie jak kolejna. Po raz drugi w tym sezonie do wyłonienia zwycięzcy konieczny był tie-break. Tego wygrali katowiczanie. MVP wybrany został Jakub Szymański z GKS. (GROM)

LUK Lublin – GKS Katowice 2:3 (25:20, 27:25, 16:25, 21:25, 12:15)

LUK: Nowakowski, Komenda, Szerszeń, Wachnik, Stajer, Włodarczyk, Watten (libero) oraz Jendryk, Józwik, Faryna, Torelli.

GKS: Szymański, Jarosz, Kania, Adamczyk, Seganow, Quiroga, Mariński (libero) oraz Domagała, Rousseaux, Mielczarek, Ogórek (libero).

PLUSLIGA SIATKARZY

Wyniki 5. kolejki: LUK Lublin – GKS Katowice 2:3 (25:20, 27:25, 16:25, 21:25, 12:15) ● Warta Zawiercie – AZS Olsztyn 2:3 (25:20, 24:26, 23:25, 25:20, 12:15) ● BBTS Bielsko-Biała – Jastrzębski Węgiel 0:3 (19:25, 19:25, 19:25) ● Stal Nysa – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:21, 25:22, 25:20) ● Skra Bełchatów – Resovia Rzeszów 2:3 (18:25, 25:13, 25:22, 22:25, 8:15) ● Barkom Lwów – Ślepsk Suwałki 1:3 (25:20, 22:25, 18:25, 16:25) ● Projekt Warszawa – Cuprum Lubin zakończył się po zamknięciu wydania ● 24 października: Trefl Gdańsk – Enea Cerrad Czarni Radom.

1. Jastrzębski	5	15	15:2
2. Resovia	5	14	15:3
3. Stal	5	13	14:5
4. Skra	5	10	13:9
5. ZAKSA	5	9	10:7
6. Zawiercie	5	9	11:9
7. Ślepsk	5	9	11:9
8. Olsztyn	5	8	11:9
9. GKS	5	7	9:11
10. Trefl	4	6	8:6
11. Czarni	4	3	6:11
12. Cuprum	4	3	3:10
13. Projekt	4	2	5:11
14. BBTS	5	2	4:14
15. LUK	5	2	6:15
16. Lwów	5	2	5:15

28 października: GKS – Ślepsk ● Cuprum – Lwów ● **29 października:** Skra – Projekt ● Czarni – Resovia ● Olsztyn – BBTS ● **30 października:** ZAKSA – Trefl ● Stal – Jastrzębski ● LUK – Zawiercie.

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 8. kolejki: Azoty Puławy – Chrobry Głogów 31:27 (17:13) ● Energa MKS Kalisz – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 27:23 (14:12) ● MMTS Kwidzyn – ORLEN Wisła Płock 18:36 (11:21) ● Gwardia Opole – Grupa Azoty Unia Tarnów zakończył się po zamknięciu wydania ● 25 października: Zagłębie Lubin – Sandra Spa Pogoń Szczecin ● **TORUS Wybrzeże Gdańsk – Górnik Zabrze ● ARGED KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski – Łomża Industria Kielce** przełożony na 2 grudnia.

1. Płock	8	24	270-165
2. Kielce	6	18	234-148
3. Górnik	7	18	208-175
4. Azoty	7	15	210-187
5. Wybrzeże	7	13	182-177
6. Chrobry	8	12	212-224
7. Ostrovia	7	11	187-182
8. Tarnów	7	9	173-188
9. Gwardia	7	9	180-207
10. Kalisz	8	8	196-227
11. Piotrkowianin	8	6	201-231
12. MMTS	8	6	189-233
13. Zagłębie	7	3	167-213
14. Pogoń	7	1	169-221

29 października: Kielce – Zagłębie ● Chrobry – Ostrovia ● Płock – Gwardia ● **30 października:** Górnik – Azoty ● Tarnów – Wybrzeże ● Piotrkowianin – MMTS ● Pogoń – Kalisz.

Wyciągnęli wnioski z Ostrovii

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Azoty Puławy zainkasowały cenny komplet trzech punktów za zwycięstwo z Chrobrym Głogów 31:27. MVP wybrany został bramkarz gospodarzy Wojciech Borucki



Azoty Puławy pokonały Chrobrego Głogów 31:25

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Podopieczni trenera Roberta Lisa mieli w pamięci dość szczęśliwe zwycięstwo w poprzednim spotkaniu z Ostrovią Ostrów Wielkopolski 24:23. Nie chcieli ponownie przepaść pierwszej połowy, aby później drzeć o końcowy wynik. Dlatego podeszli solidnie skoncentrowani do starcia z zawsze groźnym i wymagającym zespołem z Głogowa.

Od początku mogliśmy się przekonać, że elektryzującymi akcjami dla kibiców będą pojedynki gości z bramkarzem Azotów Wojciechem Boruckim. Objawienie tego sezonu wiele razy wychodził obronną ręką z konfrontacji ze szczypiornistami Chrobrego.

Brązowi medaliści rozpoczęli od trafienia Kacpra Adamskiego. Po pięciu minutach Azoty prowadziły 3:1, a w 10. – 6:2. W tym czasie szkoleniowiec przyjezdnych Vitalij Nat wykorzystał pierwszą przerwę w grze. Uwagi szkoleniowca z Ukrainy niewiele wniosły do gry przyjezdnych. W dalszym ciągu drużyną dominująca byli puławianie. Po kwadransie prowadzili 10:5, po kolejnych pięciu minutach 12:8. Pierwsza odsłona zakończyła się wygraną miejscowych 17:13.

Po zmianie stron gospodarze nadal kontrolowali wydarzenia na boisku. W 36 min Boris Zivković trafił na 19:14, a w 42 min Iwan Burzak – na 22:17. Goście próbowali

zmniejszać straty, szczególnie kiedy grali w liczebnej przewadze. Pod koniec przewaga utrzymywała się na poziomie czerech, pięciu, a nawet sześciu bramek (31:25 w 57 min). Spotkanie zakończyło się wygraną puławian 31:27.

(GROM)

Azoty Puławy – Chrobry Głogów 31:27 (17:13)

Azoty: Borucki – Federćzak 5, Jarosiewicz 4, Adamski 3, Przybylski 4, Burzak 3, Kowalczyk 3, Zivković 3, Janikowski 2, Valles 3, Górski 1, Antolak, Konieczny, Marciniak. **Kary:** 10 minut.

Chrobry: Stachera – Paterek 6, Dadej 5, Grabowski 5, Otrezov 4, Zdobylak 4, Jamioł 1, Warmijak, Klinger 1, Wiatrzyk 1, Kosznik, Styrz, Skiba, Orpik. **Kary:** 12 minut.

Uciekło im zwycięstwo

EKSTRALIGA RUGBY

W spotkaniu siódmej kolejki Edach Budowlani Lublin zremisowali z UP Fitness Skra Warszawa 24:24. To drugi podział punktów w tym sezonie dla lubelskiej piętnastki

Mecz na boisku przy ul. Magnoliowej uznany został z jeden z hitów weekendowej serii spotkań najwyższej lidze rugby w kraju. Do Lublina przyjechał brązowy medalista poprzedniego sezonu i wicelider tabeli. Gospodarze, po wyjazdowej przegranej z Ogniwem Sopot, przystępowali do potyczki z ekipą ze stolicy z czwartego miejsca. Miejscowi podeszli bardzo skoncentrowani do starcia na szczycie tabeli. Spotkanie lepiej rozpoczęli zawodnicy trenera Andrzeja Kozaka, którzy wykorzystali rzut karny (3:0). W 20 min Nkululeko Ndlovu dorzucił kolejnego karnego i Edach Budowlani wygrywali już 6:0. Nie minęło pięć minut i wynik powiększył się o kolejne trzy punkty. Przyjezdni odpowiedzieli trafieniem z rzutu karnego (9:3). Na listę punktujących wpisał się zawodnik z Południowej Afryki Paul Walters. Etatowy kopacz



Edach Budowlani Lublin stracili zwycięstwo w ostatniej akcji meczu ze Skrą Warszawa

FOT. MAREK KOSICKI

Skry, tuż przed przerwą wykorzystał kolejny rzut karny zmniejszając straty do trzech „oczek” (9:6). Zacięta końcówka

pierwszej odsłony zwiastowała emocje w drugiej odsłonie. I faktycznie, już na początku drugiej części goście zaskoczyli

miejscowych, położyli punkty i wyszli na pierwsze prowadzenie (11:9). Nie minęły cztery minuty od wznowienia gry po przerwie, a warszawianie wygrywali już 14:9. Tym razem z rzutu karnego piłkę między słupy posłał Walters. Od 51 minuty lublinianie grali w osłabieniu. Żółtą kartką ukarany został Oleksi Nowikow. Brak zawodnika nie przeszkodził gospodarzom w odrabianiu strat. Podopieczni trenera Andrzeja Kozaka przeprowadzili skuteczną akcję po której zdobyli pięć punktów – Bartłomiej Jasiński (14:14). Wynik podwyższył Ndlovu i miejscowi ponownie objęli prowadzenie 16:14. Przebieg wydarzeń zaczął układać się pod dyktando miejscowych. Do składu powrócił Nowikow. W 70 min Edach Budowlani wykonali drugie przyłożenie. Jego autorem był Marzuq Maarman (21:14). Niestety, Ndlovu nie udało się podwyższyć. Za to kilka minut później kolejny karny

miejscowych został zamieniony na punkty i prowadzenie wzrosło do 10 punktów (24:14). Mimo takiej straty goście nie zamierzali złożyć broni i zaczęli mocniej naciskać na defensywę miejscowych. Po jednej z akcji zdołali położyć piłkę na polu punktowym gospodarzy. Przyłożenie podwyższył reprezentant Polski Daniel Gdula i zrobiło się niebezpiecznie, jeśli chodzi o wynik. Przewaga lublinian zmalała do trzech punktów (24:21). Do końca meczu pozostawało jeszcze kilka minut i kibice zaczęli coraz bardziej obawiać się o zwycięstwo. W ostatek akcji meczu piłkę mieli gospodarze, ale popełnili błąd i sędzia przesunął grę z linii środkowej na linię 10 metrów. Goście zgłosili próbę kopu na słupy. Drużyny wicelidera nie zawiódł Daniel Gdula i doprowadził do remisu 24:24. Bezpośrednio po trafieniu gości arbiter zakończył spotkanie. Tym samym zamiast

wygranej i czterech punktów Edach Budowlani musieli zadowolić się tylko remisem i dwoma punktami.

(GROM)

Edach Budowlani Lublin – UP Fitness Skra Warszawa 24:24 (9:6)

Punkty dla Budowlanych: Nkululeko Ndlovu 14, Bartłomiej Jasiński 5, Marzuq Maarman 5.

Punkty dla Skry: Paul Walters 9, Daniel Gdula 5, Daniel Kosiorek 5, Robert Bosiacki 5.

Edach Budowlani: Maarman, Nowikow (76 Mazur), Kelberashvili, Król, Jasiński, Musur, D. Tomaszewski (49 Dec, 55 Mazur, 64 Dec), Wiśniewski, Kazembe, Ndlovu, Dube (75 Bobruk), Szczepański, Węzka, Grabowski, Brzezicki.

UP Fitness Skra: Kosiorek, Maciejewski (62 Gołęb), Prządka, Janeczko, Gołuchowski (62 Shalaiev), Botha, Cal, Mirosz, Trybus, Walters (73 Bosiacki), Mangongo, Gdula, Halaifonua, Kasiński, Faiva.

Żółte kartki: Szczepański, Nowikow (B) – Janeczko, Mangongo (S).

Wciąż czekają na wygraną

PLUSLIGA SIATKARZY

W 5. kolejce LUK Lublin przegrał u siebie z GKS Katowice 2:3

Wizyta katowiczian w hali Globus im. Tomasza Wojtowicza pozwalała mieć nadzieję na pierwsze ligowe zwycięstwo podopiecznych trenera Dariusza Daszkiewicza. Wszak do Lublina przyjeżdżała ekipa o zdecydowanie mniejszych umiejętnościach niż dotychczasowi rywale lublinian: Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle czy Jastrzębski Węgiel albo chociażby Enea Cerrad Czarni Radom. Niestety, lubelscy kibice jeszcze muszą poczekać na pierwszy komplet punktów w wykonaniu Wojciecha Włodarczyka i spółki. W spotkaniu z GKS w barwach LUK Lublin zadebiutował atakujący Rafał Faryna, który w poprzednim sezonie występował w zespole z Radomia. Dwa sety gospodarze zapiszą po stronie wygranych. Wprawdzie nie było łatwo, ale końcówki miejscowi przechylali na korzyść.

Coś zacięło się w lubelskiej maszynie w trzeciej partii. Ta padła łupem gości, podobnie jak kolejna. Po raz drugi w tym sezonie do wyłonienia zwycięzcy konieczny był tie-break. Tego wygrali katowiczanie. MVP wybrany został Jakub Szymański z GKS. (GROM)

LUK Lublin – GKS Katowice 2:3 (25:20, 27:25, 16:25, 21:25, 12:15)

LUK: Nowakowski, Komenda, Szerszeń, Wachnik, Stajer, Włodarczyk, Watten (libero) oraz Jendryk, Józwik, Faryna, Torelli.

GKS: Szymański, Jarosz, Kania, Adamczyk, Seganow, Quiroga, Mariński (libero) oraz Domagała, Rousseaux, Mielczarek, Ogórek (libero).

Niepotrzebne nerwy

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ Polski Cukier AZS UMCS pokonał w niedzielny wieczór SKK Polonia Warszawa 75:70. Gospodynie prowadziły przez większą część meczu, ale w końcówce najadły się trochę strachu

Lepiej zawody rozpoczęły przyjezdne, które prowadziły 7:2. Role szybko się jednak odwróciły i po 10 minutach było 27:19 dla ekipy z Lublina. Do przerwy podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka miały w zapasie 13 punktów, a przed ostatnią odsłoną nawet 16 (62:46). Wydawało się, że nic złego gospodyń już spotkać nie może. A tymczasem rywalki nie rezygnowały i na 3,5 minuty przed końcową syreną było już tylko 66:63. Polonia jeszcze kilka razy zbliżyła się na odległość zaledwie trzech „oczek” jednak w końcówce Nia Coulden wykorzystał cztery rzuty wolne i akademicki zanotowała trzecie zwycięstwo w sezonie.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin – SKK Polonia Warszawa 75:70 (27:19, 19:12, 16:13, 13:24)

AZS UMCS: Mack 29 (2x3, 19 zbiórek), Clouden 17 (2x3), Stanačev 14 (2x3), Ziętara 8 (1x3), Trzeciak 5 (1x3) **oraz** Wińkowska 2, Kośla 0, Kuczyńska 0.

Polonia: Vintsilaïou 8 (1x3), Sosnowska 6 (1x3), Keys 4, Jackson 3 Stepien 0 **oraz** Leszczyńska 20 (2x3), Radić 18 (4x3), Pawłowska 11, Mistygacz 0, Siemienas 0, Sztaberska 0.

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ

VBW Arka Gdynia – PolskaStrefa-Inwestycji Enea Gorzów Wlkp. 70:72 ● BC Polkowice – KS Basket 25 Bydgoszcz 92:66 ● 1KS Słęża Wrocław – MB Zagłębie Sosnowiec 84:62.

1. Arka	4	7	298-253
2. AZS UMCS	4	7	294-274
3. Gorzów	3	6	223-199
4. Polkowice	3	5	238-164
5. Zagłębie	3	5	199-197
6. Polonia	3	5	219-218
7. Słęża	4	5	281-300
8. Toruń	2	3	147-140
9. Basket 25	3	3	208-253
10. Pruszków	3	3	153-256
11. Poznań	2	2	130-136

29-30 października: Enea AZS Politechnika Ź – Słęża ● Basket – Pruszków ● Toruń – VBW Arka ● Gorzów – Polkowice ● AZS UMCS – Zagłębie.

ENERGA BASKET LIGA MEŻCZYZN

Tauron GTK Gliwice – Trefl Sopot 82:92 ● Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz – Suzuki Arka Gdynia 88:102 ● King Szczecin – Legia Warszawa 69:65 ● Grupa Sierleccy Czarni Słupsk – WKS Śląsk Wrocław 75:77 ● Anwil Włocławek – PGE Spójnia Stargard 78:81 ● Mecze: Twarde Pierniki Toruń – Rawlplug Sokół Łańcut i Enea Zastal BC Zielona Góra – MKS Dąbrowa Górnicza zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Śląsk	5	10	430-355
2. Stal	5	9	438-402
3. Trefl	5	9	425-401
4. Start	5	8	415-396
5. Anwil	6	8	472-457
6. Czarni	5	8	383-385
7. King	5	8	395-405
8. Spójnia	5	8	350-382
9. Arka	4	7	354-312
10. Legia	5	7	358-358
11. GTK	4	6	279-288
12. Astoria	5	6	423-450
13. Toruń	5	6	384-423
14. Zastal	4	5	299-316
15. Sokół	5	5	344-414
16. Dąbrowa	3	4	237-242

27 października: Enea Zastal – Polski Cukier Start (godz. 17.30).

Twierdza Lublin!

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Start lepszy od BM Stali Ostrów. Gospodarze wygrali 90:71 i przedłużyli dobrą passę u siebie. Bohaterem ekipy z Lublina był Klavs Cavars który zakończył spotkanie z dorobkiem 14 punktów, 19 zbiórek oraz pięciu asyst

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Przy stanie 11:11 można się było przekonać, dlaczego Stal w tym sezonie nie doznała jeszcze porażki. Dobra defensywa, szybkie kontry, a do tego świetny Adonis Thomas. To była recepta na serię punktową gości 15:4 i pewne prowadzenie 26:15. Na szczęście Start grał do końca i równo z syreną kończącą pierwszą kwartę za trzy trafił Mateusz Dziemba.

W drugiej odsłonie lublinianie pokazali, że są w stanie powalczyć z niepokonanym do tej pory rywalem. Po akcji dwa plus jeden Sherona Dorsey-Walkera zrobiło się już tylko 32:30 dla ekipy z Ostrowa. A po chwili z dystansu przymierzył Kamil Młynarski i na prowadzenie wrócili podopieczni Artura Gronka.

Później kilka razy świetnie pokazał się Dayshon Hassan Smith i to po jego wejściu pod kosz gospodarze odskoczyli nawet na pięć punktów (37:32). Po trójce Jakuba Garbacza na tablicy szybko pojawił się jednak wynik 40:40. A końcówka to znowu ciut lepsza postawa zawodników Andrzeja Urbana. Damian Kulig trafił trójkę i do jego drużyna schodziła na przerwę prowadząc 45:44.

Druga połowa to jednak popis Startu, który cały czas powiększał przewagę. Po świetniej akcji pod kosz Doresey-Walkera było już 61:53. A dzięki trójce Bartłomieja Pelczara miejscowi na 10 minut przed końcem zawodów mieli w zapasie dziewięć „oczek” (69:60). Sporą cegiełkę do tego wyniku dorzucił Młynarski, który trzy razy trafił z dystansu.

Stal beznadziejnie rozpoczęła ostatnią kwartę. Od razu zaliczyła



Klavs Cavars był w piątek nie do zatrzymania, zwłaszcza na atakowanej tablicy

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

stratę, a przez ponad dwie minuty żadnemu z graczy ostrowian nie udało się trafić swojego rzutu. Co innego czerwono-czarni. Kiedy gospodarze pudłowali, to i tak mieli pod koszem Cavarsa, który zbierał kolejne piłki i dystans między oboma ekipami rósł i rósł. Po rzucie Michała Krasuskiego z dystansu podopieczni trenera Gronka odskoczyli na 77:60. A to tak naprawdę oznaczało koniec emocji.

Klub z Ostrowa nie był już w stanie zbliżyć się do przeciwnika na mniej niż 12 „oczek”. Start miał problemy ze skutecznością, ale to nie miało żadnego znaczenia, bo świetnie na atakowanej tablicy zbierał nie tylko Cavars. Łotysz w sumie zaliczył 12 zbiórek ofensywnych, a całą drużyną z Lublina 23. W sumie walkę na tablicach wygrała 47:30. Start oddał też aż 33 rzuty więcej od rywala, dlatego

trudno się dziwić, że ostatecznie wygrał 90:71.

Polski Cukier Start Lublin – BM Stal Ostrów 90:71 (18:26, 26:19, 25:15, 21:11)

Start: Dorsey-Walker 21 (4x3), Młynarski 16 (4x3), Cavars 14 (19 zbiórek), Smith 8, Melvin 5 **oraz** Pelczar 7 (1x3), Szymański 6 (6 zbiórek), Krasuski 6 (2x3), Hermet 2

Stal: Thomas 21 (3x3), Kulig 18 (3x3), Skele 16, Garbacz 10 (2x3), Djurisić 6 **oraz** Żeb ski 0, Załucki 0, Siewruk 0, Rozpędowski 0, Rachwałski 0.

Przejechał po nich walec

SUPERLIGA KOBIEĆ W meczu na szczycie MKS FunFloor przegrał z Zagłębiem Lubin 21:29. „Miedziowe” kontrolowały sytuację praktycznie od początku do końca spotkania

Po raz kolejny, w szlagierowym meczu klasę pokazała bramkarka Zagłębia. Monika Maliczkie wicz pierwsze minuty grała niczym w transie, broniła rzuty z drugiej linii oraz sam na sam. Doświadczona reprezentantka kraju skapitulowała dopiero w dziewiątej minucie.

Do bardzo dobrze dysponowanej Maliczkie wicz w grze ofensywnej dołączyła jedna z liderok obrończyni tytułu Karolina Kochaniak-Sala. Wtórowała jej koleżanka z drugiej linii Emilia Galińska. Urodzona w Łukowie rozgrywająca okazała się najsukutechniejszą zawodniczką drużyny gości. Gra przyjezdnych dyrygowała Patricia Machado Matieli. W pierwszych minutach spotkania szczypiornistki wyraźnie dominowały. Dość powiedzieć, że w 12 minucie podopieczne Bożeny Karkut prowadziły 5:1. Nic dziwnego, że bardzo szybko trenerka MKS wykorzystała pierwszą przerwę w grze. Lubliniankom praktycznie nie nie wychodziło. Nie klei się atak, rzuty oddawane były z nieprzygotowanych pozycji. Gospodynie momentami odbijały się od ściany. A do tego Maliczkie wicz zaliczyła 15



Piłkarki MKS FunFloor nie miały za wiele do powiedzenia w starciu z mistrzyniami Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

udanych interwencji na 21 rzutów. Wraz z upływem kolejnych minut miejscowe w końcu zaczęły trafiać do siatki przy-

jezdnych, był to jednak bardzo skromny dorobek. Po 20 minutach gry było 9:3 dla Zagłębia. Przez kolejnych 10 minut przyjezdne jeszcze

czterokrotnie skierowały piłkę do bramki strzeżonej przez Weronikę Gawlik. Osiągnięcie miejscowych w tym czasie to zaledwie trzy trafienia. Na koncie pierwszej odsłony snajperka mistrzyni Polski Galińska miała na koncie więcej goli niż wszystkie bramki MKS (tylko sześć). W zespole wicemistrzyni kraju próbowała szarpać Kinga Achruk. Niestety, było to za mało aby zniwelować straty. Trenerce MKS sen z powiek spędzał też fakt już dwóch wykluczeń Romany Roszak. Po zmianie stron ducha walki w serca gospodyń próbowała wlać Gawlik, ale było to za mało. Mecz zakończył się wysoką wygraną Zagłębia 29:21.

– 10 zdobytych bramek bardzo cieszy. Jednak jeszcze bardziej cieszy zwycięstwo – powiedziała po spotkaniu Emilia Galińska z Zagłębia. – Mecz nie ułożył się dla nas dobrze. Same sprawiliśmy, że Monika Maliczkie wicz nakręcała się udanymi interwencjami z minuty na minutę. Jako skrzydłowe nie miałyśmy zbyt wiele piłek do zdobycia bramek. Będzie teraz przerwa na reprezentację i czas na poprawienie niektórych

elementów naszej gry – powiedziała skrzydłowa MKS Oktawia Płomińska.

(GROM)

MKS FunFloor Lublin – MKS Zagłębie Lubin 21:29 (6:13)

MKS FunFloor: Gawlik, Wdowiak, Samecka – Achruk 7, Płomińska 5, Roszak 6, Szynkaruk 1, Noga 2, Andruszak, M. Więckowska, D. Więckowska, Rebicova, Pastuszka, Tatar, Pietras, Portasińska.

Kary: 6 minut.

Zagłębie: Maliczkie wicz, Zima – Galińska 10, Kochaniak-Sala 6, Michalak 4, Drabik 4, Matieli 2, Górna 2, Bujnochova 1, Łabuda. **Kary:** 10 minut.

Pozostałe wyniki i tabela: KPR Ruch Chorzów – Eurobud JKS Jarosław 24:25 ● Piotrcovia – Galiczanka Lwów 25:22 ● KPR Gminy Kobierzyce – Start Elbląg 45:26 ● Młyny Stojsław Koszalin – Urbis Gniezno 30:20.

1. Zagłębie	6	18	185-127
2. Piotrcovia	6	15	177-158
3. Kobierzyce	6	12	190-148
4. Lublin	5	12	137-122
5. Galiczanka	6	9	171-178
6. Elbląg	6	9	167-178
7. Koszalin	5	6	129-138
8. Jarosław	6	6	145-162
9. Ruch	6	0	146-190
10. Gniezno	6	0	144-190

26 listopada: Zagłębie – Ruch ● Gniezno – Lublin ● Elbląg – Koszalin ● Piotrcovia – Kobierzyce ● Jarosław – Galiczanka.

KARTKA Z KALENDARZA

1857

założono najstarszy klub piłkarski na świecie: angielski Sheffield F.C.

1861

otwarto linię kolejową Toruń-Bydgoszcz

1929

Czarny czwartek: krach na giełdzie nowojorskiej zapoczątkował tzw. wielki kryzys

1931

Al Capone został skazany na karę 11 lat pozbawienia wolności za oszustwa podatkowe

1945

weszła w życie Karta Narodów Zjednoczonych powołująca Organizację Narodów Zjednoczonych

1973

amerykańska stacja CBS wyemitowała premierowy odcinek serialu kryminalnego „Kojak” z Tellym Savalasem w roli tytułowej

1998

rozpoczęła się misja amerykańskiej sondy kosmicznej Deep Space 1

2003

ostatni komercyjny lot samolotu Concorde

2005

Rafał Blechacz wygrał XV Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina

23

medale (siedem złotych, sześć srebrnych i dziesięć brązowych) zdobyli polscy sportowcy podczas XVIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio, które zakończyły się 24 października 1964 roku

Technologia i inspiracje

MUZYKA Jean-Michel Jarre wydał w piątek „OXYMORE”. Jego 22. studyjny album to pierwsze komercyjne wydawnictwo tej skali, które w pełni wykorzystuje dźwięk wielokanałowy i binauralny. Jarre nie tylko wyprodukował, ale także skomponował i nagrał oraz zmiksował dźwięk w zakresie 360 stopni. Prace miały miejsce w studiu „Innovation” Radio France.

„W rzeczywistości nasze pole audio wynosi 360 stopni. Dysponujemy dziś technologiami, które pozwalają nam odkrywać kompozycję w dźwięku przestrzennym i otwierają przed nami, muzykami, zupełnie nowe doświadczenia w procesie twórczym. To nowe doświadczenie również dla słuchacza – bardziej fizyczny i naturalny sposób słuchania muzyki” – tłumaczy Jean-Michel Jarre.

„OXYMORE” jest hołdem dla francuskiego kompozytora Pierre’a Henry’ego, z którym Jarre zamierzał współpracować przy nominowanym do nagrody Grammy albumie „Electronica”. Henry był kultową postacią w muzyce elek-

tronicznej i klasycznej oraz jednym z mentorów Jarre’a w Groupe de Recherche Musical (GRM). Po jego śmierci w 2017 roku wdowa po Henrym dostarczyła Jarre’owi trochę materiału, który miał być wykorzystany w ich współpracy.

Projekt inspirowany jest francuskim ruchem „musique concrete” – gatunkiem kompozycji muzycznej, który wykorzystuje surowe dźwięki. Ruch ten został po raz pierwszy opracowany w latach 40. i zrewolucjonizował sposób produkcji muzyki. Jarre odkrywa tę koncepcję na nowo, za pomocą dzisiejszych narzędzi.

„Zawsze myślałem, że musique concrete, czy muzyka elektroakustyczna, ma w rzeczywistości ciężką i delikatną stronę” – wyjaśnia Jarre. – „To dlatego na «OXYMORE» starałem się uwzględnić oba te elementy: muzykę Pierre’a Henry’ego, ale też elektroakustyczną... jako rodzaj oksymoronu, stoi na filarach fuzji delikatnych, zawiłych, subtel-

nych dźwięków z mocniejszymi, surowymi”.

W ramach projektu Jarre współpracuje z szeregiem znanych i obiecujących artystów i producentów. Każdemu singlowi będą później towarzyszyć remiksy lub przeróbki. Pierwszy singiel z albumu – „Brutalism”, został przerobiony we współpracy z Martinem Gore i Deathpact. Już wkrótce Jarre ogłosi nadchodzące współprace, w tym z Brianem Eno.

W ramach wciągającego projektu Jarre uruchomił również „OXYVILLE”, świat VR, który towarzyszy wydaniu albumu.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)



FOT. FRANÇOIS ROUSSEAU

Będzie to bardzo osobisty krążek

MUZYKA W zapowiedzi utworu „Ona” Patricia Kazadi podkreśla, że „dedykuje go każdemu, kto kiedyś czuł tak samo – być razem, obok siebie, a jednak osobno”. W utworze gościnnie pojawił się Ten Typ Mes. To kolejny ich wspólny numer po ponad 10 latach

Właśnie wydałam nowego singla „Ona” wraz z rapperem Ten Typ Mes. Zdecydowanie jest to zapowiedź płyty lub EP-ki, bo jeszcze nie zdecydowałam, która pojawi się już w nowym roku. Będzie to bardzo osobisty krążek i myślę, że odważny, jeżeli chodzi o ton wypowiedzi oraz to, o czym śpiewam – mówi agencji Newseria Lifestyle Patricia Kazadi.

Wokalistka podkreśla, że w utworze „Ona” zdecydowała się poruszyć bardzo ważny temat, którego nie można przemilczeć. Wiele osób tkwi w trudnych relacjach i mimo dyskomfortu nie zawsze mają odwagę odciąć się od toksycznych związków. Wykonawcy dywagują o tym, jak różnice wynikające



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

z dwóch perspektyw – damskiej i męskiej – wpływają na to, że ludzie kiedyś tak bardzo kochający się teraz oddalają się od siebie.

– W „Ona” rozmawiam o tym, jak to jest, że cza-

sami dwie osoby będąc w związku, nawet w jednym pomieszczeniu, czują, że są razem, a jednak osobno i czują się samotni, jak te różnice damska i męska się wykluczają bardzo czę-

sto. I tutaj też wjeżdża Mes ze swoim punktem widzenia.

Do refleksji nad swoim życiem – ale nieco pod innym kątem – zachęcał również jej poprzedni singiel.

– W „Natural” opowiadam o tym, co to jest body shaming, o tym, że należy siebie zaakceptować, pracować nad tym, żeby być dla siebie mniej surowym krytykiem i kochać siebie – podkreśla piosenkarka.

Patricia Kazadi nie ukrywa, że już nie może się doczekać premiery swojego nowego wydawnictwa muzycznego. To będzie dla niej ważny moment w jej karierze wokalne-

nej. – Płyta powstawała na przestrzeni ostatnich trzech lat, wszystko jest już zakończone, nagrane i teraz czeka na swoją premierę.

Do tej pory Patricia Kazadi wydała dwa albumy studyjne: „Trip” (2013) i „Dark Pop” (2015), dwie EP-ki i kilkanaście singli.

NEWSERIA LIFESTYLE

Co nowego na farmie



GRAMY 15 listopada ukaże się gra Farming Simulator 22 w wydaniu Platinum Edition. Twórcy gry – Giants Software – ujawnili część nowości, jakie czekają na graczy.

Będą to np. nowe elementy rozgrywki ze znacznikami drzew, wciągarkami i podnośnikami na zupełnie nowej mapie zlokalizowanej na północno-zachodnim wybrze-



żu Pacyfiku. Mapa Silverrun Forest to ogromny scenariusz z otwartym światem, w którym znajduje się ponad 20 000 drzew. Gracze otrzymują na niej nowe kontrakty



na usuwanie zaznaczonego obumarłego drewna. Przyda się tu nowy sprzęt, taki jak mobilny podnośnik Koller K307c-H czy młot hydrauliczny Paladin SFB 750.

W sumie w Platinum Edition znajdzie się łącznie 500 pojazdów i narzędzi od ponad 150 producentów w tym 5 nowych marek i 40 nowych maszyn. (RAD)